# ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE - ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 79 R | PIĄTEK, 6 KWIETNIA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 | CENA 1 ZŁ


## Stale rozbudowujemy system opieki leczniczej, rehabilitacji i świadczeń socjalnych

## Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz spotkali się z przedstawicielami służby zdrowia

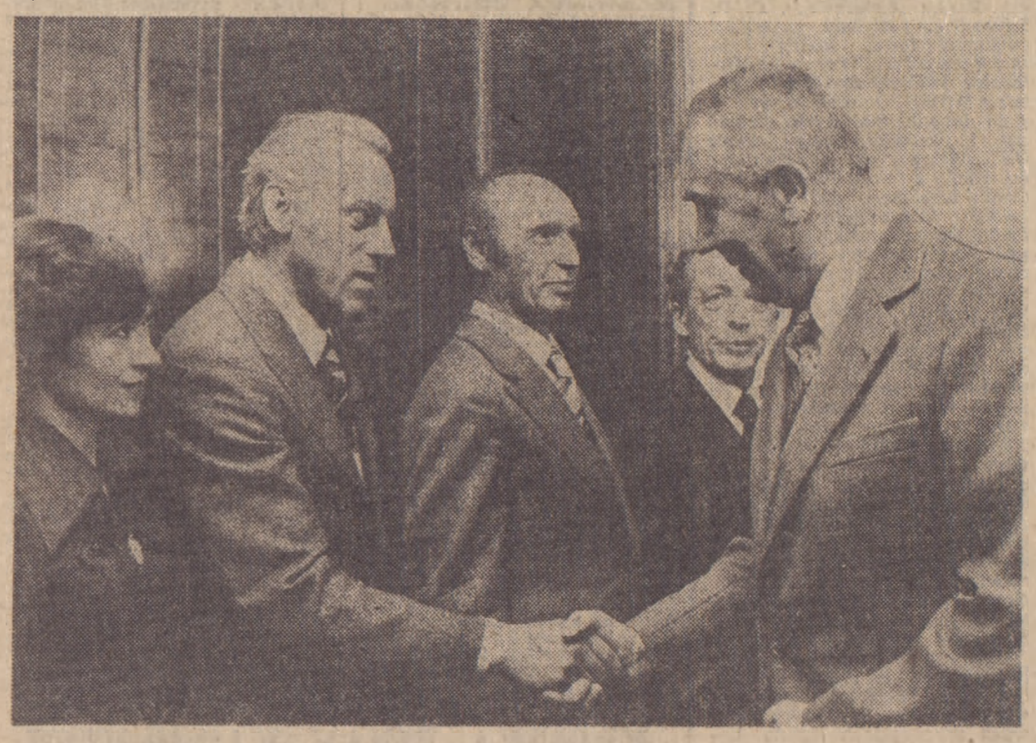

*(P) Edward Gierek wita się z doc. dr. hab. Stanisławem Rudnickim ze Szpitala Uzdrowiskowego Rehabilitacji Kardiologicznej w Konstancinie. Obok: mgr Stefania Piasecka, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Opiekuna Społecznego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Gdańsku, lekarz Józef Slatnik z Sanatorium Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Radziszowie oraz (w ciemniejszym ubraniu) dr. med. Zbigniew Krynicki — dyrektor Specjalistycznego Rehabilitacyjnego Zespołu Opieki Zdrowotnej we Wrocławiu.* Fot. CAF — Kwiatkowski

**(P) Z okazji zbliżającego się dorocznego święta ponad 600-tysięcznej rzeszy pracowników służby zdrowia, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz spotkali się 5 bm. w Komitecie Centralnym partii z grupą naukowców, lekarzy, pielęgniarek i pracowników socjalnych, zajmujących się różnorodnymi aspektami opieki nad osobami niepełnosprawnymi oraz zagadnieniami rehabilitacji.**

członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania.

Obecni byli: minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński, członek Rady Państwa — prof. Jan Szczepański, z-ca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Piotr Stecko, przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia — Zdzisław Suwała.

Uczestnikami spotkania byli: dr Stanisław Barański — prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Kielcach; dr Janusz Daab — dyrektor Specjalistycznego Urazowo-Ortopedycznego i Rehabilitacyjnego ZOZ w Reptach-Piekarach; prof. Barbara Dębiec — dyrektor Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Łodzi; doc. Tomasz Goryński — dyrektor Dziecięcego Szpitala Uzdrowiskowego „Górka" w Busku-Zdroju; prof. Stanisław Grochmal — kierownik Zakładu Rehabilitacji Neurologicznej Akademii Medycznej w Krakowie; Wiesław Grudziński — kierownik Gminnego Ośrodka Zdrowia w Łaniętach, woj. płockie; Barbara Janisławska — zastępca dyrektora ZOZ d/s służb społecznych w Tomaszowie Lubelskim, d/s Służby Zdrowia przy ZG ZSMP; Genowefa Mańczykowska — terenowy opiekun społeczny w Siedlcach; Ryszard Mielczarek — I sekretarz KZ PZPR w Min. Zdrowia i Opieki Społecznej; Jadwiga Nowicka — wiceprezes ZG Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów; Grażyna Jogee Nowicka — pielęgniarka w Domu Pomocy Społecznej „Za Falochronem" w Gdyni; Stefania Piasecka — kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Opiekuna Społecznego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Gdańsku;

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

## Spotkanie władz ze służbą zdrowia woj. radomskiego

Informacja własna

(R) Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia 5 bm. odbyło się w Radomiu spotkanie władz politycznych i administracyjnych województwa z lekarzami, pielęgniarkami oraz pracownikami różnych działów i placówek lecznictwa. Obecny na spotkaniu I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak przypomniał o randze tych zawodów, które służą najcenniejszemu dobru, zdrowiu człowieka i w serdecznych słowach podziękował pracownikom służby zdrowia za ich ofiarną pracę.

Wojewoda Roman Maćkowski, w nawiązaniu do zgłaszanych na spotkaniu pytań i wypowiedzi, stwierdził, że jedną z istotnych spraw dla polepszenia warunków leczenia pacjentów, jest dalszy rozwój bazy szpitalnej. Ważne w tym zakresie inwestycje to budowa szpitala w Kozienicach, będąca w końcowej fazie, oraz nowo wznoszony szpital w Lipsku. (n)

## Rewizyta ministra Hansa Jochena Vogla

(P) Na zaproszenie ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii przebywał w Polsce, w dniach 1—5 bm., z rewizytą związkowy minister sprawiedliwości RFN Hans Jochen Vogel.

Obydwaj ministrowie wymienili poglądy na temat prawnych aspektów normalizacji stosunków między PRL a RFN, określonych w układzie z dnia 7 grudnia 1970 r. oraz poinformowali się wzajemnie o głównych kierunkach działania wymiaru sprawiedliwości w obu krajach.

Przedyskutowano również problematykę nieprzedawniania ścigania zbrodni hitlerowskich oraz omówiono zakres pomocy prawnej i dokumentacji udzielanej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce organom wymiaru sprawiedliwości RFN. Minister spra-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

*(P) Droga nr 11 Warszawa — Ostrołęka — Augustów.* Zdjęcia Ryszard Przedworski

## 6 metrów na wodowskazach w Ostrołęce!

# Narew ciągle najgroźniejsza

## 6-7 kwietnia — fala powodziowa w Zegrzu

Informacja własna

**(P) Ciągle najbardziej zagrożonym przez powódź miastem w Polsce jest Ostrołęka. Na tamtejszych wodowskazach przez cały czwartek poziom Narwi utrzymywał się w granicach 6 metrów, przekraczając stan alarmowy o 216 cm.**

Tak wysoka fala, płynąca rzeką od dwóch tygodni, stwarza coraz większe niebezpieczeństwo dla mocno już nadwerężonych wałów ochronnych. W ciągu najbliższej doby zostanie ostatecznie sprawdzona ich wytrzymałość — w mieście spodziewana jest bowiem kulminacja fali powodziowej, której wysokość prawdopodobnie osiągnie 622 cm.

Gdyby wały zostały przerwane, pod wodą znalazłaby się 1/3 miasta. Należałoby wówczas ewakuować około 12 tys. osób. Z Narwią „spłynęłyby" Zakłady Celulozowe i elektrociepłownia. Wały więc trzeba za wszelką cenę utrzymać. W tej sytuacji ludzie dzień i noc umacniają i podwyższają korony wałów przy pomocy worków z piaskiem.

Tymczasem rzeka nadal sieje spustoszenie. W Ostrołęckiem powierzchnia terenów zalanych powiększyła się już do 125 tys. ha. W czwartek podtopiona została gmina Rząśnik. W dalszym ciągu zamknięta dla ruchu jest trasa Ostrołęka—Augustów oraz Ostrołęka—Zabrodzim o łącznej długości 26,5 km. Nieczynnych jest także 168 km dróg lokalnych. Uszkodzonych jest 12 mostów. W Łomżyńskiem natomiast ilość zalanej ziemi nie powiększa się w ostatnim czasie i wynosi 108 tys ha.

W województwie ciechanowskim, w Pułtusku, notuje się stały przybór wody w Narwi. Zbliżająca się kulminacyjna fala powodziowa pogorszyła sytuację we wsi Grabówek, gdzie zaszła konieczność ewakuacji dalszych kilkudziesięciu gospodarstw.

W dniach 6—7 kwietnia kulminacja fali powodziowej z Narwi wpłynie do Jeziora Ze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

## Sympozjum literackie • Premierowe pokazy filmowe
## Moskiewskie występy Teatru Współczesnego z Warszawy

# Bogaty program „Dni kultury polskiej" w ZSRR

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

**Moskwa, 5 kwietnia**

(P) Bogactwo i różnorodność propozycji charakteryzuje program „Dni Kultury Polskiej" w ZSRR. Wszystkie imprezy mają wielką frekwencję, znajdują też szerokie odbicie w radzieckich środkach masowego przekazu.

W kinie „Warszawa" w Moskwie, odbyła się wczoraj uroczysta premiera filmu o Feliksie Dzierżyńskim „Znaków szczególnych brak", będącego współnym dziełem kinematografii radzieckiej i polskiej. Reżyserem filmu, opartego na scenariuszu Juliana Siemionowa, jest Anatolij Bobrowski. Główną rolę gra polski aktor — Piotr Garlicki.

Premiera ta zainaugurowała „Tydzień Filmu Polskiego". Liczne dzieła naszej kinematografii prezentowane są nie tylko w kinach Moskwy, lecz także Odessy, Mińska i innych miastach.

Spektaklem „Pana Jowialskiego" Aleksandra Fredry rozpoczął czterodniowe występy w stolicy ZSRR Teatr Współczesny z Warszawy. Polskie sztuki grane są często na scenach radzieckich. Szczególnie wiele po-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

## Narada w Radomiu

## Patriotyzm i wychowanie obronne

Informacja własna

(R) 5 bm. w Radomiu odbyła się narada przedstawicieli organizacji społecznych i paramilitarnych, działaczy młodzieżowych, nauczycieli przysposobienia obronnego, poświęcona omówieniu zadań w dziedzinie patriotyczno-obronnego wychowania społeczeństwa. Naradzie przewodniczył szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk. dypl. Edward Głąb.

Zwrócono uwagę na aktywne włączenie się wszystkich organizacji młodzieżowych i społecznych a także ogniw LOK i klubów oficerów rezerwy w działalność mającą na celu krzewienie wychowania obronnego i patriotycznych postaw w różnych środowiskach. (bw)

## Międzynarodowa inicjatywa dziennikarzy pod auspicjami ONZ

# 16 gazet na łamach „Życia Warszawy"

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA W. WYSOCKIEGO

**Genewa, 5 kwietnia**

(P) Jeszcze nie wiemy, jaki będzie wspólny tytuł, ale wiemy już jaki jest wspólny cel, i jaki powinien być wspólny duch tego międzynarodowego dodatku prasowego, który narodził się właśnie w sposób oficjalny, w Genewie, pod osobistymi auspicjami i protektoratem sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima.

We wtorek, 3 kwietnia — jak już relacjonowała Polska Agencja Prasowa, odbyło się w Pałacu Narodów podpisanie odpowiednich kontraktów między Organizacją Narodów Zjednoczonych a redakcjami 16 wielkich dzienników, ukazujących się w Europie, Azji, Afryce i Ameryce Południowej. Przyjęto wspólne ustalenia, w których wyniku począwszy od czerwca 1979 r., co kwartał czytelnicy wspomnianych gazet otrzymają redagowany wspólnie dodatek poświęcony głównie problematyce gospodarczej współczesnego świata, z uwzględnieniem wszystkich najważniejszych trendów, które wiążą się z wprowadzeniem nowego, bardziej sprawiedliwego dla wszystkich ładu ekonomicznego na naszym globie.

Tyle pokrótce o najbardziej ogólnych założeniach tego międzynarodowego przedsięwzięcia, które — w tej skali na pewno — nie ma jak dotąd precedensu w sferze środków masowego przekazu.

Głównym inicjatorem i pomysłodawcą jest wybitny publicysta francuski, redaktor „Le Monde", Jean Schwoebel, który zyskał dla idei wspólnego dodatku prasowego poparcie zarówno Kurta Waldheima, jak i szefa generalnego służb infor-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

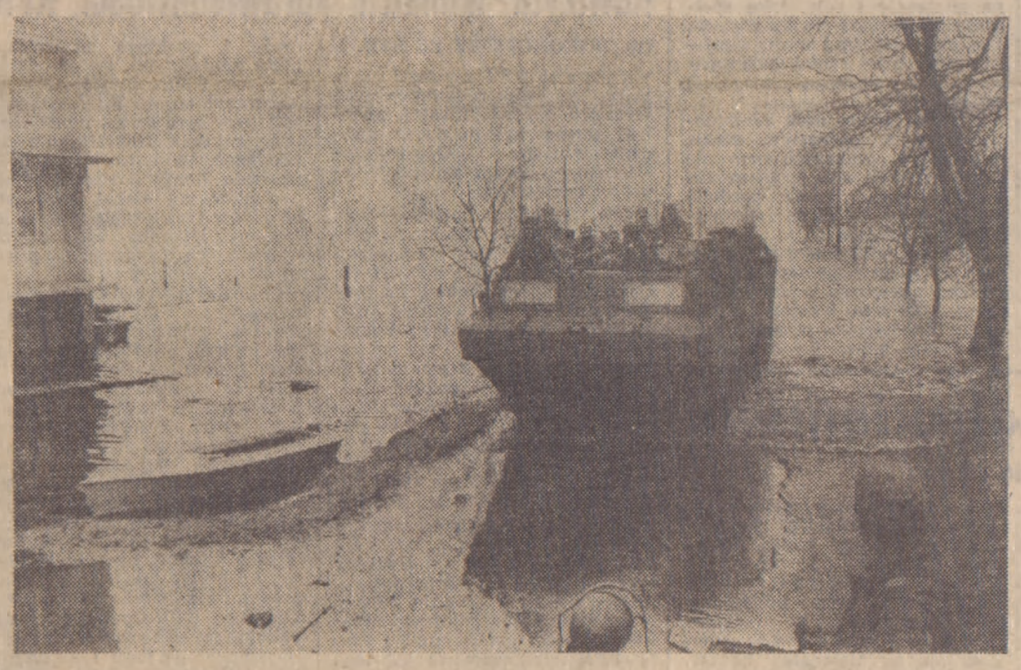

*(P) Bez transporterów wojskowych komunikacja w Ostrołęce byłaby niemożliwa*

# Obywatelski czyn społeczny na 35-lecie Polski Ludowej

Informacja własna

**(P) 35 lat istnienia Polski Ludowej uczczą mieszkańcy całego kraju czynem produkcyjnym i czynem społecznym. We wszystkich miastach i wsiach rozpoczęto już prace, które pomnożyć mają wspólny dorobek w różnych środowiskach zawodowych, w zakładach przemysłowych, a także w miejscu zamieszkania.**

Wczorajszą (5 bm.) krajową naradę, zorganizowaną przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu poświęcono właśnie zadaniom i realizacji obywatelskiego czynu, zgodnie z wytycznymi KC PZPR.

Chodzi o to, aby w jubileuszowym roku wzmóc powszechny wysiłek społeczeństwa dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności, tworzenia nowych obiektów i urządzeń — i to bez dodatkowych środków finansowych, surowców czy wzrostu zatrudnienia. Dzięki udziałowi w pracach społecznych szybciej zbuduje się potrzebne drogi, urządzenia komunalne, większe są szanse na uruchomienie żłobków i przedszkoli, wiejskich placówek służby zdrowia, uporządkowanie i upiększenie osiedli mieszkaniowych.

O tym, że te nadzieje są uzasadnione, świadczą efekty uzyskane dzięki czynom społecznym w ciągu ostatnich kilku lat. W 1976 roku wartość czynów społecznych wyniosła ponad 10 miliardów, zaś w ub. r. osiągnęła wysokość 13,5 miliarda zł.

Szacuje się, że w tym roku wartość robót wykonanych w czynie społecznym wynieść powinna 16,5 mld złotych. Władze centralne i terenowe liczą na pomoc mieszkańców szczególnie tam, gdzie idzie o usuwanie skutków i zaległości, wynikających z tegorocznej zimy, na udział ludności w usuwaniu skutków powodzi oraz realizację wielu zadań — na miarę społecznych możliwości — związanych z programem „Wisła".

BB

## Pol Pot zbiegł do Tajlandii

### Likwidacja bazy Ta Sanh

HANOI (PAP). Kambodżańska Agencja Informacyjna SPK podała, że rewolucyjne siły zbrojne zlikwidowały ważną bazę niedobitków dawnej armii Pol Pota w Ta Sanh w górach Kardamonowych, w odległości 10 km od granicy z Tajlandią.

W godzinach rannych 27 marca siły rewolucyjne zaatakowały bazę Ta Sanh, składającą się z kilku sektorów. Jej zewnętrzna linia obrony przebiegała w odległości 8—15 kilometrów od rejonu centralnego, gdzie przebywał Pol Pot i jego współpracownicy. Baza była ufortyfikowana, miała instalacje podziemne i niewielkie lotnisko, chroniły ją też pola minowe. Podczas walk, które trwały do 30 marca, siły rewolucyjne wyeliminowały z walki bądź schwytały ponad 1000 niedobitków dawnej armii, część załogi bazy poddała się a reszta zbiegła w rozsypce w stronę granicy tajlandzkiej.

Były szef krwawego reżimu, Pol Pot wraz z garstką swoich zauszników również zbiegł do Tajlandii.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

## Nagrody i wyróżnienia dla przodujących ORMO-wców z woj. radomskiego

Informacja własna

(R) Podczas narady z udziałem przewodniczących społecznych komitetów ORMO, komendantów jednostek ORMO i komendantów jednostek MO województwa radomskiego, sekretarz KW PZPR — Tadeusz Wesołowski wręczył nagrody i wyróżnienia zbiorowym i indywidualnym laureatom współzawodnictwa — ORMO-wcom szczególnie zasłużonym w umocnieniu porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przodującym społecznym inspektorom ruchu drogowego w 1978 roku.

We współzawodnictwie społecznych inspektorów ruchu drogowego I miejsce zajął zespół inspektorów z Radomia, II — z Grójca, a III — z Szydłowca.

Indywidualnym zwycięzcą współzawodnictwa społecznych inspektorów ruchu drogowego został Stanisław Baran z KM MO w Kozienicach, który uzyskał ponad 7.700 punktów i wynikami swymi wyprzedził laureata II nagrody Edmunda Sokołowskiego z KM MO w Radomiu, III miejsce zajął Tadeusz Kociołkowski również z KM MO w Radomiu.

I miejsce wśród jednostek ORMO-wskich uczestniczących we współzawodnictwie o tytuł przodujących w działaniu na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego zdobyła jednostka kozienicka, której w udziale przypadła główna nagroda — puchar przewodniczącego Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO. II miejsce zajęła jednostka ORMO ze Starej Błotnicy, a III — jednostka ORMO z Radomia.

Wśród przodujących ormowców znaleźli się — Stanisław Grudzień z Kozienic, Eligiusz Okoń ze Starej Błotnicy oraz Jan Bujak z Radomia. (be-de)

## Prace polowe w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Prawie na całym obszarze woj. radomskiego, gdzie ziemie są lekkie, rolnicy rozpoczęli wiosenne prace polowe. Przodują gospodarstwa uspołecznione, które nie czekając na dostateczne obeschnięcie gleby wykonują orki i siewy.

W gospodarstwie pomocniczym Zespołu Szkół Ogrodniczych w Wośnikach wykorzystuje się dosłownie każdą pogodną chwilę, aby zachować agrotechniczne terminy — całe zestawy traktorowo - maszynowe sieją jęczmień jary i zarazem rozrzucają nawozy sztuczne. W ponad 100 ha gospodarstwie siewy zbóż jarych zakończy się w przyszłym tygodniu. Równocześnie wysadza się do gruntu flance porów i sałaty. (bd)

## Kartka dnia

## Zawód opiekuńczy

**(P) Dzień Pracownika Służby Zdrowia jest okazją do wyrażenia uznania i podziękowania tym wszystkim, którzy troszczą się o nasze zdrowie, spieszą z pomocą chorym i niepełnosprawnym. W tym dniu ludzie, których zawodem jest opieka nad innymi, otrzymują zasłużone wyróżnienia i odznaczenia, a także słowa serdecznej wdzięczności za swą trudną, społecznie niezbędną pracę.**

**Tegoroczny Dzień Pracownika Służby Zdrowia obchodzimy w jubileuszowym, 35 roku istnienia Polski Ludowej, której powstanie umożliwiło stworzenie i rozwój nowej, socjalistycznej służby zdrowia — bezpłatnej, dostępnej, od 7 lat w pełni już powszechnej opieki zdrowotnej. Nakładem ogromnych środków finansowych, wielkiego wysiłku organizacyjnego i ofiarności pracowników służby zdrowia dokonała się wielka przemiana w polskim modelu pomocy medycznej i społecznej.**

**Ochrona zdrowia, będąca jeszcze w międzywojennym 20-leciu prywatną sprawą obywatela stała się konstytucyjnym obowiązkiem państwa. Dość przypomnieć, że w 1939 r. z tzw. kasy chorych korzystało w Polsce zaledwie 14 proc. ludności a więc ok. 5 mln ludzi, i to na zasadzie odpłatności połowy składki ubezpieczeniowej. Dziś bezpłatną opieką lekarską objęte jest 99,8 proc. społeczeństwa. Osiągnięcia polskiej opieki zdrowotnej cytowane są przez Światową Organizację Zdrowia jako przykład dobrych i skutecznych rozwiązań.**

**W tegorocznym Dniu Pracownika Służby Zdrowia szczególny akcent położony został na zadania opieki społecznej, na jej ścisłą integrację z całością opieki zdrowotnej. Żyje wśród nas 5 milionów ludzi w starszym wieku i niepełnosprawnych, potrzebujących różnego typu pomocy, głównie środowiskowej, a więc świadczonej w ich miejscu zamieszkania. Bardzo jest wiele jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie. Resort zdrowia oraz kadra pracowników socjalnych mają sojuszników w licznych organizacjach społecznych, takich jak PCK, PKPS, koła gospodyń wiejskich, ZSMP i harcerstwo. Chodzi dziś głównie o koordynację poczynań i efektywność wspólnych wysiłków.**

**Powszechność naszej opieki zdrowotnej i społecznej, masowość jej świadczeń (270 mln porad rocznie) czynią z niej bardzo istotny czynik kształtowania społecznego klimatu. Jej funkcjonowanie bezpośrednio wpływa na samopoczucie społeczeństwa, dlatego też ludziom w białych fartuchach stawiamy wielkie wymagania nie tylko pod względem fachowości, ale także etyki i kultury. Warto pamiętać także o drugiej stronie układu — o rzetelności i również kulturze nas, pacjentów, którzy przecież nie jesteśmy tylko przedmiotem, ale także ważnym podmiotem w tej wspólnej sprawie jaką jest ochrona zdrowia społeczeństwa. B. Dr.**

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

# Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz spotkali się z przedstawicielami służby zdrowia

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zdzisław Piesiak — lekarz wojewódzki Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie; prof. Jerzy Piotrowski — przewodniczący Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego w Warszawie; Danuta Płocica — kierownik Przychodni Rehabilitacji przy Spółdzielni Inwalidów w Gliwicach; Andrzej Raczyński — dyrektor Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Przewlekle Chorych w Górze Kalwarii, st. woj. warszawskie; prof. Antoni Rajkiewicz — dyrektor Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego; doc. Stanisław Rudnicki — członek Krajowego Specjalistycznego Zespołu Rehabilitacyjnego d/s Rehabilitacji Kardiologicznej, Szpital Uzdrowiskowy Rehabilitacji Kardiologicznej w Konstancinie; doc. Andrzej Seyfried — kierownik Zakładu Rehabilitacji Instytutu Reumatologicznego w Warszawie; prof. Alfons Senger — dyrektor Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu; Józef Słatnik — lekarz w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Krakowie; dr Kazimierz Stawiarski — przewodniczący ZW PCK, dyrektor Zarządu Zdrowia i Spraw Socjalnych KW MO w Rzeszowie; Jadwiga Stefaniak — pielęgn. dypl. kierownik punktu opieki nad chorym w domu PCK w Chełmie; Karolina Stokowska — pielęgniarka środowiskowa w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Czerniewicach, woj. włocławskie; Barbara Trojan — pracownik socjalny w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Płotach, woj. szczecińskie; Małgorzata Wasilewska — zastępca lekarza wojewódzkiego d/s pomocy społecznej Urzędu Wojewódzkiego m. st. Warszawy; prof. Marian Weiss — prezes ZG Towarzystwa Walki z Kalectwem, dyr. Stołecznego Centrum Rehabilitacji w Konstancinie; dr Maciej Zabłocki — kierownik Przychodni Rejonowej w Zabłudowiu, woj. białostockie.

Przybyłych na spotkanie naukowców, lekarzy, pielęgniarki oraz pracowników socjalnych łączy działalność w zaspokajaniu różnorodnych życiowych potrzeb osób niepełnosprawnych, inwalidów, niesamodzielnych, starszych. przewlekle chorych, dzieci wymagające szczególnej troski. Ta najbardziej potrzebująca stałej opieki i pomocy grupa społeczna jest w Polsce, podobnie jak i w innych krajach rozwiniętych, dość liczna i obejmuje 14 proc. ludności, tj. około 5 mln mieszkańców kraju.

Polska — jak stwierdzali uczestnicy spotkania — może poszczycić się efektywnym systemem opieki w miejscu zamieszkania. Dokonywana jest stała ocena potrzeb osób niepełnosprawnych, pomaga się w rozwiązywaniu problemów socjalnych czy zdrowotnych, będących ich codziennym udziałem, prowadzone są różne formy rehabilitacji. Obok podstawowej i specjalistycznej opieki zdrowotnej, opieka socjalna w miejscu zamieszkania należy do ważnych zadań służby zdrowia i organizacji społecznych.

Wielokrotnie podkreślano, że stworzony w Polsce Ludowej system opieki nad osobami niepełnosprawnymi w naszym kraju, a zwłaszcza zaś nasz model rehabilitacji jest znany szeroko w świecie. Zorganizowano liczne ośrodki rehabilitacyjne; rozwija się spółdzielczość inwalidzka, która stwarza możliwości rehabilitacji leczniczej, zawodowej i społecznej. Potrzeby osób niepełnosprawnych zajmują ważne miejsce w polityce socjalnej zwłaszcza lat siedemdziesiątych, proklamowanej na VI i rozwiniętej na VII Zjeździe PZPR.

Uczestnicy spotkania wskazywali na znaczenie rozwijającej się współpracy w tej dziedzinie służby zdrowia z organizacjami społecznymi, zwłaszcza z Polskim Czerwonym Krzyżem, Towarzystwem Walki z Kalectwem, Polskim Komitetem Pomocy Społecznej. Organizują one punkty opieki nad chorymi w domu, rozwijają różnego rodzaju usługi, przeciwdziałają nierzadkiej jeszcze obojętności wobec osób niepełnosprawnych, czy wymagających szczególnej troski społecznej. Istotne znaczenie ma pokonywanie barier architektonicznych i urbanistycznych przeszkadzających w ułatwianiu życia ludziom niepełnosprawnym. Niezbędne jest podejmowanie różnych form aktywności społecznej tej grupy osób.

Realizacja zadań nowocześnie pojętej pomocy społecznej, zapewnienie prawidłowego rozwoju opieki socjalno-medycznej wymaga zespolenia zawodowej służby socjalnej z działalnością prawie 60-tysięcznej grupy opiekunów społecznych.

Zabierając głos w czasie spotkania prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz stwierdził, że wyłania się obecnie konieczność opracowania międzyresortowego programu, który oceniając hierarchię potrzeb w tej dziedzinie, wskazywałby jednocześnie wybór metod, środków oraz źródeł, z jakich będzie się korzystać przy rozwiązywaniu tych problemów. Jest to bowiem — powiedział — niełatwe zagadnienie, które obejmuje w gruncie rzeczy całość naszego życia społeczno-gospodarczego — produkcję różnego rodzaju sprzętu, budownictwa, zaopatrzenie i usługi, handel i gastronomię.

Dziękując uczestnikom spotkania za przedstawione przez nich opinie, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wskazał na znaczenie i rolę, jaką spełniają pracownicy służby zdrowia i opieki społecznej w zaspokojeniu potrzeb tej części społeczeństwa, które wymaga szczególnej opieki.

Rosnąca grupa osób niesamodzielnych, w podeszłym wieku, inwalidów, nakazuje nam nie tylko widzieć ten problem ale i podejmować coraz bardziej wielostronne i coraz skuteczniejsze działania.

Ta część społeczeństwa zasługuje na szczególną uwagę i szacunek, wymaga szczególnej troski. Dzisiejsi bowiem seniorzy i inwalidzi, to przecież bardzo często bojownicy o niepodległość naszej ojczyzny i jej obecny kształt ustrojowy, to ci, którzy bronili władzy ludowej w najtrudniejszym okresie, to weterani pracy, którzy odbudowywali Polskę z gruzów i zniszczeń wojennych. Im w wielkiej mierze zawdzięczamy to, cośmy osiągnęli, z czego dziś jesteśmy dumni.

Stała rozbudowa systemu opieki leczniczej, rehabilitacji, świadczeń socjalnych jest wyrazem naszego stosunku do ludzi, którzy wnieśli największy wkład w dzisiejszą rzeczywistość.

Jesteśmy świadomi, że wiele jest w tym zakresie jeszcze do zrobienia. Odnosimy to zarówno do potrzeb osób niepełnosprawnych, osób w podeszłym wieku, do dzieci upośledzonych w rozwoju.

Trzeba w ramach służby zdrowia rozwijać bazę rehabilitacji, stwarzać warunki rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej, która spełnia niezwykle doniosłą rolę, popierać budowanie przez spółdzielczość mieszkaniową domów mieszkalnych, pensjonatów połączonych z opieką lekarską, pielęgniarką i zapleczem żywieniowym.

I sekretarz KC PZPR zwrócił uwagę na konieczność podjęcia energicznych działań na rzecz poprawy produkcji, zaopatrzenia i gospodarowania lekami.

Wiele z poruszonych problemów i spraw zostanie przedstawionych na XV Plenum KC naszej partii w sprawie umocnienia rodziny i ochrony zdrowia społeczeństwa, które planujemy odbyć w czerwcu br.

Na zakończenie zwracając się do zebranych, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że wszyscy naukowcy, lekarze, farmaceuci, pielęgniarki, laboranci, pracownicy służb medycznych, przychodząc z pomocą osobom najbardziej jej potrzebującym, ofiarnie pracując, wypełniają trudne i niezwykle odpowiedzialne obowiązki. Za tę pracę w imieniu Biura Politycznego i rządu składam wam, a za waszym pośrednictwem wszystkim służbom medycznym, socjalnym i organizacjom społecznym, serdeczne słowa podzięki.

Z okazji zbliżającego się święta pracowników służby zdrowia I sekretarz KC PZPR przekazał najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym. (PAP)

## 16 gazet na łamach „Życia Warszawy"

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

macyjno-prasowych ONZ Genichi Akatanii z Japonii oraz szeregu innych wybitnych osobistości międzynarodowych. Przygotowania do realizacji pomysłu trwały dość długo, wymagały wielu rozmów i konsultacji.

Bez precedensu było też jednoczesne przybycie do Genewy oraz nawiązanie bezpośredniej współpracy między wydawcami i redaktorami naczelnymi gazet reprezentujących tak różne kierunki polityczne, geograficzne i poglądy społeczno-gospodarcze, jak ASAHI SHIMBUN (Japonia), DAWN (Pakistan) EXCELSIOR (Meksyk), FRANKFURTER RUNDSCHAU (RFN), INDIAN EXPRESS (Indie), JORNAL DO BRASIL (Brazylia), MAGYAR NEMZET (Węgry), LE MONDE (Francja), EL MOUDJAHID (Algieria), EL PAIS (Hiszpania), POLITIKA (Jugosławia), DIE PRESSE (Austria), LE SOLEIL (Senegal), LA STAMPA (Włochy) DEVELOPMENT FORUM (ONZ) oraz ŻYCIE WARSZAWY (Polska).

Tak reprezentatywny, wspólny stół dziennikarski stał się wydarzeniem obserwowanym z dużym zainteresowaniem i uwagą. Świadczy o tym fakt, iż na spotkanie z nami przybyła cała niemal, przebywająca aktualnie w Genewie czołówka najwybitniejszych osobistości organizacji i agend Narodów Zjednoczonych, w tym przewodniczący specjalnej komisji ONZ Willy Brandt, który odbył z współredaktorami i wydawcami dodatku osobną, dłuższą konferencję.

W kołach ONZ przywiązuje się do naszego wspólnego dodatku dużą wagę. Przekonałem się o tym, mając okazję rozmawiać z takimi osobistościami, jak William D. Clark, wiceprezes Banku Światowego, C. P. Srivastava, sekretarz generalny międzynarodowej komisji do spraw morskich, czy Amadou-Mahtar M'Bow, dyrektor generalny UNESCO oraz z szeregiem innych czołowych działaczy i funkcjonariuszy agend ONZ. Wszyscy oni wyrażali zadowolenie z faktu, iż dzięki istnieniu wspólnego dodatku prasowego Organizacja Narodów Zjednoczonych otrzyma możliwość prezentowania swych poglądów i opinii dziesiątkom milionów czytelników w 16 krajach czterech kontynentów. Poglądy te będą w twórczy sposób konfrontowane z opiniami dziennikarzy, publicystów i ekspertów, co pozwoli rozwinąć — jak się wszyscy zgodnie spodziewamy — bardzo interesującą i pożyteczną formę międzynarodowego d i a l o g u wokół jednego z najważniejszych problemów współczesności, jakim jest uregulowanie sytuacji gospodarczo-społecznej w świecie. Dotyczy to w szczególności sytuacji w rozwijających się krajach Trzeciego Świata oraz współdziałania z nimi i pomocy dla nich ze strony krajów rozwiniętych.

Dialog w tych sprawach trzeba nawiązać już dzisiaj, z myślą o jutrze. Stąd tak często powtarzające się w dotychczasowych propozycjach tytułu dodatku słowa, jak „Międzynarodowy Dialog", „Międzynarodowa Trybuna", „Wspólny Świat" czy „Współpraca Narodów", które oddają klimat i nadzieje związane z naszą wspólną publikacją. Redaktor naczelny „Le Monde" zaproponował zresztą wręcz, aby dodatek nazwać „Świat Nadziei". Stanęło wreszcie na tym, aby każda redakcja nazwała dodatek tak, jak to najlepiej odpowiada duchowi języka oraz tradycjom prasowym w danym kraju. My proponujemy więc: „ŻYCIE I ŚWIAT".

ADAM W. WYSOCKI

## Delegacja frakcji parlamentarnej SPD

### w woj. włocławskim i toruńskim

(P) 5 bm. delegacja frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu RFN z przewodniczącym Frakcji Herbertem Wehnerem przebywała w woj. włocławskim i toruńskim.

Goście zwiedzili we Włocławku kombinat chemiczny, gdzie zaznajomili się z zagadnieniami produkcyjnymi, technologicznymi i perspektywami rozbudowy zakładów. Delegacja obejrzała m.in. plac budowy nowoczesnej wytwórni polichlorku winylu, chloru i rozpuszczalników.

W centralnym laboratorium Biura Projektów i Studiów Budownictwa Wodnego „Hydroprojekt" parlamentarzyści RFN zapoznali się z pracami badawczymi nad konstrukcjami i walorami eksploatacyjnymi nowych obiektów hydrotechnicznych, jakie w ramach realizacji programu „Wisła" powstaną w najbliższych latach na tej rzece.

Następnie delegacja odwiedziła Toruń, gdzie na spotkaniu z przedstawicielami władz województwa zapoznała się z historią i perspektywami społeczno-gospodarczymi miasta i regionu. Goście zwiedzili muzeum okręgowe, dom, w którym urodził się Mikołaj Kopernik, Stare Miasto, niektóre obiekty uniwersytetu i spotkała się z władzami tej uczelni.

Delegacji towarzyszył kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wacław Piątkowski.

## KRONIKA DYPLOMATYCZNA

**(P) Minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek przyjął 5 bm. nowo mianowanego ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej O Un Gwona, który złożył wizytę wstępną przed objęciem misji w Polsce. (PAP)**

## WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

**● W Warszawie przebywała delegacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hiszpanii pod kierownictwem amb. Romualda Peres-Hernandeza, przewodniczącego hiszpańskiej komisji wykonawczej d/s KBWE.**

**Przeprowadziła ona rozmowy w MSZ nt. rozwoju procesu KBWE i przygotowań do spotkania w Madrycie w 1980 roku oraz została przyjęta przez wiceministra spraw zagranicznych Mariana Dobrosielskiego. (PAP)**

## PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 5 bm. obradowało w Warszawie wspólne kolegium Centralnego Urzędu Geologii i Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej poświęcone perspektywie poszukiwań węgla brunatnego do 1985 r. i kierunkom dalszych prac w tej dziedzinie. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Jan Szydlak. Prace geologiczne koncentrować się będą w trzech rejonach: śląsko-lubuskim, wielkopolskim i pomorsko-warmińskim, gdzie istnieją duże szanse ujawnienia dalszych zasobów węgla brunatnego.

● Dorobek krakowskiego szkolnictwa zawodowego w 35-leciu PRL jest tematem otwartej 5 bm wystawy, prezentującej — oprócz historii — najbardziej istotne kierunki rozwojowe tego typu placówek dydaktycznych. Otwarcia ekspozycji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania — Józef Tejchma przy udziale zastępcy członka Biura Politycznego KC. I sekretarza KK — Kazimierza Barcikowskiego.

● Zwiększanie udziału samorządu wiejskiego w realizacji zadań rolnictwa i dalszych społeczno-gospodarczych przeobrażeniach wsi białostockiej było 5 bm. tematem wspólnego posiedzenia plenarnego KW PZPR i WK ZSL w Białymstoku, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz. W obradach wzięli udział: kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki i członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Roman Malinowski.

● 5 bm. w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie kierownictwa Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz przedstawicieli Zarządu Głównego SZSP, na którym omówiono wnioski po II kongresie studenckiego ruchu naukowego. Skoncentrowano uwagę na doskonaleniu procesu dydaktycznego w uczelniach oraz na roli, jaką spełnia studencki ruch naukowy we wzbogacaniu programu studiów i rozwoju pracy ideowo-wychowawczej. Posiedzeniu przewodniczył minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusz Górski. Obecni byli kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarema Maciszewski oraz przewodniczący ZG SZSP — Stanisław Gabrielski.

● Zadania instancji i organizacji partyjnych, administracji państwowej i gospodarczej w podnoszeniu towarowości gospodarstw indywidualnych i realizacja wniosków wynikających z przeglądu jesienno-zimowego były 5 bm. tematem plenum KW PZPR w Chełmie, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Henryk Świderski. W obradach uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Stanisław Zięba.

● Załoga Fabryki Dywanów „Kowary" w Kowarach podjęła — dla uczczenia Międzynarodowego Roku Dziecka — zobowiązanie wyprodukowania w czynie społecznym wykładziny dywanowej z zaoszczędzonych surowców dla Pomnika-Szpitala CZD. Dar ten został 5 bm. przekazany przez przedstawicieli fabryki „Kowary" przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — min. Januszowi Wieczorkowi.

Tego dnia min. J. Wieczorek przyjął przedstawicieli ZG PTTK, którzy poinformowali o zebraniu na rzecz CZD kwoty 100 tys. złotych.

● Po finałowym koncercie Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej w Poznaniu jury ogłosiło werdykt, przyznając „Medale Polihymnii" dla najlepszych wykonawców „XIX Poznańskiej Wiosny Muzycznej". Otrzymali je: skrzypaczka Kaja Danczowska za najlepszą interpretację partii solowej w koncercie skrzypcowym Krzysztofa Pendereckiego oraz kwartet „Varsovia" za wykonanie „Wariacji w formie ronda" Tadeusza Bairda.

## KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

**(P) Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, powołał mgr. inż. Jerzego Plewę na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.**

*

Jerzy Plewa urodził się w 1934 r. w Iżbicy, w rodzinie inteligenckiej. Ukończył studia wyższe na Wydziale Mechanicznym Politechniki Gdańskiej uzyskując dyplom inżyniera mechanika, a dyplom magistra ekonomii uzyskał w SGPiS w Warszawie. Pracę zawodową rozpoczął w 1955 r. w zarządzie portu Szczecin jako inspektor. Następnie pracował w fabryce maszyn budowlanych w Szczecinie na stanowisku głównego konstruktora. W latach 1965—1970 był dyrektorem technicznym w Szczecińskich Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, a w 1970 r. przeniesiony został do pracy w fabryce obrabiarek do drewna w Bydgoszczy na stanowisko dyrektora naczelnego. Od 1973 r. jest naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego Leśnictwa.

Jest członkiem PZPR. (PAP)

## Rewizyta ministra sprawiedliwości RFN

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

**wiedliwości RFN zapoznał się z pracą jednostek organizacyjnych wymiaru sprawiedliwości, zwiedził tereny byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, poznał zabytki Warszawy i Krakowa.**

Jak wynika z opublikowanego na zakończenie rozmów wspólnego oświadczenia, ministrowie m.in. wyrazili zadowolenie z zapoczątkowanych kontaktów informacyjnych prawników obu krajów. Wyrazili oni przekonanie, że spotkania te wnoszą istotny wkład do procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN, zgodnie z układem z dnia 7 grudnia 1970 r. i ustaleniami dokonanymi podczas spotkań I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z kanclerzem federalnym Helmutem Schmidtem.

Obydwaj ministrowie zwrócili uwagę na znaczenie, jakie dla dalszego rozwoju współpracy prawnej obu krajów posiada układ z dnia 7 grudnia 1970 r. o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między PRL a RFN oraz zawarte od tego czasu porozumienia.

Min. Bafia wskazał na konieczność dostosowania przepisów prawnych i interpretacji prawnej do litery i ducha tego układu zgodnie z ogólnie uznaną zasadą nadrzędnego charakteru prawa międzynarodowego i podkreślił znaczenie tego problemu dla dalszego postępu procesu normalizacji stosunków wzajemnych. Min. Vogel podkreślił potrzebę uwzględniania uznanych zasad prawno-międzynarodowych w narodowym ustawodawstwie i praktyce prawniczej, które znalazły np. swoje odbicie w Akcie Końcowym z Helsinek. Zaznaczył on, że RFN związana jest przy tym swoją konstytucją oraz całością traktatowych zobowiązań. Ministrowie uzgodnili, że będą kontynuować wymianę poglądów na temat prawnych aspektów tych problemów w interesie lepszego zrozumienia wzajemnych systemów prawnych.

Obaj ministrowie wymienili poglądy na sprawę ścigania i karania zbrodni hitlerowskich. Min. Vogel przedstawił aktualny stan dyskusji parlamentarnej w RFN w sprawie przedawnienia i wysuwane w tej dziedzinie argumenty. Min. Bafia, przedstawiając polski punkt widzenia, podkreślił szczególne prawo moralne i racje historyczne Polski do żądania ścigania i karania hitlerowskich zbrodni przeciw pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Wyraził on jednocześnie przekonanie, że RFN uzna zasadę, iż zbrodnie hitlerowskiego ludobójstwa nie mogą ulec przedawnieniu i zapomnieniu. Dał również wyraz szacunkowi dla tych osobistości życia politycznego RFN, które aktywnie działają na rzecz nieprzedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich. Minister RFN podkreślił, że również osoby, które uznają za niemożliwe ze względów prawnych uchylenie przedawnienia, z całym naciskiem potępiają narodowo-socjalistyczny system gwałtu i przemocy.

Min. Bafia stwierdził, iż mimo dobrej woli wielu prawników RFN, zajmujących się sprawą ścigania i karania zbrodni hitlerowskich, pozostaje nadal możliwość, że nie wszyscy winni popełnienia tych zbrodni zostaną osądzeni. W związku z tym minister PRL oświadczył, że Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz organa polskiego wymiaru sprawiedliwości są gotowe — podobnie jak dotychczas — udzielać najdalej idącej pomocy prawnej RFN z nadzieją, że zmniejszona zostanie niezadowalająca z polskiego punktu widzenia, proporcja pomiędzy ogromem zbrodni hitlerowskich a dotychczasowymi rezultatami w pociągnięciu ich sprawców do odpowiedzialności.

Minister Vogel przedstawił dotychczasowe wyniki ścigania zbrodni hitlerowskich w RFN oraz faktyczne i prawne trudności, które przy tym wystąpiły.

Ministrowie omówili także niektóre problemy obrotu prawnego w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych między PRL a RFN, rozważając możliwość zawarcia umowy w tej sprawie i uznali, że usprawnienie pomocy prawnej przyczynia się do urzeczywistnienia Aktu Końcowego KBWE w części dotyczącej zasad współpracy w dziedzinie humanitarnej. Jako zagadnienie szczegółowe omówiono w związku z tym obustronne poparcie dla załatwienia roszczeń alimentacyjnych.

Obie strony wyraziły zadowolenie ze szczerej atmosfery wizyty. Uznały za celowe kontynuowanie podjętych rozmów i starań, aby zintensyfikować znaczenie współpracy prawnej dla procesu normalizacji stosunków PRL—RFN. (PAP)

## Dokumenty okrucieństwa

### Informacja własna

(P) Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zaprezentowała w Warszawie wystawę dokumentów zbrodni nazistowskich w latach 1939—1945.

Niezwykła ta wystawa składa się niemal wyłącznie z hitlerowskich dokumentów i zdjęć wykonanych przez przedstawicieli herrenvolku, którzy lubowali się w fotografowaniu egzekucji, scen poniżania godności ludzkiej — na przemian ze scenami biesiad. Obok oryginału dziennika Hansa Franka znalazł się na wystawie upiorny pamiętnik prof. dra Kremera z Muenster, który opisywał selekcje w Oświęcimiu, gdzie był lekarzem. Po selekcjach prof. dr Kremer spieszył do kasyna obozowego, gdzie oddawał się rozkoszom kulinarnym, którym w pamiętniku poświęcił dokładne opisy. Ogromna księga zawiera tzw. Plan Pabsta, gdzie na rysunkach i wykresach zawarta została wizja Warszawy lat 70-tych: miało to być małe miasteczko.

Na wystawie zaprezentowano m. in. album fotograficzny amtsrata Linnenbrokera, który działał w Zawierciu i głośny album gestapowca Schmidta: egzekucje i biesiady — oto zawartość tych „pamiątkowych" zbiorów fotografii.

O innej stronie codziennego życia hitlerowców w Polsce można dowiedzieć się z książki kasowej dotyczącej dysponowania kosztownościami żydowskimi z getta w Łodzi. Pełnymi nazwiskami kwitowali przedstawiciele hitlerowskiej administracji odbiór żydowskich zegarków, ubrań, pościeli, garnków, dywanów i mebli — po zamordowaniu prawowitych właścicieli w komorach gazowych Chełmna, Sobiboru, Treblinki, Bełżca i Oświęcimia.

Na wystawie można zobaczyć oryginały listów i oświadczeń Rudolfa Hoessa, komendanta Oświęcimia. Także odnaleziony ostatnio dokument, który przeleżał 30 lat w zalakowanej kopercie z napisem „Ściśle tajne". Jest to korespondencja Hoessa z prokuratorem, w której prosi o księdza, gdyż zapragnął się nawrócić na wiarę... Nie odmówiono mu.

Miejmy nadzieję, iż na wystawę, która znalazła pomieszczenie w sali nr 203, w gmachu Sądów przy Al. Świerczewskiego, trafili też obrońcy katów z Majdanka, którzy zjechali właśnie do Warszawy wraz z sądem duesseldorfskim. Mogliby zobaczyć podpisy kolegi, mecenasa Stoltinga, pod wyrokami śmierci, które ferował dzisiejszy adwokat jako prokurator sądu specjalnego w Bydgoszczy. Na śmierć skazywano wówczas np. za nielegalny handel. Za takie właśnie „przestępstwo" powieszono w Kutnie 9 czerwca 1941 roku trzech Polaków.

Szkoda, że wystawa nie została udostępniona szerszej publiczności. Na pewno trudno byłoby wystawiać na pokaz oryginały dokumentów, ale przecież można wykonać fotokopie. A na pewno trzeba przybliżyć, nieuświadamianą często przez młodsze pokolenia, wiedzę o stratach, jakie poniósł nasz naród w wyniku agresji i okupacji hitlerowskiej.

AGA

## Wbrew oczywistym dowodom

### Prokuratura w RFN umarza postępowanie przeciwko hitlerowskiemu zbrodniarzowi

(P) Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, Centrala d/s Ścigania Zbrodni Hitlerowskich w Ludwigsburgu (RFN) powiadomiła o umorzeniu przez prokuraturę w Stuttgarcie postępowania karnego przeciwko dr. Johannesowi Thuemmlerowi, który był szefem gestapo w Katowicach — podejrzanemu o dokonanie licznych mordów na Polakach i Żydach, w okresie od 22.10.1943 r. do 17.I.1945 r. w Katowicach i Oświęcimiu.

Na podstawie dokumentów, znajdujących się w posiadaniu m. in. archiwum Muzeum Oświęcimskiego, Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach i zeznań świadków ustalono, iż dr Johannes Thuemmler jest winnym śmierci 660 osób — więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, w tym wielu kobiet. Ponadto zbrodniarz ten — co niezbicie potwierdzają dowody i opinie biegłego — uczestniczył, wraz z innymi hitlerowskimi oprawcami, w uśmiercaniu co najmniej 2 tys. więźniów. Brał udział w rozstrzeliwaniach pod „ścianą śmierci" w bloku 11 obozu oświęcimskiego, a także w publicznych egzekucjach w różnych miejscowościach na Śląsku.

Dr Thuemmler podejrzany jest również o osobiste dokonanie morderstw w Katowicach, m. in. na aresztantach w tamtejszej siedzibie gestapo.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przekazała prokuraturze w Stuttgarcie, w latach 1966—69, protokoły przesłuchania 10 świadków, oraz cztery inne dokumenty, a 19 października 1973 r. — 12 protokołów przesłuchania świadków, uczestniczącemu w prowadzeniu śledztwa, prokuratorowi Schreimuellerowi.

Sąd przysięgłych sądu krajowego Ellwangen postanowieniem z 10.VI.1970 r. odmówił otwarcia głównej rozprawy przeciwko Thuemmlerowi, a stanowisko takie podtrzymał sąd w Stuttgarcie. Prokuratura w Stuttgarcie umorzyła postępowanie, ponieważ — jej zdaniem — „niemożliwa jest do udowodnienia obwinionemu nieprzedawniona jeszcze zbrodnia".

Nie jest to pierwszy przypadek, kiedy przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości w RFN próbują — i jak się okazuje z powodzeniem — tuszować, wbrew oczywistym faktom i dowodom, zbrodnie hitlerowskie popełnione w czasie II wojny światowej. (PAP)

# Problemy efektywności gospodarowania

## Kolejne resortowe narady aktywu kierowniczego

**(P) Odbyły się kolejne narady kierowniczego aktywu politycznego i gospodarczego resortów, poświęcone problemom efektywności gospodarowania.**

Tym razem zwołano je w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług oraz w Centralnym Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Zgodnie z listem skierowanym do kierownictwa resortów przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, rozpatrywano w toku obrad zarówno środki szybkiego odrobienia powstałych w pierwszych dwóch miesiącach roku zaległości, jak i najskuteczniejsze sposoby podniesienia efektywności działania w ciągu całego br.

### Handel zagraniczny

Punktem wyjścia do dyskusji, jaka toczyła się na naradzie aktywu partyjno-gospodarczego resortu handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, w której uczestniczył członek Sekretariatu KC Kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Zdzisław Kurowski, była ocena bieżącej sytuacji. Na jej tle nakreślono zadania zmierzające do pełnej realizacji planu, podniesienia sprawności i efektywności gospodarowania.

Nierytmiczność produkcji i trudności zaopatrzeniowo-transportowe powstałe w pierwszych miesiącach roku, dotknęły również nasz handel zagraniczny i gospodarkę morską.

Postanowiono więc dokonać szczegółowego przeglądu opóźnień i opracować program ich odrobienia przed IV kwartałem br.

Mówiąc o efektywności, wskazywano w toku obrad, że jedną z najpoważniejszych rezerw w tej dziedzinie jest poprawa opłacalności eksportu i wzrost wpływów uzyskiwanych przez flotę. Rezerw powinniśmy szukać również po stronie importu. Korzystniejsze zakupy, zastępowanie importowanych surowców i materiałów rodzimymi, inspirowanie atrakcyjnej produkcji krajowej, oszczędne zużycie importowanych artykułów, właściwe wykorzystywanie zakupionych maszyn i urządzeń — to wszystko składa się na pojęcie „racjonalizacji importu", o którym wiele mówiono na naradzie.

Szczególną uwagę poświęcono rozwijaniu naszych stosunków handlowych z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi.

### Handel wewnętrzny

Resortowa narada handlu wewnętrznego i usług, w której uczestniczył wicepremier Tadeusz Pyka, koncentrowała się wokół problemów gospodarki towarami, potencjału handlu oraz organizacji jego pracy i zarządzania.

Podkreślono, że wobec utrzymujących się jeszcze niedoborów różnych wyrobów handel powinien dążyć do minimalizacji skutków tych zjawisk dla rynku. Wymaga to ścisłego, codziennego współdziałania z producentami, operatywnej analizy dostaw i dalszego doskonalenia systemu bodźców i sankcji ekonomicznych wobec wytwórców.

Uczestnicy narady wskazywali na konieczność jak najbardziej prawidłowego podziału towarów, biorącego pod uwagę wymogi regionalne.

Zwrócono uwagę na konieczność poprawy gospodarki opakowaniami zwrotnymi, bardziej racjonalnego zużycia papieru oraz rozwoju konteneryzacji w handlu. Istotną kwestią jest również lepsza gospodarka sprzętem technicznym. Dotyczy to przede wszystkim urządzeń chłodniczych.

### Spółdzielczość rolna

Na krajowej naradzie aktywu politycznego i gospodarczego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, w której uczestniczyli: wicepremier Longin Cegielski, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Roman Malinowski i kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki, omówiono możliwości dalszego zwiększenia efektywności gospodarki spółdzielczej.

Podkreślono, że w latach 1971—1978 m. in. dzięki zwiększonej pomocy państwa nastąpiło znaczne przyspieszenie rozwoju RSP jednak między poszczególnymi spółdzielniami występuje zróżnicowanie rezultatów gospodarowania, co świadczy o istnieniu rezerw.

Do ich wykorzystania zmierzać należy — podkreślano — przez podwyższanie plonów na gruntach posiadanych i nowo przejmowanych. Dalszy postęp w poprawie efektywności gospodarowania uzależniony jest w dużej mierze od doskonalenia pracy spółdzielczych organów samorządowych. Chodzi o podejmowanie inicjatyw, które zapewnią lepsze wykorzystanie możliwości produkcyjnej gospodarstw i zwiększą wkład RSP w rozwój gospodarki żywnościowej. (PAP).

### Przemysł obrabiarkowy

W czwartek, 5 bm., w Fabryce Obrabiarek Precyzyjnych PONAR-PRUSZKÓW odbyła się narada przedstawicieli przemysłu obrabiarkowego, poświęcona zagadnieniom efektywności gospodarowania w tej branży.

W naradzie udział wzięli sekretarze komitetów zakładowych PZPR, dyrektorzy wszystkich zakładów produkcyjnych Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego PONAR oraz przedstawiciele eksportera — Metalexportu. Celem narady była ocena uzyskanych wyników za I-szy kwartał 1979 r., ustalenie środków niezbędnych do realizacji zadań I-go półrocza oraz omówienie sytuacji w dziedzinie eksportu. Zwrócono uwagę na możliwości zwiększenia jego efektywności i poprawę relacji pomiędzy cenami dewizowymi, uzyskiwanymi na rynkach zagranicznych a kosztami produkcji.

Podjęto ustalenia, które gwarantują dalszą poprawę efektywności gospodarowania w przemyśle obrabiarkowym. (X)

## Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże z zwiększymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu. Temp. maks. w dzień 6 st. (PAP).

### KALENDARIUM

● *Piątek jest 96 dniem 1878 r. Do końca roku pozostało 269 dni, w tym 224 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 6.01, a zachodzi o godz. 19.18. Piątek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godzin i 30 minut.*

● *Imieniny obchodzą Celestyn i Wilhelm.*

★

● *Sobota jest 97 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 268 dni, w tym 223 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 5.58, a zachodzi o godz. 19.19. Sobota będzie dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 5 godzin i 34 minuty.*

● *Imieniny obchodzą Donat i Rufin.* (j.l.)

## W reporterskim skrócie

**TRZY OSOBY ZOSTAŁY RANNE w wyniku zderzenia dwóch samochodów w Starej Miłosnej. Do szpitala przy ul. Świerczewskiego przewieziono ciężko ranną 55-letnią Reginę Szubert zam. przy al. Waszyngtona 95. W szpitalu Grochowskim przy ul. Grenadierów przebywają: 21-letnia Karolina Szubert oraz 22-letni Ryszard Grzegorczyk zam. przy ul. Akademickiej 5 m. 1.**

**RANNY ZOSTAŁ W WYPADKU drogowym na rondzie Starzyńskiego 74-letni Leon Kowalewicz zam. przy ul. Mickiewicza 22. Rannego przewieziono do szpitala przy ul. Barskiej.**

**W WYPADKU SAMOCHODOWYM na ul. Grójeckiej ranny został 35-letni Józef Zwoliński. Przewieziono go do szpitala przy ul. Barskiej. (L.)**

# Wśród bezcennych rękopisów

ANDRZEJ OSIECKI — stały korespondent w NRD

**Berlin Zachodni, w kwietniu**

Plac Poczdamski w Berlinie Zachodnim. Ongiś handlowe centrum 4-milionowego miasta. Dziś teren bezładnie zastawiony szopami i barakami, zarzucony resztkami gruzów i betonowych płyt, drutu kolczastego i przegniłych desek. Kiedyś pojawią się tu spychacze i koparki, kiedyś rozpocznie się prace budowlane, aby ten zakątek doprowadzić do przyzwoitego wyglądu.

Na razie na tym niezbyt estetycznym i optymistycznie prezentującym się tle, imponująco rysuje się zwarty masyw państwowej biblioteki. Niedawno, bo jesienią 1978 r. oddany do użytku po 10 letniej gehennie budowlanej, połączonej z niejedną aferą i kilkakrotną zwyżką kosztów w stosunku do pierwotnego kosztorysu.

Nie to mnie jednak interesuje, choć nowoczesny gmach biblioteki wart jest osobnego reportażu, choćby ze względu na oryginalne godne naśladownictwa rozwiązania wnętrz. Zjawiłem się tu po to, aby własnym okiem obejrzeć słynne już dziś w Europie Księgi Wielkopolskie i uczestniczyć w wykonywaniu przez kolegę fotoreportera zdjęć ich fragmentów.

W olbrzymim hallu wita nas pani dr Małgorzata Woehlk, pracownik działu Europy Wschodniej, z wykształcenia slawista-rusycysta, z zamiłowania historyk, zaproszona przez kierownika działu rękopisów, dr Gerarda van Achtena, do pełnienia roli tłumacza. Rozmawiamy po polsku, bowiem pani doktor pochodzi z Łodzi, gdzie jej ojciec był pastorem, a sama uczęszczała do szkół. Cieszy ją krótka wymiana myśli o mieście włókniarzy, wyraźnie jest rada, że jej biblioteka może udostępnić Polakom wgląd do rękopisów tyczących blisko 5 wieków polskiej historii i polskiej kultury.

W chwilę później poznaję dr Achtena, któremu — obok innych zachodnioberlińskich naukowców możemy zawdzięczać dotarcie do Ksiąg Wielkopolskich i zapowiedziane przekazanie ich mikrofilmów polskim placówkom naukowym. Jest również prof. Andrzej Tomaszewski. Przedstawiać Go nie potrzebuję, uczynił to sam kilka tygodni temu w „Rozmowie Życia", a dziś bez przesady jest w naszym towarzystwie „persona grata" jako sprawca, a raczej bohater rewelacyjnego odkrycia.

Krótka wymiana słów powitalnych i zabieramy się do pracy. Archiwista przywozi na wózku kilkanaście najcenniejszych — zdaniem prof. Tomaszewskiego — tomów. Niektóre w znakomitym stanie, ze złoconymi exlibrisami królewskiej biblioteki pruskiej w Berlinie, inne nieco zniszczone, z powyrywanymi okuciami, ale również nadające się do odczytania i kopiowania. Aż dziw bierze jak dobrze te rękopisy liczące przecież wieleset lat, przetrzymały liczne burze i zawieruchy dziejowe, kilkakrotne przeprowadzki, nie wiadomo jakie warunki atmosferyczne.

Kolega fotograf wykonuje pierwsze zdjęcia zgodnie ze wskazówkami prof. Tomaszewskiego, który czuje się w tym królestwie nauki i wiedzy jak ryba w wodzie, podsuwa coraz to nowe egzemplarze, zwraca uwagę na ich olbrzymią wartość dla ludzkości, polskiego narodu, nauki.

Oto prawdziwie po benedyktyńsku równiutkim maczkiem spisany XIII-wieczny tom, pisma św. Bernarda, ongiś własność klasztoru w Bledzewie. Notuję sygnaturę: „Ms. theol. lat. fol. No 414". Obok rękopis z rozprawy Arystotelesa na temat fizyki i metafizyki, sygnatura Ms. lat. fol. No 286. Tu znów biblia Tomasza ze Wschowy No 409.

I tak księga za księgą, tom za tomem wędrują pod obiektyw aparatu. Słyszę tytuły poszczególnych dzieł, nazwiska ich autorów, z których notuję wyraźnie z polska brzmiące, jak: Alexandro Benedicto de Gurów Gurowski czy Paweł Wolucki — biskup poznański, Andrzej Lipski, Andrzej Lpiewicz, Florian Jaroszewski, Feliks Relski; dziesiątki, setki może innych nazwisk cywilnych skrybów i mnichów zakonnych, żyjących w Wielkopolsce w wiekach od XIII do XVIII, pełniących funkcje duchowne, ale i świeckie, jak magister sztuki z Szydłowa, Jan Zyzna.

Zapisuję niezliczone nazwy polskich miejscowości, w których te dzieła powstawały lub skąd pochodzili ich autorzy i współtwórcy. I zdaję sobie nagle sprawę, ilu lat, ile pracy wytężonej potrzeba, aby przebadać, odtworzyć treść rękopisów kryjących niewątpliwie rozwiązanie niejednej zagadki historycznej.

Dr Achten odgadł widocznie to z moich myśli, bo w pewnej chwili szepce mi uspokajająco do ucha: „Proszę się nie martwić. Dostaniecie mikrofilmy wszystkich 62 dzieł wchodzących w skład księgozbioru wielkopolskiego. Polscy koledzy będą mogli spokojnie je przejrzeć i wykorzystać do badań naukowych".

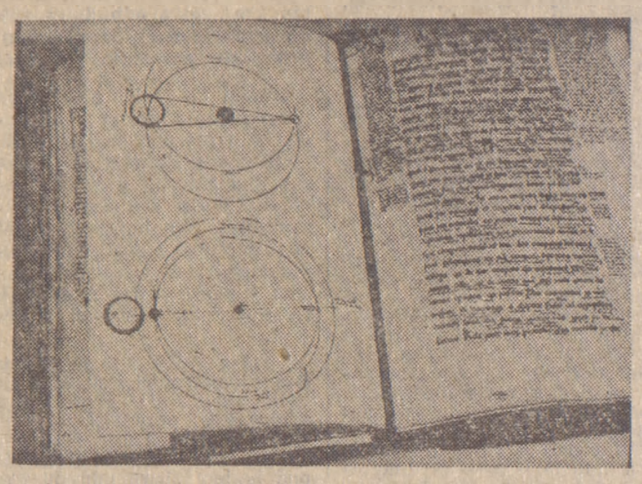

*(W) Traktaty o astronomii, arytmetyce i muzyce Jana Zyzno z Szydłowca z 1414 r.*

Mile brzmi ta deklaracja, złożona zresztą wcześniej wobec prof. Tomaszewskiego przez odpowiedzialnych przedstawicieli kierownictwa biblioteki i komisji historycznej Berlina Zachodniego. Ściskam serdecznie ręce dr. Achtena, belgijskiego naukowca, zatrudnionego w bibliotece i szczerze zadowolonego, że może nam, Polakom, pomóc w dociekaniu źródeł naszej własnej historii i kultury.

Dziękuję też obecnemu przy rozmowie dr. Metzowi z kierownictwa zbiorów ogólnych biblioteki, a ten — jakby w rewanżu za ten odruch, pokazuje mi w jednym z rękopisów, pisanych na ogół po łacinie, fragment w języku polskim.

Na następnej stronie pokazuje mi dr Metz prymitywny rysunek palca wystającego z zaciśniętej pięści, znak, że obok w tekście jest coś ważnego, interesującego, na co należy zwrócić uwagę.

Nie czytam o co chodzi, kiedyś zrobią to lepiej znający łacinę badacze, bo z kolei prof. Tomaszewski znajduje w XV-wiecznym rękopisie sporą dziurę, z której jakiś niezbyt rozsądny kolekcjoner wykroił sobie barwny inicjał łacińskiego tekstu. A ktoś inny, sądząc po papierze wiele lat później, podlepił przedartą kartę czerpanym papierem o innej konsystencji i innym odcieniu.

Dr Achten podchodzi do regału i wyjmuje opatuloną w sukno olbrzymią księgę w grubej skórowej oprawie. Otwiera na pierwszej z brzegu stronie, pokazuje nam wspaniałe, niezwykle barwne i wyraźne ornamenty. Patrzę zdumiony, już chcę coś powiedzieć na temat trwałości farb i papieru, ale okazuje się, że to tylko facsimile gutenbergowskiej biblii, świetnie wykonane w Szwajcarii i przekazane zachodnioberlińskiej bibliotece w dniu jej uroczystego otwarcia.

I tak wśród bezcennych oryginałów i udanych kopii, w atmosferze zadumy nad trwałością ludzkiego wysiłku, upływa nam czas przeznaczony na zrobienie kilkudziesięciu zdjęć w gościnnych pomieszczeniach biblioteki. Dłużej nie powinniśmy trudzić gospodarzy, ale przede wszystkim narażać wielowiekowych rękopisów na działanie światła i ludzkich oddechów. Niech wracają do właściwego magazynu, gdzie warunki [illegible] zapewniają długotrwałe przetrwanie tych prawdziwych skarbów polskiej wiedzy, sztuki pisarskiej i wytrwałości.

# Cieszę się z nawiązanego kontaktu

## Rozmowa z dr. Gerardem van Achtenem z działu rękopisów biblioteki Zachodniego Berlina

**— Panie Doktorze, jakie jest znaczenie odkrycia w Bibliotece w Berlinie Zachodnim 62 tomów tzw. Ksiąg Wielkopolskich?**

— Na wstępie chciałem podważyć słuszność używania słowa „odkrycie". O tym, że Księgi Wielkopolskie znajdują się w naszych zbiorach, wiadomo było od dłuższego czasu. Ja sam w latach 1971—72 kontynuowałem prace nad ich opracowaniem ropoczęte przez dr. Boesego. Nieprawdą jest również, jak to imputował nam pewien dziennik zachodnioniemiecki, jakoby Biblioteka nie udostępniała tych bezcennych dzieł naukowcom. Po prostu prace badawcze nie były jeszcze zakończone. Niemniej już po przejrzeniu i opracowaniu jednej trzeciej księgozbioru, w tym 10 ksiąg z klasztoru w Lubiniu, mogłem zawiadomić tamtejszego przeora w odpowiedzi na jego list o istnieniu rękopisów w naszej bibliotece. Proszę wierzyć, że uczyniłem to z wielką przyjemnością.

Natomiast zgadzam się z opinią, że wśród uczonych polskich i w ogóle w Polsce można mówić o odkryciu. I cieszę się z nawiązanego już kontaktu. Obowiązkiem biblioteki jest obecnie umożliwienie polskim naukowcom przeprowadzenia odpowiednich badań i studiów, do czego służyć będą m. in. mikrofilmy, których przygotowanie wkrótce się rozpocznie.

**— Jak Pan ocenia zawartość księgozbioru?**

— Jest on niezwykle cenny dla Polski, a szczególnie dla Wielkopolski, skąd pochodzi większość rękopisów. Daje przegląd piśmiennictwa z okresu blisko 5 wieków, od XIII do XVIII, głównie łacińskiego i o tematyce teologicznej. Jestem rad, że mogę pomóc w wykorzystaniu zbioru, bowiem w tym roku jeszcze wydam własny katalog obejmujący już opracowane dzieła.

**— Czy praca nad tymi rękopisami jest Pańskim głównym zajęciem?**

— Specjalnością moją są rękopisy łacińskie z dziedziny teologii w ogóle. Stąd i Księgi Wielkopolskie trafiły w moje ręce.

**— Jest Pan Belgiem. Czy w bibliotece w Berlinie Zachodnim są również rękopisy z Pańskiego kraju?**

— Tak. Berlińska biblioteka posiada największy — poza bibliotekami holenderskimi i belgijskimi — zbiór rękopisów holenderskich i flamandzkich. Jest ich tu ok. setki. W większości znalazły się w Berlinie drogą zakupów, w przeciwieństwie do rękopisów wielkopolskich, które po prostu władze pruskie zarekwirowały w okresie sekularyzacji. Ale w berlińskim księgozbiorze większość rękopisów pochodzi z zakupów. Przeciwnie do biblioteki w Monachium, w której zakupy należą do rzadkości; przeważnie są to dzieła skonfiskowane w klasztorach.

**— Jaka była droga dziejowa rękopisów wielkopolskich?**

— W końcu XVIII w., gdy Prusy zajęły Poznańskie i inne polskie terytoria, zarekwirowane księgozbiory klasztorne zwieziono do Poznania, a w kilkadziesiąt lat później, przypuszczalnie w 1836 r. do pruskiej biblioteki królewskiej w Berlinie. Tam przebywały one aż do ostatniej wojny, gdy wywieziono je na Zachód. Po wojnie trafiły na przechowanie do Tübingi i Marburga, po czym w 1967 r. wróciły do Berlina Zachodniego. Od sierpnia ub.r. znajdują się w nowym gmachu biblioteki, przy ul. Poczdamskiej.

**— Czy w bibliotece w Berlinie Zachodnim są jeszcze inne polskie rękopisy?**

— Owszem. Również średniowieczne, pochodzące z zakupów. Jest ich około 60 sztuk, są skatalogowane, opracowane i wielokrotnie opisane.

**— Panie Doktorze, czy chciałby Pan jeszcze coś przekazać Czytelnikom mojej gazety?**

— Tak. Pragnę jeszcze raz podkreślić, jak bardzo się cieszę, że zdołaliśmy nawiązać kontakt z polskimi uczonymi i że będą mieli pożytek z księgozbioru wielkopolskiego. Wielka to zasługa prof. Tomaszewskiego, który zdołał dotrzeć do sedna sprawy. I w ogóle, ta otwierająca się współpraca naszej placówki z polskimi naukowcami to bardzo piękna rzecz.

# NA ROBOTY

DANUTA KACZYŃSKA

„Łapanka". To słowo kojarzące się z niewinną zabawą dziecięcą, wywoływało popłoch na ulicach polskich miast pod okupacją hitlerowską. To słowo oznaczało polowanie na ludzi, strzały, do uciekających, ładowanie schwytanych do samochodów-bud, stłoczenie w obozie przejściowym przed wywozem do Rzeszy, do niemieckich fabryk zbrojeniowych lub do pracy w gospodarstwie niemieckiego bauera.

Ilu ich było, współczesnych niewolników, pod groźbą pistoletu zmuszonych do pracy w kraju wroga i na rzecz wroga? W przemówieniu do kierownictwa partii hitlerowskiej w Generalnej Guberni, wygłoszonym 14 grudnia 1942 r. gubernator Hans Frank pochwalił się wysłaniem do Rzeszy ponad 940 tys. polskich robotników. Ilu jeszcze do końca wojny zdołano deportować?

Nie ma dokładnych liczb, określających rozmiar zbrodni deportacji Polaków do niewolniczej pracy w Rzeszy. Najbardziej szczegółowe ustalenia podał w swej książce „polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce" prof. Czesław Madajczyk.

### Prosto z ulicy

Już jesienią 1939 r. rozpoczął okupant werbunek do pracy w Rzeszy, gdzie polscy robotnicy mieli zastąpić Niemców powołanych do wojska. Gdy — mimo obiecywania wspaniałych warunków pracy i płacy — werbunek nie dał rezultatów, sięgnięto po środki. przemocy. Już 15 lutego 1940 r. ukrywający się ekonomista i socjolog, Ludwik Landau, zapisał w swej, prowadzonej do chwili aresztowania i zamordowania kronice: „Branka", rekrutacja robotników do Niemiec trwa i odbywa się w formach coraz jaskrawszych. Dzisiaj w Warszawie z różnych punktów (np. z Grochowa) słyszało się wiadomości o braniu ludzi prosto z ulicy. Podobno były wypadki zatrzymywania tramwaju i zabierania wszystkich młodych ludzi — mężczyzn i kobiet — na wyjazd do Rzeszy.

*Bezprawie i terror: łapanka uliczna w Warszawie.*

W okresie do końca września 1944 r. wywiezionych zostało do Rzeszy z Generalnej Guberni ponad milion 200 tysięcy przymusowych robotników, a z ziem polskich przyłączonych do Rzeszy (Wielkopolska, Pomorze, Śląsk) — 600 tys. Polaków. A więc razem — 1 mln 800 tys. osób.

Do tego doliczyć trzeba co najmniej 300 tysięcy polskich żołnierzy-jeńców wojennych, których podstępnie — obiecując zwolnienie z obozów jenieckich za podpisanie zrzeczenia się statusu jeńca — przeniesiono z obozów jenieckich do obozów pracy na terenie Rzeszy.

Do tego doliczyć trzeba ok. 70 tys. mieszkańców Warszawy, wywiezionych po upadku Powstania Warszawskiego do fabryk zbrojeniowych na terenie Rzeszy.

Są to obliczenia bardzo ostrożne, raczej zaniżone niż zbyt wysokie.

Podsumowanie daje przerażającą liczbę 2,2—2,3 miliona Polaków, którzy oderwani od swych rodzin, w nieludzkich warunkach musieli pracować na potrzeby wojennej gospodarki Niemiec.

Była to powolna eksterminacja narodu poprzez pracę ponad siły, głodowe wyżywienie, skrajne wyniszczenie organizmu. We wspomnieniach i relacjach, pisanych po wojnie przez ofiary deportacji znajdują się dowody licznych zbrodni.

Tych, którzy buntowali się, którzy nie chcieli pracować dla niemieckiego potencjału wojennego, którzy pracowali nie dość wydajnie, strajkowali, dokonywali sabotaży, albo po prostu protestowali przeciwko nieludzkiemu traktowaniu — tych aresztowano, wieszano, rozstrzeliwano.

### Tragiczny bilans

Ilu ich nie wróciło do ojczyzny, ilu znalazło śmierć na obcej ziemi? Nie da się tego dokładnie ustalić, sporządzić imiennej listy strat. Tylko szacunkowo, w przybliżeniu można tę liczbę ustalić, porównując dane o liczbie deportowanych z liczbą zatrudnionych w Rzeszy.

W połowie 1944 r. różnica ta tylko dla Generalnej Guberni wynosiła 200 tys. osób. Można przypuszczać, że w tej liczbie mieszczą się zarówno zmarli wskutek wycieńczenia, zamordowani, polegli w wyniku nalotów — jak i odesłani z powodu choroby bądź zbiegowie.

Sami dygnitarze hitlerowscy przyznawali, że śmiertelność wśród cudzoziemskich robotników w III Rzeszy była bardzo wysoka. 23 kwietnia 1943 r. Speer stwierdził oficjalnie, że — mimo „stałego dopływu", z powodu wypadków śmiertelnych i chorób „wzrost siły roboczej wcale nie jest wysoki". Materiały konspiracyjne w drugiej połowie 1943 r. informowały o przybywaniu z Niemiec do GG transportów kalek — robotników polskich. W tychże dokumentach liczbę zabitych i rannych na terenie Rzeszy polskich robotników szacowano w połowie 1943 r. na 70 tys. osób.

Jest pewne, że olbrzymia większość spośród owych 200 tys. osób deportowanych, a nie uwzględnionych w liczbie zatrudnionych — stanowią ofiary: zabici, ranni, okaleczeni. Zbiegowie stanowią niewielki procent tej liczby. W okresie największego nasilenia łapanek i deportacji Polaków w latach 1940—1941 (później wzmagający się ruch oporu, a także własne doświadczenia społeczeństwa uniemożliwiały hitlerowcom masową brankę na roboty), niemieckie listy poszukiwanych zawierały nazwiska 8 tys. zbiegów z robót; po wprowadzeniu odpowiedzialności zbiorowej wobec rodzin zbiegów ucieczki stały się rzadsze.

Wielu deportowanych nie wróciło do Polski, bądź wróciło kalekami. Wielu z tych, którzy przeżyli, nie będąc kalekami mieli zrujnowane zdrowie. Wysoka umieralność w pierwszych latach po wojnie w Polsce, wczesne starzenie się roczników, które najszerzej podlegały deportacji, choroby dręczące to pokolenie, zmuszające do przedwczesnego przechodzenia na rentę — to również skutki okrucieństw wojny, skutki, które do dziś odczuwamy w Polsce Ludowej.

### Biologiczne wyniszczenie

Wyniszczanie narodu poprzez pracę nad siły, przy głodowym wyżywieniu odbywało się nie tylko w fabrykach na terenie Rzeszy. Na okupowanych ziemiach polskich przemysł został przejęty na własność Rzeszy bądź obywateli niemieckich i ukierunkowany na potrzeby gospodarki niemieckiej. Tu również wyzysk polskiego robotnika był formą powolnej eksterminacji.

Dla udokumentowania tego twierdzenia — kilka danych: średnie wynagrodzenie robotnika w Generalnej Guberni wynosiło w 1942 r. 160 zł. Stanowiło to 10 do 15 proc (a w 1944 r. 8 proc.) realnej wartości płacy robotnika w międzywojennej Polsce, w której przecież klasa robotnicza nie była dobrze opłacana.

Ustalona w 1932 r. przez Komitet Ekspertów Ligi Narodów dzienna norma wartości kalorycznej wyżywienia człowieka wynosiła 2400 kalorii. Tymczasem wartość kaloryczna dziennego przydziału żywności na kartki wynosiła w Warszawie średnio od 390 do 960 kalorii. Handel żywnością (z wyjątkiem owoców i warzyw) był zagrożony surowymi karami, nawet karą śmierci. Na nielegalnym rynku, gdzie ryzyko handlu wpływało na wysokość cen, miesięczne wynagrodzenie robotnika wystarczało na kupno 50—60 dkg słoniny lub masła, albo 4 kg mąki pszennej.

Głód, praca trwająca nawet 12 i 14 godzin na dobę — powodowały osłabienie organizmów ludzkich, podatność na choroby, zwiększoną śmiertelność. Szerzyła się gruźlica. Gdy w 1938 r. zanotowano w Warszawie 1966 zgonów na tę chorobę, to w 1940 r. liczba ta podwoiła się, a w 1941 r. — potroiła; w maju 1943 r. 1/3 ogółu zmarłych — to gruźlicy.

Materiały konspiracyjne alarmowały, że w roku szkolnym 1943/44 42 proc. dzieci warszawskich szkół było chorych lub zagrożonych gruźlicą.

Notowano śmierci z głodu (w I kwartale 1943 r. było w Warszawie 13 takich przypadków) i śmierci z zimna. Dwukrotnie w latach okupacji wzrosła — w porównaniu z 1938 r. — w Warszawie śmiertelność dzieci i starców, pięćdziesięciokrotnie była w 1941 r. wyższa liczba zachorowań na tyfus brzuszny i plamisty.

Zgonów było coraz więcej, urodzeń coraz mniej. Gdy w 1938 r. wskaźnik przyrostu ludności w Warszawie wynosił 5.5 promille (z 16 urodzeń i 10.5 zgonów na tysiąc mieszkańców), to w 1943 r. wskaźnik ten był minusowy, wynosił minus 8,5 promille (12 urodzin i 20,5 zgonów na tysiąc mieszkańców).

Nie chcę już dłużej ciągnąć tej tragicznej statystyki. Przytoczyłam ją dla udokumentowania twierdzenia, że obok bezpośredniej eksterminacji, niejako w cieniu egzekucji masowych i mordów, zagłady obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, wyniszczania więźniów obozów koncentracyjnych, palenia wsi, likwidacji polskich dóbr kulturalnych — trwało nieprzerwanie biologiczne wyniszczanie narodu polskiego, w skutkach również straszliwe.

Sprawcy tej zbrodni: powolnej eksterminacji, której ofiarą padło wieleset tysięcy Polaków, tracąc życie lub zdrowie, nie zostali ukarani. Trudno się temu dziwić, wiedząc że w RFN uniewinniani są w procesach sprawcy bardziej widocznych zbrodni bezpośredniej eksterminacji, że czyni się próby uznania zbrodni hitlerowskich za przedawnione.

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

# Opera w Filharmonii

*Są takie opery, które szybciej i lepiej znoszą estradę koncertową jak scenę, chociaż z myślą o niej były przecież pisane. Przykładów można by dać wiele — ale wystarczy jeden sprzed tygodnia, kiedy to w „Narodowej" na Jasnej Kord prowadził beethovenowskiego „Fidelia". Widziałem to dzieło kilka razy w wersji scenicznej — i szczerze przyznaję — zawsze wydawało mi się tak miałkie to, co się działo tutaj w warstwie dramaturgicznej, że z prawdziwą przyjemnością zamykałem oczy i słuchałem — jeżeli tylko była dobrze wykonana — muzyki chórów, orkiestry i solistów. I dobrze się chyba stało, że Kazimierz Kord dał u siebie „Fidelia". A co było warte to wykonanie, najlepiej oceniła publiczność, która wstając na końcu z miejsc oklaskami wyrażała uznanie dla wykonawców.*

*To już nie pierwszy raz Filharmonia robi operę. I dobrze. Stale od lat utyskujemy na brak wielu pozycji repertuaru operowego z polskiej twórczości na naszych scenach. I chociaż nie zmieniam swojego stosunku do sprawy i wolałbym widzieć niektóre dzieła w pełnej gali scenograficznej na scenie — wolę, jeżeli pokażą się na koncertowej estradzie niż by je miał nadal kurz pokrywać w lamusie. Dlatego rozpoczęty w tym roku po raz pierwszy w FN cykl: „Oratorium-Opera" jest zapowiedzią, że chyba przez najbliższe lata pozwolimy słuchaczowi odrobić pewne zaległości.*

*Przy okazji: pisałem już, że nie jestem natomiast zwolennikiem przenoszenia oratoriów na sceny operowe. Nadal wydaje mi się, mimo iż dyr. Przetakiewicz jak zwykle potrafi zorganizować widownię, że wystawienie „Pasji" Pendereckiego w Teatrze Wielkim w Warszawie było nieporozumieniem...*

*Nie tak dawno wokół instytucji na Jasnej przeszły dwie burze: jedna o abonamenty (na samym początku sezonu), potem druga — prasowa — o złą frekwencję i brak zainteresowania koncertami. Otóż wydaje się, że powoli wszystko zaczyna wracać do normy! Sądzę, że pewne trudności „frekwencyjne" wynikały (wynikają?) z przejściowego okresu, w jakim znalazła się Filharmonia Narodowa w tym właśnie sezonie. Wszystko, co było przedtem, od czasu objęcia dyrekcji przez Korda aż po tegoroczny styczeń, to jeszcze reorganizacje (formalno-administracyjno-artystyczne) — i dopiero teraz na dobre wchodzimy w stan normalnej pracy. Ale i tutaj, zanim się przekona odbiorców o słuszności wszystkich dokonań, trzeba im przecież najpierw pokazać na estradzie, że się ma rację. I słuszność tej argumentacji nowej dyrekcji obserwujemy teraz z koncertu na koncert, z nakładających się na siebie ciekawych i ważnych muzycznie wydarzeń. I myślę, że powoli nawet ta część publiczności, która ostatnio odwróciła się plecami do swojej Filharmonii (a są tacy i od lat!), będą wracali na swoje stare fotele.*

*Nie miejsce tu aby omawiać program, wydarzenia. Ale co mnie najbardziej przekonuje do tego nowego repertuaru — to szacunek dla narodowej kultury. Otóż z tego miejsca nieraz grzmiałem na temat braku dzieł Bacewiczówny, Turskiego, Szeligowskiego, Paderewskiego, Karłowicza itd. itd. — twórców, którzy mają tak trwałe miejsce w polskiej kulturze muzycznej — a tak wątłe w naszych obecnych repertuarach. I oto właśnie teraz „Narodowa" (słusznie ją do tego ta godność zobowiązuje) i w tej dziedzinie czyni postępy; wybrałem kilka nazwisk choćby dlatego, że właśnie najbliższe koncerty na Jasnej przedstawią i III Symfonię Grażyny Bacewicz i Małą Uwerturę zmarłego niedawno Zbigniewa Turskiego, i Symfonię „Odrodzenie" Karłowicza, i „Suitę" Michała Spisaka i „Nokturn" Piotra Perkowskiego itd. itd.*

*Apelowałem, bodaj przed rokiem, a może trochę więcej, pisząc również o Filharmonii w Warszawie, o cierpliwość i umiar w podejmowaniu sądów. Chodziło mi wtedy (i teraz również) aby po wielu latach różnych zaniedbań, które doprowadziły do impasu na Jasnej — pozwolić nowemu szefowi spokojnie i bez nerwowych ruchów, dopracować się instytucji działającej sprawnie pod każdym względem. A przede wszystkim artystycznym. Pierwsze pomyślne objawy mamy już na co dzień, a przecież stale słyszymy, że okres przejściowy się nie skończył; czekajmy zatem na pełny „rozruch".*

*Kiedy już jestem przy sprawach opery w filharmonii, chciałbym podkreślić jeszcze jedną słuszną inicjatywę dyr. Kazimierza Korda. Mam na myśli wprowadzenie do sali kameralnej FN Warszawskiej Opery Kameralnej, która regularnie już daje widowiska swoje w gmachu na Jasnej. Jest to przecież też dodatkowa działalność artystyczna, której wartość — choć może za każdym razem różna — w sumie zasługuje na słowa uznania.*

*I tym optymistycznym akcentem kończę. Zresztą z natury rzeczy jestem optymistą i człowiekiem spokojnym — więc wolę zaczekać zawsze aż szef instytucji zrealizuje do końca swoje zapowiedzi, niż, jak to chcieliby niektórzy, skoczyć mu do gardła od razu na początku, żeby potem już nie miał szans niczego sensownego zrobić.*

*Ale to już inna sprawa i nic nie mająca wspólnego z operą w filharmonii...*

# Zmowa milczenia

## Komentator „Prawdy" o reakcji Zachodu na niedawne propozycje Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). Przypominając, że upłynął już miesiąc od sformułowania przez Leonida Breżniewa na spotkaniu z wyborcami nowych propozycji zmierzających do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, m.in. — propozycji zawarcia przez państwa KBWE porozumienia, że nie użyją przeciwko sobie jako pierwsze nie tylko broni nuklearnej (jak proponowały jeszcze w 1976 r. państwa Układu Warszawskiego), ale również broni konwencjonalnej, komentator dziennika „Prawda", Jurij Żukow, zwraca uwagę, iż Zachód nie znajduje argumentów na usprawiedliwienie swego stanowiska wobec tych inicjatyw, które spotkały się z tak szerokim poparciem opinii światowej.

Jak inaczej — pisze komentator — można wytłumaczyć fakt, że szeroko reklamowane w pierwszych dniach marca przez państwa zachodnie „odpowiedzialne", „konstruktywne" i „dokładne" studiowanie nowych inicjatyw radzieckich nie miało dotychczas żadnych następstw? Zachodnie środki masowego przekazu, zwykle tak żądne wszystkiego, co nowe w sprawach międzynarodowych, udają tym razem, że zapomniały o swoich zwyczajach i że w ogóle nie interesuje je, czym zakończyły się owe „odpowiedzialne", „konstruktywne" i „dokładne" studia.

Takie postępowanie zachodniej prasy, radia i tv — czytamy w artykule — można uznać tylko za zmowę milczenia, której celem jest doprowadzenie do tego, że narody krajów zachodnich zapomną o nadziejach na utrwalenie odprężenia, jakie zakiełkowały w nich w niespokojnych dniach marca, gdy Związek Radziecki, wbrew ponurym prognozom wrogów odprężenia, wysunął realistyczny program działań zmierzających do utrwalenia pokoju.

Zmowa milczenia nie jest oznaką siły, lecz słabości — konkluduje komentator. — Uciekają się do niej wszyscy ci, którzy nie mają nic na usprawiedliwienie swego negatywnego stanowiska. Tym bardziej konieczne jest, by rzecznicy pokoju wiążący nadzieje z położeniem kresu wyścigowi zbrojeń, pomnożyli swe wysiłki w walce o realizację tego celu. Jest to sprawa nie cierpiąca zwłoki. (P)

## Porozumienie socjalistów i komunistów hiszpańskich

MADRYT (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze: Obie partie lewicy hiszpańskiej — Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE) i KPH, które uzyskały we wtorkowych wyborach samorządowych co najmniej o milion głosów więcej niż partia rządząca, zawarły w środę porozumienie otwierające drogę do współpracy przy wyborze burmistrzów wszędzie tam, gdzie wspólnie zdobyły większość. Porozumienie to — jak oświadczył sekretarz PSOE d/s stosunków politycznych, Alfonso Guerra, jest otwarte dla regionalnych partii lewicowych oraz wyklucza wszelkie porozumienia z prawicą.

Rozmowy nie doprowadziły do uchwalenia wspólnego programu samorządowego komunistów i socjalistów, ponieważ — jak stwierdzili przedstawiciele obu partii — nie jest to nieodzowne wobec dużego podobieństwa programów wyborczych PSOE i KPH.

W wyniku 2-godzinnych rozmów, które przebiegały w bardzo dobrej atmosferze została powołana komisja międzypartyjna składająca się z 4 przedstawicieli PSOE i 4 reprezentantów KPH. Jej zadaniem będzie realizowanie ogólnego porozumienia między socjalistami a komunistami w każdym konkretnym mieście, prowincji i regionie w zależności od stosunku sił między partiami. Jak oświadczył A. Gerra, socjaliści, którzy uzyskali największą ilość głosów będą mieli również najwięcej burmistrzów. Będą oni jednak starali się popierać wybór burmistrzów komunistycznych w tych wszystkich przypadkach, w których różnice uzyskane w wyborach przez obie partie nie są zbyt poważne. (P)

(Czytaj komentarz „Czerwony Madryt" na str. 5)

## Tunis nową siedzibą Ligi Arabskiej

TUNIS (PAP). Tunis przygotowuje się do przyjęcia siedziby Ligi Arabskiej. Decyzja o przeniesieniu siedziby tej międzyarabskiej organizacji z Kairu do stolicy Tunezji została podjęta na znak protestu przeciwko separatystycznemu układowi egipsko-izraelskiemu.

Miejscowa prasa podkreśla, że przeniesienie siedziby Ligi Arabskiej do Tunisu przyczyni się do szybkiego rozwiązania wielu spraw ogólnoarabskich, a także do dalszego zespolenia szeregów Arabów występujących przeciwko zakusom imperializmu i jego podopiecznych na prawa krajów Bliskiego Wschodu. (P)

## Kneset zatwierdził porozumienie

PARYŻ (PAP). Na nadzwyczajnym posiedzeniu w Jerozolimie Kneset zatwierdził porozumienie egipsko-izraelskie przedstawione przez premiera Begina po powrocie z Kairu. (P)

## Eksplozja w Jerozolimie

LONDYN (PAP). Przed urzędem pocztowym we wschodniej dzielnicy Jerozolimy eksplodowała w czwartek bomba. Według komunikatu policji izraelskiej, w wyniku wybuchu 8 osób odniosło rany, w tym trzech Arabów. (P)

## Walka z powodzią na Ukrainie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze: Jak informuje prasa radziecka, nie notowany przybór wody na wielu prawych dopływach Prypeci spowodował dużą powódź. Szczególnie wysoki poziom wody w rzekach żanotowano w obwodzie rowieńskim i w wielu rejonach obwodu żytomierskiego.

Zatopione zostały domy mieszkalne i obiekty produkcyjne oraz fermy hodowlane. Wezbrana woda zniszczyła niektóre mosty, rozmyła odcinki dróg, zalała znaczne obszary upraw ozimych, uszkodziła linie elektroenergetyczne i łączności.

We wszystkich miejscowościach nawiedzonych przez żywioł usuwa się obecnie skutki powodzi. W republikańskiej rządowej komisji d/s walki z klęskami żywiołowymi Ukrainy poinformowano, że likwidacja następstw powodzi w obwodach rowieńskim, żytomierskim i wołyńskim zajmują się również pododdziały Podkarpackiego Okręgu Wojskowego. Do osiedli i wsi na terenach powodziowych dowozi się artykuły żywnościowe i przedmioty pierwszej potrzeby. Ofiar w ludziach nie ma.

Urząd Ukraińskiej SRR podejmuje operatywne kroki celem udzielenia pomocy rejonom, które ucierpiały wskutek powodzi. (P)

# Trwa odbudowa zniszczeń wojennych w Wietnamie

## Pomoc całego narodu dla rejonów granicznych

### Społeczna zbiórka pieniędzy i produktów żywnościowych

**HANOI (PAP). Korespondent PAP, Piotr Rudzki, pisze: Ponad dwa tygodnie po niemal całkowitym wycofaniu się z Wietnamu wojsk chińskich, które 17 lutego dokonały agresji na ten kraj, trwa odbudowa zniszczeń wojennych oraz kampania niesienia pomocy prowincjom granicznym. W akcji uczestniczą wszystkie pozostałe prowincje wietnamskie.**

Chodzi o jak najszybsze przywrócenie normalnego życia w zniszczonych rejonach, o odbudowę domów, zakładów przemysłowych, dróg i mostów. Chodzi również o maksymalne zmniejszenie strat w rolnictwie: nawadnianie porzuconych pól z młodym ryżem i przygotowanie nowych terenów pod następne zasiewy.

Z całego Wietnamu napływają dowody ofiarności i poświęcenia ludzi pracy dla mieszkańców północnych prowincji. I tak Front Patriotyczny prowincji Thanh Hoa ogłosił kampanię pod hasłem „Dwa mln dongów dla naszych ziomków z rejonów granicznych". Uczestnicy kampanii zobowiązują się do pracy w godzinach nadliczbowych i przekazania uzyskanej w ten sposób dodatkowej produkcji tym, którzy jej najbardziej potrzebują.

Organizacje związkowe prowincji Ha Bac propagują współzawodnictwo pracy oraz zapoczątkowały budowę nowych inwestycji dla potrzeb rolnictwa.

Prowincja Vinh Phu dostarczyła pierwszą partię pomocy materialnej — 50 tys. ryz papieru i 10 tys. łopatek i motyk — mniejszościom etnicznym z prowincji Hoang Lien Son. W najbliższej przyszłości zostanie wysłana druga partia: 20 tys. prostych narzędzi, 90 tys. ryz papieru, dwa mln sztuk narybku, 200 prosiąt. Ponadto wszyscy pracownicy Vinh Phu postanowili przekazywać mieszkańcom Hoang Lien Son jedną dniówkę zarobków miesięcznie.

Pracownicy rolni rejonu Hanoi zobowiązali się do dodatkowej pracy w soboty i niedziele, a z uzyskanych pieniędzy zakupią najpotrzebniejsze towary i artykuły dla prowincji Ha Tuyen i Lang Son. Spółdzielnia produkcyjna Tam Thien Mau zebrała w ciągu pierwszego dnia akcji 310 kg ryżu i 435 dongów. Spółdzielnia Phu Dong kupiła z zebranych pieniędzy 5 krów. Zakłady hodowlane wyślą do tych prowincji dwa mln sztuk narybku. Ponadto przygotowano do wysłania dziesiątki ton ziarna siewnego kukurydzy, jesiennego ryżu oraz szybko rosnących gatunków warzyw. Trwa selekcja trzody chlewnej do wznowienia hodowli w obu rejonach.

Thai Binh i Hai Hung mają również swój wkład. Przekazały dotychczas setki ton nasion ryżu, kukurydzy i roślin strączkowych.

Władze prowincji granicznych Cao Bang, Hoang Lien Son i Ha Tuyen oraz innych rozesłały do wszystkich powiatów specjalne ekipy, które zbierają dowody zbrodni chińskich agresorów, popełnionych na ludności cywilnej oraz robią zestawienia podstawowych i najpilniejszych potrzeb miejscowej ludności w ziarno siewne, narzędzia, nawozy i materiały budowlane. Przystąpiły do pracy brygady młodzieżowe, które odbudowują system łączności i przygotowują obronę na wypadek nowej agresji. Tysiące młodych ludzi wstępują do armii. (P)

## Protest w ONZ

NOWY JORK (PAP). Stały przedstawiciel SRW przy ONZ — Ha Van Lau wystosował do sekretarza generalnego ONZ list zawierający protest przeciwko wykorzystywaniu przez przedstawiciela byłego kambodżańskiego reżimu Pol Pota kanałów tej organizacji do rozpowszechniania fabrykowanych w Pekinie kłamstw i oszczerstw o Ludowej Republice Kambodży.

Przedstawiciel SRW przypomina, że faszystowska klika Pol Pota została obalona przez naród kambodżański a tzw. demokratyczna Kambodża nie istnieje i tylko ci, których wyznaczyła Rada Rewolucyjna i Zjednoczony Front Ocalenia Narodowego Kambodży, mają prawo reprezentowania narodu kambodżańskiego w ONZ i innych organizacjach międzynarodowych. Tymczasem prywatna osoba, która nie reprezentuje nikogo w Kambodży, w dalszym ciągu wykorzystuje aparat ONZ do rozpowszechniania materiałów prasowych oraz dokumentów i oświadczeń zawierających paszkwile na temat polityki SRW i zmyślone informacje o sytuacji w Kambodży.

Stałe przedstawicielstwo SRW przy ONZ uważa sytuację, jaka wytworzyła się w tej organizacji, za nienormalną, gdyż stanowi ona poważne naruszenie suwerenności narodu kambodżańskiego i jest zniewagą wobec członków ONZ. Przedstawiciel SRW zwraca się do sekretarza generalnego ONZ z wnioskiem o podjęcie odpowiednich kroków w celu położenia kresu tej sytuacji. (P)

## Miliard dolarów strat

DELHI (PAP). Nguyen Thanh Le, członek 4-osobowej delegacji wietnamskiej przebywającej w Indiach na zaproszenie Ogólnoindyjskiej Organizacji Pokoju i Solidarności (AIPSC), oświadczył w Delhi, że szkody wyrządzone w Wietnamie przez napastników chińskich wynoszą około miliarda dolarów.

Nguyen Thanh Le podał m. in., że wojska chińskie zniszczyły 500 szkół oraz 424 ambulatoria wiejskie i szpitale. (P)

## Pol Pot zbiegł do Tajlandii

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Siły rewolucyjne uwolniły ponadto ok. 10 tys. ludzi zmuszonych do niewolniczej pracy w bazie, zdobyły tysiące sztuk broni różnych kalibrów, w tym wiele ciężkich dział, składy amunicji i innych materiałów wojskowych, zapasy ryżu i soli oraz ok. 100 pojazdów różnych typów. Okoliczna ludność udzieliła siłom rewolucyjnym pomocy w trakcie walk o bazę. Obecnie podjęto kroki zmierzające do szybkiej normalizacji życia na tych terenach. Część ludności, spędzona z innych rejonów kraju, mogła powrócić do swoich rodzinnych miejsc.

Agencja SPK podaje też, że równocześnie z walką o bazę Ta Sanh, rewolucyjne siły zbrojne tropiły niedobitki dawnej armii Pol Pota w okolicach Pailin, w odległości ok. 30 km na północ od stanowiska dowodzenia Pol Pota. Zabito wielu spośród nich zaś część poddała się. (P)

# Napięcie w Pakistanie po egzekucji Bhutto

## W całym kraju obowiązuje stan wojenny

### Aresztowania w armii • Komentarze prasy

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz, pisze: Przywódcy założonej przez A. Bhutto Pakistańskiej Partii Ludowej wezwali sympatyków b. premiera, powieszonego 4 bm. w Rawalpindi, do modłów żałobnych w całym kraju, pośród oznak, iż prezydenta państwa, gen. Ziaula Haqa czekają trudne chwile i że egzekucja Bhutto może mieć poważne następstwa dla Pakistanu.

Już w środę w różnych miejscowościach kraju doszło do pierwszych demonstracji przeciwko straceniu Bhutto. Kilkusetosobowy tłum zebrał się przed więzieniem w Rawalpindi, gdzie odbyła się egzekucja. Inni sympatycy b. premiera w tym mieście zgromadzili się na modłach w parku Liajuata, miejscu gdzie w latach 1967—69 Bhutto organizował wiece przeciwko ówczesnym wojskowym władcom Pakistanu. O zajściach doniesiono z Lahore, stolicy pakistańskiego Pendżabu.

Co prawda, według doniesień z Islamabadu, tamtejsi obserwatorzy nie są pewni, czy sympatycy b. premiera zdołają przeobrazić w najbliższym czasie te spontaniczne demonstracje w zorganizowany ruch masowy.

W Pakistanie obowiązuje stan wojenny, większość aktywistów Partii Ludowej siedzi w więzieniu, a kara publicznej chłosty grozi każdemu, kto próbuje zakłócić porządek. Jednak sądzi się, że chociaż władze wojskowe mogą przez jakiś czas utrzymać w ryzach zwolenników Bhutto, napięcie polityczne, które przy tym wyniknie, w połączeniu z ciężką sytuacją gospodarczą kraju, okaże się groźne dla rządu gen. Haqa.

Szczególnie niepokojące musi być dla prezydenta Haqa niezadowolenie części korpusu oficerskiego z egzekucji Bhutto. Już w połowie marca nadeszły z Islamabadu informacje o aresztowaniach w armii.

Według prasy irańskiej, przed kilkoma miesiącami Ziaul Haq był skłonny ułaskawić Bhutto i wysłać go na banicję, pod warunkiem, że przynajmniej dwaj szefowie państw muzułmańskich zagwarantują, iż przez 10 lat nie będzie próbował wrócić na scenę polityczną. Jednak po tym, co zdarzyło się w lutym br. w Iranie — gdzie ajatollah Chomeini po 15 latach pobytu na emigracji doprowadził do upadku szacha, niemal do ostatniej chwili kierując ruchem antymonarchicznym z zagranicy — prezydent Pakistanu zmienił zdanie.

DELHI (PAP). W czwartek doszło ponownie do burzliwych demonstracji w Rawalpindi. Na centralnym placu miejskim zebrało się ponad 5 tys. osób, by uczcić pamięć b. premiera. Policja użyła granatów z gazem łzawiącym, aby rozpędzić tłum. Demonstranci, wśród których przeważały kobiety, odpowiedzieli kamieniami. Ucierpiało kilka autobusów miejskich. 20 osób aresztowano.

Do demonstracji doszło również na przedmieściu Karaczi, gdzie zwolennicy byłego premiera Pakistanu zaatakowali posterunek policji i usiłowali go podpalić. (P)

*(P) Na zdjęciu demonstracja w Rawalpindi.* Fot. CAF — Photofax

# Bońskie reakcje na wizyty w Polsce Herberta Wehnera i ministra Vogla

## CDU/CSU kwestionuje podstawy normalizacji

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 5 kwietnia

**(P) Trwające w Polsce wizyty dwóch delegacji oficjalnych z przewodniczącym frakcji SPD w Bundestagu Herbertem Wehnerem oraz socjaldemokratycznym ministrem sprawiedliwości RFN, Hansem-Jochenem Voglem, śledzone są w Bonn z dużą uwagą.**

Już sam fakt oficjalnej podróży nad Wisłę dwóch czołowych polityków partii rządzącej, wywołał falę komentarzy na temat aktualnego stanu wzajemnych stosunków. Stał się także zaczynem nowych kontrowersji wewnątrzpolitycznych.

Opozycja chadecka CDU/CSU potraktowała przy tym wizyty — zwłaszcza Wehnera — jako pretest do kolejnych ataków na tzw. politykę wschodnią rządu koalicyjnego, a zwłaszcza na podstawowe przesłanki procesu normalizacji stosunków PRL — RFN, sformułowane w układzie z 1970 r.

Jak stwierdzają zgodnie bońscy komentatorzy, na ogół pozytywny dotychczas rozwój stosunków między Polską i Republiką Federalną nie jest wolny od problemów i zahamowań. Zwraca się m.in. uwagę na zastrzeżenia strony polskiej wobec niedostatecznego wciąż uwzględniania przez RFN prawnych skutków układu o podstawach normalizacji. Wyrazem tego jest na przykład stosowanie nazewnictwa sprzecznego z literą i duchem układu, obowiązywanie archaicznych czy wręcz rewizjonistycznych przepisów o obywatelstwie, zaopatrywanie osób przyjeżdżających z Polski do RFN w ramach akcji łączenia rodzin w dowody „wypędzonych i uciekinierów", podejmowanie przez najwyższe organy wymiaru sprawiedliwości orzeczeń kwestionujących ostateczny charakter polskiej granicy zachodniej.

Według „Die Welt" tego rodzaju nierozwiązane problemy nie pozostają bez wpływu na ogólny klimat między obu krajami, a pośrednio — na stan politycznego konta rządu koalicyjnego. Intencją SPD jest więc przekonanie polskich partnerów, iż koalicja bońska przywiązuje do postępów w procesie normalizacji niezmienną wagę.

Niewątpliwie niezmienne jest stanowisko CDU/CSU reprezentowane — jak zwykle — przez tych samych, znanych od lat przeciwników stosunków z Polską na bazie układu o podstawach normalizacji. W związku z wyjazdem Herberta Wehnera i ministra Vogla, przewodniczący rewizjonistycznego „Ziomkostwa Ślązaków" Herbert Hupka zarzucił ponownie SPD szkodzenie „interesom niemieckim", rzekome uleganie naciskom państw socjalistycznych i zmierzanie do „wyłuskania" RFN z układu NATO. Inny zawodowy rewizjonista, szef tzw. „Związku Wypędzonych" Herbert Czaja, wezwał ministra Vogla do podjęcia w Polsce sprawy rzekomych „zbrodni popełnionych na Niemcach". Wszystkim wypowiedziom chadeckim przyświeca dążenie, aby koalicja bońska wyraźnie i jednoznacznie zakwestionowała ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie.

Ten podstawowy cel rewizjonistów występujących pod szyldem i w imieniu CDU/CSU, zademonstrowany został m.in. tuż przed wyjazdem Wehnera i Vogla do Polski — w Bundestagu, w ramach interpelacji poselskiej. Deputowany Hupka wystąpił z roszczeniem, aby rząd federalny w polskojęzycznej wersji swego wydawnictwa propagandowego „Bundesrepublik Deutschland" określał miejscowości „na obszarze za Odrą i Nysą" nazwami niemieckimi. Uzasadnienie: „żaden układ prawno-międzynarodowy nie uznaje Niemiec Wschodnich za zagranicę". Dla przedstawicieli chadecji część Polski to „Niemcy Wschodnie".

Wyjaśnienie rzecznika rządu Klausa Boellinga, iż określenie „niemieckie obszary pod polską administracją" byłoby sprzeczne z układem podpisanym w 1970 r. w Warszawie, zaś tego rodzaju żądania szkodzą jedynie stosunkom PRL — RFN, skwitowane zostało przez przedstawicieli CDU/CSU, jako złe reprezentowanie „interesów Niemiec". Nie tylko polityczna, ale i formalna bezczelność deputowanych — rewizjonistów była notabene tak rażąca, że wiceprzewodniczący Bundestagu zmuszony był dwukrotnie udzielić Czaji nagany i przywołać go do porządku.

Oto — zauważmy — typowa ilustracja również rzekomo pozytywnego stanowiska opozycji chadeckiej wobec Polski.

## Bogaty program „Dni kultury polskiej" w ZSRR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zycji wprowadzono tu do repertuaru po Festiwalu Dramaturgii Polskiej w ZSRR, który odbył się w 1976 r. W samej Moskwie Nowy Teatr Dramatyczny wystawił w tych dniach „Garść piasku" Przeździeckiego, zaś 5 bm. Teatr na Małej Bronnej pokazał „Ich czworo" Zapolskiej.

W programie „Dni" wiele miejsca zajmują spotkania twórców. Piątego b.m. przysłuchiwałem się obradom sympozjum literatów polskich i radzieckich odbywającego się w Moskwie. Dyskutowano o społecznej roli pisarza. Interesujące były zwłaszcza wypowiedzi Władimira Ogniewa, Georgija Ciciszwiliego, Tadeusza Hołuja i Wiesława Myśliwskiego.

W tym samym dniu odbyły się liczne wstępy polskich artystów. W Irkucku — koncert symfoniczny w wykonaniu miejscowej orkiestry, którą prowadził Andrzej Markowski. Jako solista wystąpił skrzypek Andrzej Krawiec. Przedstawiono utwory Blocha, Szymanowskiego, Szostakowicza. Ewa Podleś dała recital w Leningradzie. W tym samym mieście rozpoczęła serię występów Maryla Rodowicz z zespołem. W Żytomierzu śpiewała Anna German, w Wilnie — Zdzisława Sośnicka. W Kijowie publiczność oklaskiwała Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk".

ADAM CIESIELSKI

## 200 posiedzenie delegacji 19 państw w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP) W czwartek odbyło się w Wiedniu 200 posiedzenie plenarne delegacji 19 państw, uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. (P)

## Przemówienie radiowe Mehdi Bazargana

LONDYN, PARYŻ (PAP). W przemówieniu radiowym wygłoszonym w środę premier Iranu Mehdi Bazargan oświadczył, że nie ma żadnych szans, by szach Reza Pahlawi kiedykolwiek powrócił do Iranu, bądź zorganizował jakikolwiek procesarski pucz wojskowy.

Bazargan stwierdził również, że atmosfera nienawiści i odwetu przeciwko urzędnikom reżimu szacha zakłóca działalność rządu w chwili, gdy powinna ona się koncentrować na odbudowie kraju.

Radio teherańskie podało w środę wieczór, że Kurdowie irańscy wybiorą wkrótce radę administracyjną, która będzie sprawować władzę w prowincji Kurdystan. Według źródeł dobrze poinformowanych, rada administracyjna będzie działać obok gubernatora generalnego prowincji, mianowanego przez władze centralne. Do kompetencji rady należeć będą sprawy czysto lokalne.

Rzecznik rządu irańskiego zakomunikował w czwartek, że jego kraj anulował ok. 4 tys. zamówień wojskowych złożonych przez szacha w W. Brytanii, USA, RFN, Holandii i Francji. (P)

# W 100-lecie urodzin doktora Korczaka

## Międzynarodowe kolokwium i wystawa w UNESCO

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

**Paryż, 5 kwietnia**

(P) Z okazji międzynarodowego tygodnia poświęconego pamięci doktora Janusza Korczaka otwarto w Paryżu w gmachu UNESCO wystawę pamiątek i fotografii po Starym Doktorze, zamordowanym przez hitlerowców wraz z dziećmi, w obozie zagłady w Treblince latem 1942 r.

Uzupełniają tę wystawę współczesne rysunki dzieci polskich o tematyce korczakowskiej, medale i wydawnictwa dające dowód pamięci o doktorze Korczaku zachowanej w Polsce. Na wystawie znaleźć można tłumaczenia dzieł pedagogicznych i książek Starego Doktora wydane w obcych językach. M.in. w wydawnictwach francuskich ukazało się w ciągu ostatniego roku kilka tłumaczeń książek pióra Korczaka oraz biografie poświęcone jego pamięci.

Wystawę zaprojektował artysta plastyk Zdzisław Więckowski, a na jej otwarcie przybyli m. in. Jerzy Kuberski — przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Obchodów Korczakowskich, Tadeusz Olechowski — ambasador PRL w Paryżu, Czesław Wiśniewski — stały przedstawiciel Polski w UNESCO, współorganizator razem z francuskim Komitetem Przyjaciół Doktora Korczaka wspomnianej wystawy.

W czwartek i piątek będzie trwało międzynarodowe kolokwium poświęcone kilku tematom związanym z obchodami. Wśród nich występują m.in.: „Sylwetka Janusza Korczaka w w świecie dzisiejszym", „Dzieło pedagogiczne Starego Doktora i jego dzieła literackie". Przewiduje się wystąpienia delegacji przybyłych z licznych krajów m.in. z USA, Izraela, RFN, ze Szwajcarii. Jerzy Kuberski ma przedstawić zebranym projekt budowy pod Warszawą instytutu pedagogicznego im. doktora Janusza Korczaka oraz wioski dla sierot i dzieci opuszczonych. Francuski minister oświaty, Christian Beullac objął patronat nad kolokwium.

## Polskie inicjatywy Obrady Komitetu Węglowego EKG ONZ

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: W Genewie zakończył obrady komitet węglowy — jeden z głównych organów Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, skupiającej wszystkie kraje europejskie oraz USA i Kanadę. Wiodącym tematem obrad były liczne propozycje Polski w sprawie dalszych kierunków prac w organizacjach systemu ONZ nad problemami związanymi z wykorzystaniem węgla jako surowca dla chemii, wysokokalorycznych gazów syntetycznych i paliw płynnych.

Nawiązując do przyjętej przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ z inicjatywy Polski uchwały w sprawie rozszerzenia wykorzystania węgla jako alternatywnego źródła energii wobec ropy i gazu ziemnego, oraz perspektywicznego surowca dla chemii, przedstawiciele szeregu państw powitali z uznaniem propozycje naszego kraju, zmierzające do zacieśnienia międzynarodowej współpracy w tych dziedzinach. Jej konkretne kierunki zostaną rozpatrzone w bieżącym roku w Katowicach na dwóch organizowanych z inicjatywy Polski sympozjach, z których jedno — ogólnoświatowe — będzie poświęcone globalnym perspektywom rozwoju górnictwa węglowego, zaś drugie — regionalne — sprawom upłynniania i gazyfikacji węgla.

Na wniosek naszego kraju, Komitet Węglowy EKG ONZ podjął też studia techniczno-ekonomiczne na temat wydobycia i utylizacji węgla. Z szerokim zainteresowaniem spotkała się zarazem polska inicjatywa utworzenia pod egidą EKG ONZ międzynarodowego centrum koordynacyjnego do spraw gazyfikacji i upłynniania węgla. Strona polska zaoferowała również usługi Centralnego Biura Studiów i Projektów Górnictwa dla krajów rozwijających się.

Polski postulat rozszerzenia międzynarodowej współpracy w zakresie gospodarki węglowej oraz zwiększenia wysiłków ONZ na rzecz dalszej intensyfikacji tej współpracy, zgodnie z postanowieniami Aktu Końcowego z Helsinek, zyskał powszechną aprobatę przedstawicieli państw uczestniczących w obradach. (P)

## Ograniczenia w sprzedaży benzyny w Jugosławii i Grecji

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

**Ateny, Belgrad, 4—5 kwietnia**

(P) Czołowym belgradzkim i ateńskim tematem dnia są kłopoty związane z zaopatrzeniem w ropę naftową i benzynę. W jugosłowiańskiej stolicy od kilku dni trudno ją kupić. Przed nielicznymi stacjami, zaopatrzonymi w gatunek „super", ustawiają się długie kolejki. Szeroko się mówi, a pisze o tym i jugosłowiańska prasa, że spodziewana jest tu kolejna podwyżka cen paliw i tym tłumaczy się chwilowe braki.

W Grecji natomiast zostały już wprowadzone przepisy ograniczające w poważnym stopniu nabywanie i zużycie benzyny oraz oleju opałowego. Trzy dni trwała debata rządu premiera Konstantinosa Karamanlisa, której głównym tematem były sprawy trudności energetycznych i paliwowych kraju, zwłaszcza po ostatniej podwyżce cen ropy o 9 proc., zastosowanej przez kraje OPEC.

Już wcześniej ograniczono prędkość pojazdów samochodowych na greckich szosach do 80 km/h. Policja drogowa otrzymała wyraźne wskazówki — każde przekroczenie tej szybkości ma być karane surowymi mandatami. Dotyczy to także i cudzoziemców. Najnowszym posunięciem rządu greckiego jest podwyższenie cen benzyny. „Super" kosztuje obecnie 26, a „normal" 23 drachmy za litr. Każdy posiadacz samochodu otrzymywać ma miesięczny przydział bonów benzynowych w wysokości 100 l. Przy zakupie bez bonów cena paliwa będzie wyższa o 33 proc.

Dużym zaskoczeniem było całkowite zniesienie ulg dla zagranicznych, zmotoryzowanych turystów. Istnieje obawa, że zarządzenie to wpłynie na ograniczenie ruchu turystycznego do Grecji.

## Podwyżka cen benzyny w Belgii

BRUKSELA (PAP). Od piątku drożeją w Belgii benzyna i wszelkie produkty naftowe. Benzyna wysokooktanowa będzie teraz sprzedawana po maksymalnej cenie 17,14 franka belgijskiego za litr, co oznacza wzrost o 38 centymów, natomiast cena benzyny zwykłej wyniesie 16,83 franka — wzrost o 36 centymów.

Cena oleju napędowego wzrośnie o 41 centymów — do 10,87 franka belgijskiego. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

## Tydzień na Kubie (1)

# Dzień pierwszy

Od naszego specjalnego wysłannika
EUGENIUSZA WASZCZUKA

(B) Byłem w grupie dziennikarzy, którzy towarzyszyli premierowi Piotrowi Jaroszewiczowi w czasie wizyty na Kubie w dniach 25—31 marca br. Byliśmy świadkami imprez, w których uczestniczył premier, a ponadto gospodarze przygotowali dla przedstawicieli polskiej prasy dodatkowy program. I choć nie było czasu na głębsze studia, to jednak widzieliśmy dużo — znacznie więcej, niż przekazywaliśmy na bieżąco w korespondencjach zza oceanu. Odwiedziny na dalekiej Kubie są rzadką okazją, warto chyba podzielić się teraz dodatkowo wrażeniami z tej podróży, nawet jeśli nie są one podbudowane szerszą informacją.

★

Samolot specjalny LOT-u Ił-62, z premierem i towarzyszącymi osobami wystartował w niedzielę z lotniska na Okęciu o godzinie 7 rano, rozpoczynając 16-godzinny lot do Hawany, z jednym lądowaniem po drodze, na Azorach, w celu uzupełnienia paliwa.

Dla osób, które po raz pierwszy leciały nad oceanem, pewną sensację mogło stanowić przekroczenie granicy, dzielącej ląd stały od Atlantyku. Zgodnie z międzynarodowymi przepisami bowiem stewardesy pouczają wtedy pasażerów, jak należy posługiwać się w razie potrzeby kamizelkami ratunkowymi. Pasażerowie przyjmują te pouczenia raczej sceptycznie, z podwójną niewiarą. Po pierwsze nie wierzą, że samolot wyląduje na wodzie, a po drugie — że kamizelki w czymkolwiek by pomogły. Ale przepis jest przepisem i obowiązuje także w samolocie specjalnym.

Większą sensacją były jednak Azory. Polskie samoloty w drodze do Ameryki tamtędy nie latają i w ogóle jest to trasa niezbyt uczęszczana. Trafić na te wysepki daleko na Atlantyku, to rzadka okazja.

### Na Azorach

Samolot zniża lot i oto widzimy wyspę, na której wkrótce wylądujemy. Zielona, pagórkowata. Lotnisko Santa Maria duże, całe dokładnie wyasfaltowane, nie tylko pasy startowe. Poza polskim Ił-em stał tam tylko holenderski odrzutowiec pasażerski i jakiś mały, pokraczny samolocik śmigłowy, chyba utrzymujący łączność między poszczególnymi Wyspami Azorskimi.

Więc to tu rodzą się wyże azorskie, które przynoszą ciepło i do Polski. Na razie jest temperatura umiarkowana, czternaście stopni.

Dworzec lotniczy jest niewielki, nieokazały. Ma jednak widocznie pomieszczenie i dla dostojnych przybyszów, gdyż premiera Jaroszewicza gości tam przedstawiciel miejscowych władz, podczas gdy obsługa lotniska napełnia paliwem zbiorniki Ił-a. Trzeba tego paliwa dużo, bo Ił, który z Warszawy leciał dotychczas z szybkością 900 km na godzinę, zredukuje ją do 740 km, bo będzie musiał pokonywać na długiej trasie z Azorów do Hawany silne wiatry.

Na dworcu jest bufet z piwem i mocniejszymi napojami i parę kiosków z zegarkami i jakimiś pstrokatymi tandetnymi upominkami, podobne w stylu do tych, jakie spotyka się u nas na jarmarkach.

Załoga, która dotychczas prowadziła i obsługiwała samolot, pozostanie na Azorach. Będzie tu czekać na powrót polskiego Ił-a z Hawany. Więc przyjemny, ale i wymuszony urlop. Pytaliśmy później stewardesy z tej zmiany, jak spędziły wraz z pilotami 5 dni na Azorach. Pogoda była nienadzwyczajna, ale wyspa przyjemna, z palmami i bananowcami. Ludność liczy raptem dwa tysiące, przyjmowała polską załogę bardzo gościnnie.

Potem był długi, przeszło 8-godzinny, monotonny przelot do Hawany. Przerywnikiem była informacja stewardesy, że przelatujemy właśnie nad Bermudami. Od razu nacisnęły się skojarzenia, związane z tajemniczym trójkątem bermudzkim, w którym giną czasem bez śladu samoloty i statki. Nic się jednak nie działo, jeśli nie liczyć sporej huśtawki samolotu, którą ludzie powietrza nazywają turbulencją.

Później już spokojnie samolot przeleciał nad wyspami Bahama, przeciął Zwrotnik Raka i zbliżał się do Kuby.

Oto i ta wyspa, dobrze widoczna z coraz mniejszej wysokości. Widać już wyraźnie pojedyńcze palmy i jakieś kłębowiska zieleni.

Lotnisko José Marti odświętnie udekorowane. Serdeczne powitanie Piotra Jaroszewicza przez Fidela Castro i tysiące mieszkańców Hawany.

Polski premier i towarzyszące mu osoby odjeżdżają wraz z gospodarzami „Czajkami" do rezydencji, a my, dziennikarze, skromniejszymi samochodami do hotelu „Riviera", w którym zamieszkamy.

### Hawana w kwiatach

Pierwsze wrażenia. Jest pochmurno, ale deszcz nie pada, 22 stopnie ciepła. Ludzie ubrani barwnie, niemal wszystkie kobiety także w kolorowych spodniach. Z materiałów, które przeczytaliśmy przed wizytą, wiemy, że biali stanowią ok. 70 proc. przeszło 9-milionowej ludności Kuby, reszta to Murzyni i Mulaci. Ale obserwacje potwierdzają to, o czym już słyszeliśmy — na Kubie nie ma żadnego podziału według koloru skóry. Różne odcienie karnacji, różne stroje, a jednakowo żywiołowe okazywanie sympatii dla gości z Polski.

Na ulicach obok jezdni palmy, pokryte różowym kwieciem oleandry i jakieś inne kwitnące drzewa i krzewy, nie znanych nam odmian.

Hawana, miasto prawie dwumilionowe, pięknie położone nad brzegiem morza, różne w historycznie ukształtowanych częściach. Jest stara pokolonialna Hawana, z wąskimi uliczkami, z zabytkowymi kościołami, z twierdzą, która broniła niegdyś miasto przed piratami. Są dzielnice willi i pałaców wśród rozległych ogrodów jak parków — pozostałość po możnych Hawany. I są dzielnice nowoczesnych, wysokościowych budynków, hoteli, położonych tuż nad morskim brzegiem. Przed rewolucją, która w tym roku święci swoje 20-lecie, Hawana nosiła miano największego domu rozrywkowego Ameryki — delikatnie mówiąc.

Rewolucja jest surowa. Dwuznaczny, a właściwie jednoznaczny „przemysł rozrywkowy" w Hawanie zaginął, ale budynki pozostały, zachowując podstawę pod rozwój normalnej turystyki.

Zatrzymujemy się w hotelu „Riviera" — nowoczesnym, 20-piętrowym budynku przy nadmorskim bulwarze. Woda do basenu przy hotelu dopływa kanałem pod jezdnią wprost z morza. W hotelu normalny ruch, jakieś grupy turystów, język hiszpański, angielski. Ostatnio przyjeżdża w odwiedziny sporo Kubańczyków-emigrantów.

Dostaję pokój na dziewiętnastym piętrze, z łazienką itd. Chłodny, klimatyzacja działa. Z okna rozległy widok na Hawanę — wysokie, nowoczesne budynki nad morzem.

Żałuję, że od razu nie zrobiłem zdjęcia z tego okna. Wtedy bowiem, w dniu przyjazdu, morze biło w wysoki mur nadbrzeża i wspaniałymi fontannami, bryzgami woda waliła aż na jezdnie. Samochody robiły uniki wśród tej nagłej kąpieli, jechały bokiem, ale woda już spływała otworami w asfalcie i jezdnia znów była wolna, aż do następnego chluśnięcia. Myślałem, że jest tam tak zawsze, ale następnego dnia wiatr zmienił siłę i kierunek, już tych efektów nie było.

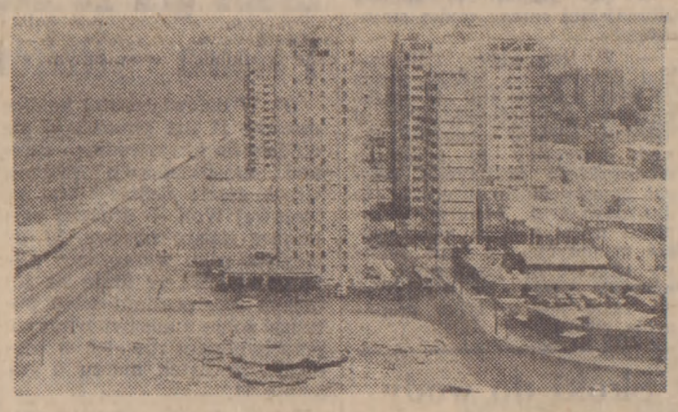

*(P) Hawana — nowoczesne budynki nad brzegiem morza.*
Fot. autora

## Z ukosa

# Ile jeszcze Harrisburgów?

KAROL SZYNDZIELORZ

(P) Wydział techniki jądrowej w Massachusetts Institute of Techonology mieści się w bocznym skrzydle głównego gmachu. Na drzwiach do profesorskich gabinetów wypisano wielkimi czarnymi literami nazwiska. Można wejść, porozmawiać. Oczywiście lepiej się wcześniej umówić, bo czas ma tu wiele wartości. Jedną ze sław tego wydziału jest Norman C. Rasmussen. Niewysoki, siwiejący, z jeżykiem na głowie. Kierował on studium na temat bezpieczeństwa energii atomowej. Stało się znane jako raport Rasmussena, chociaż firmowała je Komisja Energii Atomowej USA.

Zajęto się prawdopodobieństwem poważnych awarii w siłowniach jądrowych. Jak wynika z ocen ekspertów — wypadek, który spowodowałby śmierć na raka co najmniej dziesięciu osób może się zdarzyć raz na trzy miliony reaktoro-lat. Najgorsza z katastrof, która autorom studium wydała się możliwa, zabiłaby natychmiast 3300 osób. Straty na zdrowiu z powodu promieniowania poniosłoby 45 tysięcy osób. Odkażenia wymagałby teren o powierzchni kilku tysięcy mil kwadratowych, a z 290 mil kwadratowych trzeba by wysiedlić wszystkich mieszkańców na co najmniej rok. Obliczono, że kataklizm taki może się zdarzyć raz na miliard lat. Czyli przy tysiącu reaktorów pod koniec tego stulecia wypadki tak poważne zdarzałyby się raz na milion lat. Ryzyko odległe o milion lat nie spędza oczywiście nikomu snu z powiek.

Ale w samym M.I.T. jest wielu ludzi, którzy podają w wątpliwość nie tyle ścisłość prognoz Rasmussena co raczej metody statystyczne, którymi się posłużył. Prof. George C. Rathjens uważa, że doświadczenie nagromadzone przez energetykę jądrową jest niewystarczające do przewidywań na dziesięciolecia. Sceptykiem jest także sąsiad Rasmussena na tym samym korytarzu prof. David Rose.

Na jego seminarium poświęconym analizie perspektyw energetyki można było usłyszeć wiele o zagrożeniach, które statystycznie trudno ująć, bo dotyczą ludzkich emocji czy też zwykłego strachu. Prof. Henry W. Kendall, też M.I.T. i też wydział techniki jądrowej, założył nawet przed dziesięciu laty Stowarzyszenie Zaangażowanych Uczonych. (Union of Concerned Scientists). Kendall w wywiadzie dla „Fortune" powiedział: „W zasadzie zaprojektowanie bezpiecznego reaktora powinno być możliwe". Zastrzega się jednak, że proces badań, konstruowania i produkowania reaktorów atomowych w Stanach Zjednoczonych nacechowany był w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nadmiernym pośpiechem. Entuzjazm Komisji Energii Atomowej przyczynił się do tego, że reaktory znajdujące się obecnie w użyciu zawierają w sobie „całe pokolenie nonsensów konstrukcyjnych".

Pod kierownictwem Kendalla 13-osobowa grupa z U.C.S. przygotowała krytyczną analizę raportu Rasmussena. Dokonano nowych obliczeń, z których wynika, że jeśliby do katastrofy w elektrowni atomowej doszło w pobliżu Nowego Jorku lub Chicago, i to w najgorszych warunkach atmosferycznych, wówczas zginęłoby 300 tysięcy ludzi. Prawdopodobieństwo — raz na 50 milionów reaktoro-lat. Dane zbiorcze U.C.S. stwierdzają, że rok pracy reaktora spowodować może 2,4 wypadki śmiertelne. Jest to mniej więcej ten sam stopień zagrożenia, jaki stwarzają elektrownie opalane węglem, jeśli zebrać w jedną tabelę wypadki w kopalniach, w transporcie, w elektrowniach, a także skutki zatrucia środowiska popiołem i spalinami.

Uczeni z Cambridge nie są więc pesymistami. Jest to zrozumiałe, bo wiedzą, że w ciągu 440 reaktoro-lat, a tyle nagromadzono już w amerykańskiej energetyce atomowej, nikt nie stracił życia z powodu emisji nadmiernej dawki promieniowania w elektrowni atomowej. Ralph E. Lapp, znany fizyk i publicysta, pisał jeszcze w marcu tego roku „Mówimy nie tylko o 440 latach pracy reaktorów bez roztopienia się rdzenia. Mówimy o 440 latach, podczas których nie doszło nawet do przegrzania paliwa. Nie było więc nawet najmniejszej stłuczki". Dzisiaj Lapp musiałby zmienić zdanie. To co stało się w Harrisburgu było nie tylko awarią techniczną. Doszło do utraty kontroli nad reaktorem. Przez jakiś czas obawiano się roztopienia rdzenia reaktora. Zniszczeniu uległy elementy paliwowe, doszło do emisji radioaktywnych gazów. Całe szczęście, że reaktor znajdował się w szczelnej i mocnej betonowej obudowie i gazy jej nie rozsadziły.

Zaczął się czas trudnych pytań. Uczeni będą chcieli dowiedzieć się, poznać mechanizm utraty kontroli nad procesami w reaktorze. Technologowie przeanalizują doświadczenie z eksploatacji tej siłowni. Politycy zainteresowani będą gwarancjami, że podobny wypadek się nie powtórzy. Nade wszystko jednak zwykli sąsiedzi siłowni atomowych troszczyć się będą jeszcze bardziej o własną przyszłość, o bezpieczeństwo i zdrowie dzieci. Dojdzie też zapewne do krytycznej oceny energetyki atomowej w wielu innych krajach świata. Ocena ta następuje w chwili najgorszej. Oto bowiem drożenie ropy naftowej i niedostatek węgla każe wielu krajom myśleć o energii atomowej jako o realnej możliwości zamknięcia dziur w bilansie paliw i w bilansie płatniczym.

Pewne jest, że umocni się sceptycyzm wobec dzisiejszego stanu technologii nuklearnej. Jak bowiem stwierdza obszerne studium Fundacji Forda na temat przyszłości energetycznej Ameryki: „Systemy nuklearne zawierają wiele zabezpieczeń przed wypadkami. Zabezpieczenia te ustanawiają kilka przegród między materiałami radioaktywnymi i otoczeniem. Zaprojektowane zostały one tak, by poradziły sobie z najgorszymi wypadkami, które mogłyby się w jakikolwiek sposób wydarzyć. Troska o systemy bezpieczeństwa atomowego skupia się na następujących zagadnieniach: czy systemy te zadziałają tak, jak je zaprojektowano? Jeśli tak, to czy pozwolą uniknąć poważnej katastrofy? Czy można konstruując elektrownię przewidzieć wszystkie wypadki jakie mogą się przytrafić".

Otóż na każde z tych pytań, po Harrisburgu, odpowiedź brzmi „nie". Ile jednak jeszcze Harrisburgów trzeba, aby atom stał się w pełni bezpieczny?

## Arabowie wykupują paryskie hotele

Od stałego korespondenta

Paryż, w kwietniu

(P) Słynny hotel „Ritz", paryska przystań koronowanych głów i innych możnych tego świata, został wykupiony przez konsorcjum arabskie.

Wcześniej los taki spotkał inne znane hotele paryskie jak „Meurice" i „Grand Hotel". Także słynna paryska kawiarnia „Cafe de la Paix", mieszcząca się obok Opery w centrum Paryża, w ten sam sposób zmieniła swojego właściciela. Najdroższy apartament w hotelu „Ritz" kosztuje około 700 dolarów za dobę, ale rzadko stoi pusty.

L. K.

## Najgorsze wyniki od 10 lat

# Światowy przemysł okrętowy

(P) (Inf. wł.) Niedawno w Londynie został opublikowany kolejny raport słynnego Lloyd's Register of Shipping na temat ubiegłorocznych rezultatów światowego przemysłu stoczniowego. Wynika z niego niezbicie, że recesja, która od dłuższego czasu nęka okrętownictwo weszła w swe dojrzałe stadium. Nie dość, że portfel zamówień większości stoczni jest niepokojąco cienki, to na dodatek bieżąca produkcja, zamawiana zawsze na kilka lat naprzód, spadła do nie notowanych od 10 lat rozmiarów — 18,2 mln BRT.

W 1978 roku Japonia, ciągle jeszcze największy, światowy producent statków wybudowała pełnomorskie jednostki o łącznym tonażu 6,3 mln ton czyli prawie dwa razy mniej niż w roku poprzednim. W ten sposób jej udział w łącznej okrętowej produkcji świata spadł już tylko do 35 procent.

Szwecja, zajmująca obecnie drugą pozycję z produkcją sięgającą 1,4 mln BRT, również zanotowała prawie milionowy spadek. Kolejne miejsca na liście Lloyd's Register of Shipping zajmują obecnie Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, RFN, Hiszpania i Polska.

W raporcie podkreśla się, że wśród czołowych producentów istotny wzrost produkcji w ub. r. zanotowała jedynie właśnie Polska i Wielka Brytania. O ile jednak Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego w Gdańsku i Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Navimor" mogą pochwalić się nie najgorszym portfelem zamówień. Brytyjczycy spodziewają się, że recesja i jeszcze większy brak pracy w stoczniach dopadnie ich na dobre już w br.

Rekordowe, pomyślne wyniki zostały osiągnięte w 1978 roku w stoczniach NRD i Taiwanu. Okazuje się, że w pierwszej 10 światowych producentów statków znajdują się już obecnie dwa kraje rozwijające się — Korea Południowa i Brazylia, a tuż za nimi na 11 miejscu Taiwan.

Największy spadek w światowej produkcji, jak to się dzieje od kilku lat, miał miejsce w 1978 roku, wśród zbiornikowców. W ub.r. wybudowano tankowce o łącznej pojemności 4,8 mln ton. Jest to ponad 50 proc. mniej niż rok wcześniej. W ten sposób udział tego rodzaju statków w łącznej produkcji wszystkich stoczni świata spadł do jednej czwartej, podczas gdy w 1977 roku wynosił jeszcze jedną trzecia i prawie 60 proc. w 1976 roku.

Produkcja masowców także spadła o 4 mln ton (do 5,1 mln BRT). Zdaniem producentów „Z powodu braku zamówień na statki handlowe mamy obecnie do czynienia z wyjątkowo ostrym kryzysem". Wątpliwe czy w roku bieżącym sytuacja ulegnie poprawie. (pt)

## Na gospodarczej mapie

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

# Eurorynek w działaniu

WEDŁUG najnowszych, niepełnych jeszcze co prawda, danych rynek tzw. eurowalut wzrósł w 1978 roku o ponad 25 proc. w stosunku do roku poprzedniego i wyraża się obecnie równowartością przekraczającą dobrze 800 miliardów dolarów. Tyle wynoszą depozyty eurowalut w eurobankach, mieszczących się głównie w londyńskiej City i w Luksemburgu, ale także w innych miejscach świata.

Aby zdać sobie sprawę z ogromu tej sumy, wystarczy powiedzieć, że stanowi ona okrągło 4/5 wartości całego światowego eksportu dóbr i usług.

•

Kilka lat temu najwięcej narzekań na nie kontrolowany rynek tych lotnych pieniędzy wychodziło ze strony Francuzów. Od kilkunastu miesięcy zastąpili ich Amerykanie, a także Niemcy. Oskarżają oni eurorynek o to, że jest on głównym źródłem perturbacji walutowych i nośnikiem inflacji w świecie. Prawdopodobnie mają rację — choć przyczyn niepokojów walutowych i inflacji dałoby się wymienić więcej. Ale, tak czy inaczej, nikomu nie przychodzi dziś nawet na myśl idea likwidacji tego rynku, nawet gdyby było to możliwe.

Istnienie eurowalut pozwoliło bowiem na sfinansowanie niejednej międzynarodowej transakcji handlowej, którą bez nich byłoby znacznie trudniej przeprowadzić. Eurodolary służą do pokrywania deficytów handlowych państw, deficytów miast i władz terenowych w niejednym kraju, ułatwiają realizację ważnych inwestycji w różnych zakątkach świata i uzupełniają zasoby płynnych pieniędzy w skarbcach banków krajowych i prywatnych przedsiębiorstw.

Eurodolar, przypomnijmy tutaj, to w gruncie rzeczy nic innego, jak po prostu dolarowy depozyt złożony w banku położonym poza Stanami Zjednoczonymi (może to być zresztą także zagraniczna filia amerykańskiego banku!). Analogicznie — euromarka czy eurofrank, to markowy lub frankowy depozyt umieszczony w banku poza RFN lub Francją. Eurobank zatem to jakikolwiek bank przyjmujący wkłady w innym pieniądzu niż ten, który jest legalnym środkiem płatniczym na terenie kraju, gdzie ów bank ma swoją siedzibę. A suma tych wszystkich wkładów i depozytów — to właśnie ów tajemniczy „eurorynek".

Eurorynek nie przyszedł na świat na skutek jakiegoś jednorazowego aktu stworzenia. Ale właśnie teraz wypadałoby chyba obchodzić dwudziestolecie jego narodzin. Pierwsze operacje europieniędzmi przeprowadzono bowiem w końcu lat pięćdziesiątych. Ich globalną wartość ocenia się na rok 1960 na nie więcej niż 1 mld dolarów. Dzisiaj, jak wspomnieliśmy, jest ich 800 razy więcej!

Skąd to cudowne rozmnożenie? Przede wszystkim tłumaczy się ono skumulowanym deficytem bilansu płatniczego Ameryki, która z reguły od lat wydaje ich więcej niż zarabia. W drugiej kolejności wspomnieć wypada o owych „petrodolarach", które szerokim strumieniem zasiliły eurorynek po 1974 roku, gdy państwa naftowe stały się z dnia na dzień bogaczami i zbędne im chwilowo fundusze zaczęły wysyłać do zagranicznych banków, aby tam procentowały. No i wreszcie eurorynek rozrasta się przez... „samokreację". Jak?

Wyobraźmy sobie, że na przykład Meksyk pożyczył na eurorynku 1 miliard dolarów. W normalnych warunkach wydaje on jednak od razu tylko część tej sumy, umieszczając resztę w jakimś banku. Ta „reszta" pozwala owemu bankowi na udzielanie kredytu komu innemu, a ten ktoś znów umieszcza część pożyczonych pieniędzy w banku, najczęściej innym, który z kolei udziela dalszych pożyczek. I tak dookoła Wojtek. Pierwotny 1 miliard dolarów rozmnaża się nieraz wielokrotnie przez tego rodzaju „samorództwo".

Stary żartowniś Mark Twain, powiedział kiedyś, że „bank to instytucja, która pożycza pieniądze każdemu, kto potrafi udowodnić, że ich... nie potrzebuje". Ale, gdyby dzisiejsze eurobanki chciały stosować się do tej reguły poszłyby chyba rychło z torbami.

To co otrzymują w postaci depozytów muszą jak najszybciej „wydać" w postaci kredytów, inaczej poniosłyby przecież straty. A ponieważ na rynku jest pieniędzy od groma, nie mogą się ograniczać do udzielania kredytów tylko pierwszorzędnym klientom i pożyczają pieniądze również tym, którzy ich naprawdę potrzebują — wbrew sentencji Twaina. Takich potrzebujących, nie najbogatszych klientów jest zaś coraz więcej, przede wszystkim wśród nienaftowych krajów Trzeciego Świata, choć nie tylko.

Gdy jakaś publiczna instytucja takiego kraju potrzebuje pieniędzy zwraca się najchętniej do dużego eurobanku. Musi mu przedstawić szczegółowo swą sytuację finansową i w zależności od tego, jak ów bank ją ocenia, zgodzić się na obciążenie kredytu odpowiednio wysokim odsetkiem. „Dobry" klient może uzyskać dzisiaj pożyczkę na mniej niż 1 procent rocznie.

Ale uwaga! Nawet on musi przyjąć jako podstawę oprocentowania tak zwaną „międzybankową stopę procentową", stosowaną, zgodnie z przyjętą tradycją, na rynku londyńskim. Ta stopa w skrócie zwana jest LIBOR (od słów London Interbank Offered Rate). Obowiązuje ona w krótkoterminowych transakcjach międzybankowych i w końcu marca wynosiła od 10 1/2 do 10 1/4 procentu rocznie od dolarowych depozytów złożonych na trzy miesiące. Tak więc cena kilkuletniego, „kredytu średnioterminowego" — a o takie właśnie ubiega się większość kredytobiorców — wynosi w sumie dobrze ponad 11 procent, a z różnego rodzaju prowizjami bankowymi sięga łatwo 13 procent i więcej. Kredytobiorca musi się także najczęściej pogodzić z tym, że procent od uzgodnionej pożyczki (powyżej tego co dyktuje LIBOR) jest odnawiany co pół roku czy rok, w zależności od tego co dyktuje w danej chwili rynek.

Jak więc widać, pożyczka na eurorynku nie jest wcale tania. Ale ma te zalete, że można ją zazwyczaj uzyskać bez przydługich negocjacji i biurokratycznej mitręgi, a także bez trudnych nieraz do spełnienia warunków, jakie np. dyktuje swoim członkom Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Najbardziej zadłużonym na eurorynku krajem świata jest... Wielka Brytania. W końcu września 1978 była ona winna eurobankom ponad 82 mld dolarów. Ale żaden z tych banków nie martwił się tym zbytnio, jako że suma depozytów brytyjskich na eurorynku przewyższała jej zadłużenie, bo wynosiła 97 mld dolarów. Bankierom nie spędza także snu z oczu zadłużenie Szwajcarii. Wynosiło ono we wspomnianym dniu 20 mld., ale szwajcarskie depozyty na eurorynku przekraczały 92 mld dolarów.

Gorzej sprawa przedstawia się już z Meksykiem, którego depozyty sięgają niespełna 6 mld a zadłużenie — ponad 22 miliardy. Ale Meksyk ma naftę... A ponadto stosunek sumy, którą musi on w ciągu roku wydawać na tzw. obsługę długów (czyli spłatę odsetków i rat) do sumy eksportu, nie przekracza 25 procent. Nie ma więc większych obaw, żeby miał uchybić swoim zobowiązaniom wobec eurorynkowych kredytodawców.

Czasem ci ostatni wystawieni są jednak na ciężkie próby. Dzieje się tak wówczas, gdy w pogoni za zatrudnieniem swych „bezrobotnych pieniędzy", udzielają kredytu mniej pewnemu klientowi. Był nim na przykład Zair, który wręcz zawiesił na pewien czas spłatę długów i odsetków, bo znalazł się w poważnych tarapatach, mimo swego miedziowego bogactwa. Trudno zmusić suwerenne państwo do wypełnienia finansowych zobowiązań zagranicznych. Żaden trybunał międzynarodowy nie posiada jurysdykcji nad Zairem. Cóż więc pozostaje? Trzeba udzielić mu nowego kredytu, aby mógł spłacić stary... Tak też postąpiono.

Potwierdza się tu z pozoru prawdziwość tego co mówił swego czasu słynny brytyjski ekonomista lord Keynes (chyba nie on pierwszy zresztą): jeżeli winien jesteś bankierowi 1000 funtów to jest to twoje zmartwienie, ale gdy winien jesteś 1 milion — to martwić się musi bankier. Ale jest to prawda pozorna. Banki mają bowiem bicz na klienta. Jeżeli przestanie się on na dobre wywiązywać ze swych zobowiązań, nigdy nie dostanie już od nich ani grosza, a jeżeli nawet dostanie, to na bardzo wysoki procent. Żadne poważnie zadłużone i pozbawione odpowiednich rezerw państwo nie może sobie zatem pozwolić na niehonorowanie swego podpisu i pozostawianie troski o pożyczone pieniądze... bankierowi. Nie ma z nimi żartów, tu chodzi o pieniądze.

## Czerwony Madryt

*(P) W latach wojny domowej w Hiszpanii stolica kraju stała się symbolem. Symbolem oporu przeciw wojskom generała Franco, popieranym przez hitlerowskie Niemcy i faszystowskie Włochy. „Pasionaria" wołała wówczas: „Nie przejdą!" Poeci pisali o „czerwonym Madrycie".*

*Gdy teraz odbyły się w Hiszpanii — po raz pierwszy po przeszło czterdziestu latach — wybory municypalne, okazało się, że Madryt jest nadal „czerwony". W stołecznej radzie miejskiej socjaliści zdobyli 25 mandatów, komuniści — 9, a partia „Centrum" premiera Suareza — 25.*

*Oznacza to, że lewica będzie dysponowała bezwzględną większością w madryckiej radzie. Czołowy kandydat komunistyczny w stolicy, prof. Ramon Tamames, oświadczył, że radni z ramienia jego partii poprą przy głosowaniu na burmistrza honorowego przewodniczącego partii socjalistycznej, Enrique Tierno Galvana, który wobec tego ma zapewnione 34 głosy (na 59 członków rady miejskiej).*

*Również w Barcelonie, stolicy Katalonii, lewica będzie mogła wybrać socjalistycznego burmistrza, podobnie jak w wielu innych miastach i prowincjach (województwach). Partia „Centrum" premiera uzyskała bezwzględną większość zaledwie w pięciu spośród pięćdziesięciu prowincji.*

*Podczas przeprowadzonych przed kilku tygodniami wyborów parlamentarnych premier Adolfo Suarez odniósł duży sukces i bez trudu uzyskał poparcie większości deputowanych, gdy król Juan Carlos powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Ale pamiętać należy, że partia „Centrum" zdobyła wówczas 6 milionów głosów, podczas gdy 6 milionów wyborców wstrzymało się od głosu, a 10 milionów oddało swe głosy na inne stronnictwa.*

*Wyniki wyborów municypalnych nie znaczą, że nastąpi zachwianie stabilizacji w Hiszpanii, ukształtowanej po śmierci Franco. Ale nie ulega wątpliwości, że premier i jego partia będą musieli liczyć się z wpływami socjalistów i komunistów w Madrycie i innych miastach.*

GRZEGORZ JASZUŃSKI

## Manewry wokół SALT

*(P) W miarę zbliżania się terminu podpisania porozumienia w kwestii ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych (SALT II) administracja waszyngtońska intensyfikuje swe działania mające zapewnić ratyfikację porozumienia. Przypomnijmy, iż amerykańsko-radzieckie porozumienie musi — zgodnie z procedurą polityczno-prawną Stanów Zjednoczonych — zostać zaakceptowane przez 2/3 100-osobowego Senatu. W tej chwili uzyskanie takiej większości przez prezydenta Cartera wydaje się mało prawdopodobne. A i za kilka miesięcy, kiedy dojdzie do debaty plenarnej i głosowania, nie będzie to łatwe.*

*Biały Dom w pełni zdaje sobie sprawę z ogromnego znaczenia SALT II dla pokoju i odprężenia w świecie i dla przyszłości stosunków radziecko-amerykańskich. Jimmy Carter doskonale wie również, że SALT II może w sposób istotny zaważyć na ocenie jego pierwszej i ewentualnych perspektywach drugiej kadencji prezydenckiej. Dlatego batalia wokół ratyfikacji porozumienia o ograniczeniu zbrojeń strategicznych stanowi obecnie pierwszoplanowe zadanie dyplomacji waszyngtońskiej.*

*Czołowi przedstawiciele gabinetu Cartera spotykają się z wpływowymi politykami, kołami wojskowymi czy gospodarczymi, starając się przekonać ich do prawie całkowicie już gotowego porozumienia. Sam prezydent spędza coraz więcej czasu na kontaktach z czołowymi oponentami SALT II wywodzącymi się głównie z konserwatywnych kręgów Partii Republikańskiej.*

*W Waszyngtonie słusznie jednak podkreśla się, że ratyfikacja SALT z racji swych politycznych i militarnych implikacji daleko wykracza poza wewnętrzne podwórko amerykańskie i nie może stać się przedmiotem międzypartyjnych przetargów. Tym bardziej, iż w toku debaty przed ratyfikacją, koła prawicy i zimnowojenni militaryści z Pentagonu sięgają do argumentów odbiegających nie tylko od ducha ale i konkretów strategicznych SALT II, porozumienia, które zapewniając bezpieczeństwo obu sygnatariuszom przysłuży się jednocześnie pokojowi na całym świecie.*

FRANCISZEK NIETZ

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

## Co to znaczy „Prodryn"?

# Drobny przemysł wspomaga rynek

Informacja własna

**(P) Chociaż jeden z największych krajowych producentów odzieży ma swą siedzibę w Bytomiu, z Rybnika pochodzą niezawodne ponoć lodówki „Silesia", a zakład w Tychach co dzień opuszczają nowe „maluchy", jednak masowa produkcja rynkowa z pewnością nie jest specjalnością województwa katowickiego. Wiadomo, prym wiodą tutaj — węgiel, stal i maszyny.**

Toteż w pierwszej chwili mógł wywoływać zdziwienie fakt, iż właśnie w tym województwie utworzono przed trzema laty Zjednoczenie Produkcji Rynkowej, skupiające drobne zakłady dawnego przemysłu terenowego i okoliczne spółdzielnie pracy. Nowy organizm gospodarczy podporządkowany został Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Usług oraz wojewodzie katowickiemu.

Dodajmy, że zjednoczenie to powstało w momencie, gdy spadek po „terenówce" przejmowały duże zakłady, wyspecjalizowane w rynkowej produkcji, obiecując z realizacji zwiększonych mocy dodatkowe ilości towarów. Można było łatwo pozbyć się kłopotu w postaci zaniedbanych technicznie i organizacyjnie zakładów. Tymczasem w woj. katowickim, podobnie jak w stołecznym, małe wytwórnie zachowały status samodzielnych producentów. Zadecydowały o tym żelazne argumenty, wywołane pilną potrzeba uzupełnienia dostaw rynkowych dla mieszkańców największych skupisk ludności.

W skład nowego zjednoczenia weszło 28 wielobranżowych jednostek przemysłu terenowego i 21 spółdzielń pracy. Powstało z nich 13 przedsiębiorstw branżowych specjalizujących się m.in. w produkcji artykułów chemii gospodarczej, meblarstwa, kaletnictwa, artykułów spożywczych.

Już po upływie roku od chwili wprowadzenia zmian organizacyjnych, które najbardziej skrótowo określa termin — koncentracja, produkcja zakładów „Prodrynu" wzrosła o jedną czwartą, osiągając wartość 5 mld zł. Rok ubiegły zamknięto sumą 5,5 mld, a bieżące plany wyznaczają 6-miliardową wartość produkcji i usług, które również wcale nieźle rozwijają się pod tym szyldem. Co ważne — wzrost wartości produkcji nie jest osiągany w sposób sztuczny, przy pomocy manipulacji cenowych, tworzy ją przemyślany asortyment i wyższa wydajność pracy.

Konsekwentnie, od początku istnienia „Prodrynu" prowadzone są wspólnie z przedstawicielami handlu przeglądy wytwarzanych wyrobów, co pozwala uniknąć produkowania rzeczy zbędnych. Przy okazji ocenia się jakość i rozpatruje możliwość oszczędności surowcowych. Jest to mrówcza praca zważywszy, że lista wyrobów obejmuje kilkanaście tysięcy pozycji z dziewięciu branż. Nie wynaleziono jednak dotychczas bardziej niezawodnego sposobu wprowadzania produkcyjnego ładu.

Zarządzanie zespołem zakładów o zróżnicowanym profilu nie jest łatwe. Potrzebni są w związku z tym obrotni — zapomniane słowo — inżynierowie i ekonomiści, uniwersalni fachowcy. „Prodryn" zaczyna dorabiać się takich kadr. Zaczyna również dorabiać się maszyn i oprzyrządowania, przy czym wcale nie chodzi o wyposażenie wszystkich zakładów w najnowsze automaty. Często bardziej przydają się maszyny standardowe, umożliwiające szybkie przestawienie produkcji.

Pozostaje jeszcze sprawa surowców i powiązań kooperacyjnych, które niejednokrotnie — nie tylko w małych zakładach — decydują o wykonaniu planów asortymentowych. Banalny przykład buteleczek, bez których w ub.r. gliwicki zakład „Viola-Prodryn" nie mógł dostarczyć spirytusu salicylowego — a brakowało go w sklepach — zaledwie markuje rozległy temat funkcjonowania kooperacyjnych powiązań. Małe zakłady nie mogą też przebierać w surowcach. Muszą o nie energicznie zabiegać, wykorzystując tworzywa, blachę, pręty pozostające z wielkiej produkcji.

Gdyby zaopatrzeniowcy i sami dyrektorzy „Prodrynu" nie łapali w lot każdej takiej możliwości nie byłoby mowy o dobrej współpracy z handlem. Tymczasem raz po raz przyjmowane są dodatkowe zamówienia. Aby zdobyć surowce spożywcze zorganizowano własny punkt skupu w Raciborzu. Chcąc zaopatrzyć w skórę, działające pod szyldem „Prodrynu" odzieżowe zakłady usługowo-produkcyjne trzeba uruchomić niewielką, własną garbarnię.

Nie o to jednak chodzi, by mnożyć przykłady przedsiębiorczości, która w małych zakładach jest tak samo nieodzowna, jak w wielkich kombinatach, zwłaszcza że w wielkim i małym przemyśle obowiązuje niestety ten sam system finansowo-ekonomiczny. Istotne znaczenie ma natomiast fakt, że dzięki zrozumieniu jego roli i sprzyjającym tendencjom drobny przemysł „rusza z miejsca".

ANNA LUBIEJEWSKA

## 27 maja egzaminy na Pomagisterskie Dzienne Studium Dziennikarstwa

(P) Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW informuje, że dokumenty kandydatów na Pomagisterskie Dzienne Studium Dziennikarstwa będą przyjmowane od 2 kwietnia do 10 maja br. O przyjęcie na studia ubiegać się mogą kandydaci, którzy mają dyplom ukończenia studiów magisterskich bądź uzyskają go w br. akademickim oraz nie przekroczyli 30 roku życia. Egzamin pisemny odbędzie się 27 maja br.

Informacji udziela sekretariat Instytutu Dziennikarstwa 00-046 Warszawa, ul. Nowy Świat 69, II p. tel. 26-95-55, w godz. 10—12.

## ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

### WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

### Fizykochemiczne podstawy funkcji kwasów nukleinowych

(P) Na wykładzie zamykającym cykl pt. „Fizykochemiczne podstawy funkcji kwasów nukleinowych", który odbył się 5 bm. w Pałacu Staszica, prof. dr Kazimierz L. Wierzchowski przedstawił współczesny stan wiedzy dotyczący molekularnych podstaw wzajemnego rozpoznania się cząsteczek kwasów nukleinowych (DNA, RNA), białek w procesach powielania i przetwarzania informacji genetycznej komórek. Cząsteczki wielu białek, które same są końcowymi produktami przetwarzania informacji genetycznej, uczestniczą w tych procesach jako enzymy katalizujące biosyntezę kwasów nukleinowych — nośników informacji genetycznej — jako białka regulatorowe sterujące przekazywaniem i przetwarzaniem informacji w cyklu życiowym komórki.

Jedne białka mają zdolność do rozpoznawania cząsteczek DNA lub RNA w różnych formach ich przestrzennej organizacji, inne — do wysoce specyficznego rozpoznawania ich fragmentów o określonej budowie chemicznej (sekwencji nukleotydowej).

Poznanie ogólnych — strukturalnych i fizykochemicznych — podstaw wzajemnego rozpoznawania się obu klas makrocząsteczek stanowi dzisiaj jedno z centralnych, nie rozwiązanych jeszcze zagadnień biologii molekularnej aparatu genetycznego komórki. Jego rozwiązanie umożliwi zrozumienie ogromnie złożonej molekularnie i funkcjonalnie organizacji chromosomów i aparatu biosyntezy białka. (J)

## Narew ciągle najgroźniejsza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

grzyńskiego w województwie stołecznym. Na razie w miejscowości Poddębie osunęła się część wału na długości 20 metrów. Wyrwę zabezpiecza się workami z piaskiem. Nad Zalewem chronione są także obwałowania w miejscowościach Łachy i Kania.

Na Wiśle przekroczenia stanów alarmowych występują od Modlina do ujścia rzeki. Największe przekroczenie zanotowano w czwartek w Kępie Polskiej i wynosiło ono 191 cm.

Na Odrze i Warcie woda stopniowo opada, chociaż stany alarmowe są w dalszym ciągu przekroczone. Natomiast Noteć wykazuje nieznaczny przybór, zaś stany alarmowe są przekroczone od Ujścia do Krzyża. Chcąc zmniejszyć przybór wody, kilka dni temu został zalany 800-hektarowy polder w Lipkach Małych. Z zagrożonego obszaru ewakuowano 50 gospodarstw.

Stan alarmu przeciwpowodziowego obowiązuje w 19 województwach. Alarmy takie odwołano w woj. chełmskim i konińskim. (jm)

## Czołowe zderzenie dwóch autobusów w Szczecinie 23 osoby ranne

Informacja własna

(P) Do poważnej katastrofy drogowej doszło w Szczecinie. Autobus marki „Jelcz" należący do WPK, prowadzony przez Janusza K., omijając ciągnik z przyczepą, zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku autobusem marki „Autosan" należącym do PKS. W wyniku zderzenia 23 osoby zostały ranne.

W miejscowości Łęgo, woj. elbląskie „Fiat-125p", prowadzony przez Józefa D., wypadł na zakręcie z szosy i uderzył w przydrożne drzewo. W rozbitym „Fiacie" Henryk C. poniósł śmierć na miejscu. Kierowca i drugi pasażer zostali ciężko ranni.

W Sosnowcu samochód marki „Fiat-126p" prowadzony przez Zbigniewa K. potrącił idącą poboczem Czesławę B. i nie udzieliwszy jej pomocy uciekł z miejsca wypadku. Kilka kilometrów dalej prowadzony przez Zbigniewa K. samochód wpadł na barierę mostu. W rozbitym „Fiacie" Zbigniew K. poniósł śmierć na miejscu. Jak wykazało wstępne dochodzenie, był on w stanie nietrzeźwym.

W Sypniewie, woj. bydgoskie, „Fiat-126p", prowadzony przez Henryka D. wypadł na zakręcie z szosy i uderzył w drzewo. Kierowca „Fiata" zginął. (J.I.)

## 75 rocznica urodzin Haliny Koszutskiej

(P) 75 rocznice urodzin obchodziła Halina Koszutska, pisarka dla dzieci i młodzieży.

H. Koszutska debiutowała przed 45 laty na łamach czasopism. W okresie międzywojennym należała do KZMP, a następnie do KPP. Lata 1939-1945 spędziła w Związku Radzieckim, była członkiem ZPP. Po wojnie pracowała jako redaktorka pism dla dzieci i młodzieży. W swym dorobku ma wiele opowiadań i powieści dla młodych czytelników. Szczególną popularność zdobył sobie tom opowiadań „Psia służba" (5 wydań), powieść dla młodzieży „Podróże Maćka", opowiadania „Spełnione marzenie" i „O Bartku co trzy wieki przespał".

H. Koszutska otrzymała wiele gratulacji i życzeń m. in. od ministra kultury i sztuki, kolegów — pisarzy i czytelników. (PAP)

## Uwaga Czytelnicy!

Losowanie nagród z „Relaksu z Krzyżówką" odbędzie się w dniu 9 kwietnia br. o godz. 17 w Domu Dziennikarza, ul. Foksal 3/5, kuluary I p.

W programie dodatkowe konkursy. Zapraszamy!

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

## Maria Kwaśniewska-Maleszewska odznaczona przez MKOl.

(P) Zaszczytne wyróżnienie spotkało wybitną działaczkę Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marię Kwaśniewską-Maleszewską. Komitet wykonawczy MKOl. na swym posiedzeniu w Montevideo z okazji 81 sesji postanowił przyznać Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej brązowy medal „Orderu Olimpijskiego". Wśród wyróżnionych znalazło się 13 wybitnych działaczy narodowych komitetów olimpijskich.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska w 1936 r. w Berlinie zajęła 3 miejsce w konkursie rzutu oszczepem. W okresie międzywojennym była jedną z najlepszych polskich sportmenek i 56 razy reprezentowała barwy kraju w lekkoatletyce, koszykówce, siatkówce i piłce ręcznej. Po zakończeniu bogatej kariery sportowej podjęła pracę społeczną w licznych organizacjach. Od 1948 r. jest członkiem władz PKOl. Z jej inicjatywy powstał w Warszawie „Klub Olimpijczyka". Od 1946 r. jest we władzach Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, pełniąc m.in. funkcję przewodniczącej komisji kobiecej. Zasiada również w komisji kobiecej IAAF. Za swe zasługi dla sportu polskiego wyróżniona została odznaczeniem „Zasłużonego działacza kultury fizycznej". (PAP)

# Teraz mecz z NRD

**(P) Polscy piłkarze stanowili w chorzowskim spotkaniu z Węgrami drużynę lepszą, nadawali ton grze i stworzyli przynajmniej trzykrotnie więcej sytuacji podbramkowych niż rywale. Mecz zakończył się jednak remisem.**

Nasz zespół udowodnił, że nadal prezentuje wysoką klasę, dojrzałą grę i potrafi narzucić przeciwnikowi własny styl. Świetni technicznie, szybcy i pomysłowo grający Węgrzy nie byli w stanie ujawnić na Stadionie Śląskim swoich największych atutów. Destrukcyjna gra Polaków była bardzo skuteczna. Żaden z węgierskich piłkarzy nie miał swobody i musiał szybko pozbywać się piłki. Akcje Madziarów nie były więc płynne, a ich atak nie tak skuteczny jak chociażby w niedawnym meczu z NRD.

Duże umiejętności zaprezentował nasz zespół w grze ofensywnej. Wiele było pomysłowych, trudnych do rozszyfrowania zagrań, szybkich wymian piłek między napastnikami, udanych, zakończonych dośrodkowaniami rajdów. Aż dziw bierze, że tylko raz piłka znalazła się w siatce. Dochodzimy w ten sposób do głównego mankamentu polskiej drużyny: małej skuteczności. Pudłowali debiutanci i rutyniarze, choć okazje były doskonałe.

W dwunastce piłkarzy, którzy grali w tym meczu, brakowało zawodnika o wybitnej indywidualności, który pokierowałby grą. Żaden z trzech pomocników nie pretenduje do tej roli. Zbigniew Boniek ma zbyt wiele temperamentu i zapędów ofensywnych, by kierować kolektywem. Adam Nawałka otrzymuje zwykle indywidualne zadania; w Chorzowie nie odstępował na krok Nyilasiego. Stefan Majewski również nie przejawia kierowniczych predyspozycji. Pozostaje więc chyba tylko Lesław Ćmikiewicz. Zabrakło go w meczu z Węgrami, ale z pewnością wystąpi w Lipsku przeciwko NRD.

Linia defensywna nie budziła większych zastrzeżeń, choć Władysław Żmuda będzie na pewno już dużym wzmocnieniem. Kto ma być jego partnerem na środku obrony? Paweł Janas, Henryk Maculewicz, a może świetnie radzący sobie w środę w roli stopera Antoni Szymanowski? Gwardzista częściej grywa jednak na prawej obronie, gdzie nieźle poczyna sobie także Marek Dziuba. Na lewej flance mamy dwóch równorzędnych obrońców: Zbigniewa Płaszewskiego i Wojciecha Rudego.

Grzegorz Lato i Roman Ogaza w pełni potwierdzili swoją reprezentacyjną przydatność. Lato już od lat ma pewne miejsce na prawej stronie ataku. Ogaza ostatnio stał się skuteczniejszy, jest on chyba najlepszym środkowym napastnikiem w kraju. Rywalizować może z nim jedynie Andrzej Szarmach, jeżeli odzyska dobrą formę. Sprawą otwartą pozostaje nadal obsada lewego skrzydła. Michał Wróbel grał nierówno, miał kilka doskonałych zagrań, ale też sporo przestojów. Janusz Sybis wciąż nie przekonuje w pełni swą grą — miewa mecze wyśmienite i słabiutkie. Marek Kusto podobnie.

Po sobotnio-niedzielnej kolejce ligowej kadrowicze Ryszarda Kuleszy zbiorą się na zgrupowaniu w Rembertowie, aby przygotowywać się do meczu z NRD. Sporo pracy czeka Polaków przed wyjazdem do Lipska. Wynik spotkania miał będzie kolosalne znaczenie dla układu tabeli IV grupy eliminacji mistrzostw Europy.

Trener Georg Buschner wracał do domu z mieszanymi uczuciami. Przeciwnik jego drużyny grał dobrze, ale... nie wygrał. Pamiętajmy, że w mistrzostwach Europy liczy się nie tyle gra, ile wynik.

TOMASZ TRZCIŃSKI (PAP)

### Węgierska prasa o spotkaniu w Chorzowie

Dziennik popołudniowy „Esti Hirlap" przyniósł obszerne sprawozdanie z meczu Polska — Węgry w Chorzowie. Gazeta stwierdza, że remis uzyskany przez Węgrów na wyjeździe jest wynikiem godnym uznania, zważywszy, że po objęciu prowadzenia przez Polaków 1:0 drużyna nie załamała się, potrafiła wyrównać, a pod koniec spotkania wywalczyła nawet przewagę w polu i w ostatnim kwadransie gry dość często gościła pod bramką gospodarzy. Z uznaniem można mówić o duchu walki węgierskiej jedenastki. Gra wielu zawodników — a zwłaszcza bramkarza Katzirza, Balinta i Kocsisa w obronie — zadowalała. Jednocześnie — podkreśla dziennik — nie wolno zapominać, że od czasu do czasu byliśmy pod straszliwym naporem Polaków i zawodnicy, którzy w rozgrywkach ligowych nadają ton grze, w Chorzowie nie byli w stanie pomóc. Mało odważna gra, jaką demonstrowali zawodnicy węgierscy przez godzinę meczu, podczas spotkania o ważną stawkę może przynieść ciężkie następstwa. „Esti Hirlap" pisze, że polski zespół grał dobrze, ale jest faktem, że nie jest to już dawna, doskonała drużyna. (PAP)

## Problemy tenisa stołowego

(P) W Wiedniu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Europejskiej Unii Tenisa Stołowego (ETTU). Uczestniczył w nim członek władz ETTU, prezes PZTS — Jerzy Dachowski.

**— Jakie sprawy poruszano w Wiedniu?**

— Zatwierdzono definitywnie lokalizację najbliższych mistrzostw Europy. Odbędą się one w 1980 r. w stolicy Szwajcarii, Bernie. Natomiast w 1982 r. czołówka europejska gościć będzie najprawdopodobniej w Budapeszcie, o ile Węgrzy uporają się do tego czasu z budową nowej hali sportowej. Zastępczymi kandydatami są Szwecja lub Jugosławia. Niemal na sto procent załatwiona jest sprawa organizacji mistrzostw Europy juniorów i młodzików w 1980 r., które rozegrane zostaną w Polsce. W związku z olimpiadą impreza odbyłaby się w drugiej połowie sierpnia.

**— Czy są jakieś „nowinki" w europejskim kalendarzu imprez?**

— Zasadniczych zmian nie ma, lecz wiele krajów protestowało przeciw natłokowi imprez w niektórych terminach. W związku z tym powstał projekt, by imprezy typu międzynarodowych mistrzostw poszczególnych krajów rozgrywać w cyklu dwuletnim, przy czym w jednym miesiącu mogłyby się odbywać najwyżej dwa takie turnieje. Tu ciekawostka dla polskich kibiców: jest szansa, by międzynarodowe mistrzostwa Polski już od 1980 r. zaliczone zostały do I kategorii ETTU. Organizowalibyśmy nasze mistrzostwa wymiennie z CSRS lub Węgrami co dwa lata. Automatycznie zapewniałoby to udział czołówki światowej.

**— Czy podnoszono sprawę olimpijskiej szansy tenisa stołowego?**

— W listopadzie ITTF został przyjęty do MKOl., przez co tenis stołowy stał się potencjalnym „olimpijczykiem". W Wiedniu sprawę włączenia naszej dyscypliny do programu olimpijskiego podtrzymał delegat jugosłowiański twierdząc, że Jugosłowiański Komitet Olimpijski nadal popiera wcześniejszą propozycję, by tenis stołowy włączyć do programu... zimowych igrzysk w Sarajewie. Na razie jest to tylko propozycja. (PAP)

## Drużyna W. Brytanii na Wyścig Pokoju

(P) Organizatorzy XXXII Wyścigu Pokoju znają już imiennie składy trzech spośród 19 drużyn, które wystartują 9 maja z Pragi na trasę największej amotorskiej imprezy kolarskiej.

Po Szwajcarii i Bułgarii do Pragi nadeszło zgłoszenie zespołu Wielkiej Brytanii. W reprezentacji znalazł się tylko jeden zawodnik, który startował w Wyścigu Pokoju w ub. roku Paul Milnes. Nie ukończył on jednak imprezy. Obok Milnesa w skład drużyny weszli: David Grindley, John Heretey, Andy Lewellyn, Stephen Poulter i Alexander Gilchrist. (PAP)

## Skoki do wody w Pałacu Kultury

(P) W sobotę i niedzielę (7 i 8 kwietnia) odbędą się na pływalni Pałacu Kultury i Nauki międzynarodowe mistrzostwa Polski w skokach do wody. Oprócz zawodniczek i zawodników klubów warszawskich udział w zawodach wezmą goście z Austrii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i ZSRR (reprezentacja Białorusi).

Organizatorzy zapraszają do Pałacu Kultury w sobotę o godz. 10 i w niedzielę o 16. Wstęp bezpłatny. Przed zawodami odbędzie się pokaz baletu na wodzie. (W)

## Manchester Utd — Arsenal w finale Pucharu Anglii

(P) Na stadionie Goodison Park w Liverpoolu rozegrano półfinałowy mecz piłkarskiego Pucharu Anglii, w którym Manchester United pokonał FC Liverpool 1:0. W finale, który zostanie rozegrany 12 maja na Wembley, przeciwnikiem piłkarzy Manchesteru United będzie drużyna Arsenalu.

★

Rozegrano kilka zaległych spotkań o mistrzostwo angielskich lig piłkarskich. Oto rezultaty:

I liga:
Chelsea — Derby Conuty 1:1
Nottingham Forest — Aston Villa 4:0
West Bromwich Albion — Manchester City 4:0

II liga:
Blackburn Rovers — Bristol Rovers 0:2
Millwall — Leicester City 2:0
Newcastle United — Preston Nort End 4:3
Stoke City — Fulham 2:0

## Ursus gra ze Stalą Stalowa Wola Polonia — Raków w Częstochowie

(P) W dziewiętnastej kolejce meczów II ligi piłkarskiej nie dojdzie do bezpośrednich spotkań najsilniejszych drużyn. Ursus gościć będzie Stal ze Stalowej Woli — drużynę zajmującą dalsze miejsce. W ubiegłym roku warszawscy piłkarze wygrali ze Stalą na jej boisku 2:1, powinni więc poradzić sobie z niezbyt trudnym przeciwnikiem również w niedzielę. Początek meczu o godzinie 11.

Polonia drugi raz z kolei wystąpi na obcym boisku. Wyjeżdża do Częstochowy, gdzie spotka się z Rakowem.

Oto pozostałe mecze grupy II: Górnik Zabrze — Star, Wisłoka — Motor, GKS Tychy — Radomiak, Siarka — Avia, Błękitni — Resovia, Concordia — Cracovia.

Najciekawszym meczem grupy pierwszej będzie spotkanie drużyn wałbrzyskich. Zagłębie jest liderem, Górnikowi w tym roku wiedzie się gorzej niż w poprzednim, kiedy walkę o awans do ekstraklasy z katowickim GKS przegrał dopiero w przedostatniej kolejce rozgrywek. Gorsza postawa jest skutkiem osłabienia zespołu, który opuściło kilku czołowych zawodników.

Gdańska Lechia, przez długi czas prowadząca w grupie I, straciła przodownictwo po wysokiej porażce w Bydgoszczy z Zawiszą. Piłkarze z Gdańska mają szansę zrehabilitowania się i zdobycia dwóch punktów w meczu z koszalińską Gwardią na własnym boisku. Zajmujący III miejsce Bałtyk grać będzie w Gdyni z Moto Jelcz.

Oto pozostałe pary grupy I: Warta — ROW, Stilon — Stoczniowiec, Piast — Zawisza, Zagłębie Lubin — Małapanew, Goplania — Olimpia.

(W. Ch.)

## UEFA karze

(P) Zachodnioberlińska Hertha i belgradzka Crvena Zvezda wystąpią w mocno osłabionych składach w pierwszym półfinałowym meczu Pucharu UEFA (11.IV w stolicy Jugosławii). Europejska Federacja Piłkarska postanowiła ukarać zakazem gry w jednym spotkaniu trzech zawodników Herthy: Bernda Gersdorffa, Michaela Sziedata i Uwe Kliemanna oraz dwóch Jugosłowian: Slavoljuba Muslina i Cvijetina Blagojevicia. Zostali oni upomnieni przez sędziów ćwierćfinałowych meczów.

Drugą żółtą kartkę otrzymał w tegorocznych rozgrywkach pucharowych obrońca Nottingham Forest — Viv Anderson, podczas meczu z Grasshoppers. Nie zagra on wobec tego w I spotkaniu półfinałowym z FC Koeln. UEFA odsunęła również od jednego meczu Gerda Zimmermanna (FC Duesseldorf).

★

Dwa zachodnioniemieckie kluby — MSV Duisburg i Borussia Moenchengladbach, które spotkają się w półfinale Pucharu UEFA, postanowiły rozegrać swoje mecze o jeden dzień wcześniej, niż przewidywały wcześniejsze ustalenia. MSV i Borussia spotkają się we wtorki — 10 i 23.IX (zamiast 11 i 25.IV), aby nie rywalizować o widzów z innymi zespołami swego kraju. W półfinałach piłkarskich pucharów występują 4 zachodnioniemieckie drużyny. (wac)

## Janusz Peciak i drużyna na drugich miejscach w Paryżu

(P) Po zimowych przygotowaniach w San Antonio i Drzonkowie świetnie spisali się nasi 5-boiści nowocześni w pierwszych w tym roku ważnych międzynarodowych zawodach w Paryżu. Zgromadziły one prawie całą europejską czołówkę (oprócz reprezentantów Wielkiej Brytanii). W konkurencji indywidualnej Janusz Peciak zajął drugie miejsce, na drugim uplasowała się również polska drużyna w której oprócz Peciaka wystąpili: Zbigniew Pacelt, Jan Olesiński i Zbigniew Szuba (liczyły się punkty trzech najlepszych zawodników).

Do ostatniej konkurencji — biegu przełajowego na 4 km — Janusz Peciak wystartował z 4 pozycji, mając do prowadzącego Rumuna Spirlei 188 pkt. straty. Musiałby Polak pobiec o minutę szybciej od lidera, aby wygrać zawody (3 pkt. równają się 1 sekundzie). Nasz mistrz bieg wygrał, nadrobił wiele punktów, ale Rumun też pobiegł świetnie i utrzymał nieznaczną przewagę. Zabrakło Peciakowi do zwycięstwa 62 pkt, będących przed nim po czterech konkurencjach zawodników, Węgra Horvatha i Stamanna (RFN), mistrz olimpijski wyprzedził zdecydowanie. Dodajmy, że aktualny mistrz świata Paweł Ledtiew (ZSRR) zajął dopiero 13 pozycję.

Bardzo dobrze spisali się również Pacelt i Olesiński (w biegu był drugi). Pacelt zajął ostatecznie 11 miejsce, a Olesiński 14. Czwarty z naszych reprezentantów, Zbigniew Szuba, po słabej jeździe konnej nie był już w stanie odrobić strat i zajął ostatecznie 41 miejsce.

Drużynowo zwycięstwo odnieśli Węgrzy, którzy startowali w swym najsilniejszym składzie: Horvath, Maracsko, Kancsal, Deri. Wyprzedzili oni Polaków zaledwie o 14 punktów. Gdyby jeden z naszych zawodników pobiegł o 5 sekund szybciej, to odnieślibyśmy zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej.

A oto wyniki końcowe:

INDYWIDUANIE

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Spirlea | — 5484 pkt. |
| 2. | Peciak | — 5422 |
| 3. | Kancsal | — 5326 |
| 4. | Horvath | — 5293 |
| 5. | Stamann | — 5282 |
| 6. | Bułganow (Buł.) | — 5210 |
| 7. | Bouzon (Fran.) | — 5190 |
| 8. | Massala (Wł.) | — 5181 |
| 9. | Bellmann (RFN) | — 5176 |
| 10. | Starostin (ZSRR) | — 5148 |
| 11. | Pacelt (Polska) | — 5141 |
| 14. | Olesiński | — 5080 |

DRUŻYNOWO:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Węgry | — 15.657 |
| 2. | Polska | — 15.643 |
| 3. | ZSRR | — 15.465 |
| 4. | RFN | — 15434 |
| 5. | Francja | — 15.394 |
| 6. | Włochy | — 15.091 |

(J. Z.)

## Wim Rijsbergen w Cosmosie

(P) Zespoły biorące udział w rozgrywkach północnoamerykańskiej ligi piłkarskiej nie ustają w wykupywaniu czołowych europejskich zawodników. Nowojorski Cosmos (mistrz ligi NASL) zainteresował się ostatnio Holendrami. Rozmowy przyniosły połowiczny sukces. Johan Cruyff nie zgodził się na wyjazd do USA, ale Wilhelmus Rijsbergen, grający obecnie w Feyenoordzie, wystąpi w następnym sezonie w klubie, który zyskał sławę dzięki Pelemu. (wale)

NARODOWY BANK POLSKI WARSZAWA, 6.IV.1979 R.

## WYCIĄG Z TABELI KURSÓW NR 5/79

### KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

| KRAJ | WALUTA | DEWIZY I PIENIĄDZE | | |
|---|---|---|---|---|
| | | KUPNO | SPRZED. | ŚREDNI |
| ALGIERIA | 100 DINARÓW*) | 806,33 | 830,89 | 818,61 |
| ARABIA SAUDYJSKA | 100 RIALÓW*) | 919,12 | 947,12 | 933,12 |
| AUSTRALIA | 1 DOLAR A | 34,45 | 35,49 | 34,97 |
| AUSTRIA | 100 SZYLINGÓW | 223,36 | 230,16 | 226,76 |
| BELGIA | 100 FRANKÓW | 103,56 | 106,72 | 105,14 |
| DANIA | 100 KORON | 589,44 | 607,40 | 598,42 |
| EGIPT | 1 FUNT*) | 43,90 | 45,24 | 44,57 |
| FINLANDIA | 100 MAREK | 772,98 | 796,52 | 784,75 |
| FRANCJA | 100 FRANKÓW | 712,23 | 733,93 | 723,08 |
| GHANA | 1 CEDI*) | 11,23 | 11,57 | 11,40 |
| GRECJA | 100 DRACHM**) | 84,61 | 87,19 | 85,90 |
| HISZPANIA | 100 PESET | 45,31 | 46,69 | 46,00 |
| HOLANDIA | 100 FLORENÓW | 1.519,81 | 1.566,09 | 1.542,95 |
| INDIE | 100 RUPII*) | 376,61 | 388,09 | 382,35 |
| IRAN | 100 RIALÓW*) | 38,60 | 39,78 | 39,19 |
| ISLANDIA | 100 KORON*) | 10,10 | 10,40 | 10,25 |
| JAPONIA | 100 YENÓW | 14,46 | 14,90 | 14,68 |
| JUGOSŁAWIA | 100 DINARÓW**) | 165,77 | 170,81 | 168,29 |
| KANADA | 1 DOLAR | 26,69 | 27,51 | 27,10 |
| KUWEJT | 1 DINAR*) | 111,96 | 115,36 | 113,66 |
| LIBAN | 100 FUNTÓW | 987,45 | 1.017,53 | 1.002,49 |
| LIBIA | 1 DINAR*) | 104,69 | 107,87 | 106,28 |
| NORWEGIA | 100 KORON | 602,20 | 620,54 | 611,37 |
| PAKISTAN | 100 RUPII*) | 308,83 | 318,23 | 313,53 |
| PORTUGALIA | 100 ESCUDO | 63,71 | 65,65 | 64,68 |
| REP. FED. NIEMIEC | 100 MAREK | 1.639,11 | 1.689,03 | 1.664,07 |
| STANY ZJEDN. AP | 1 DOLAR | 30,88 | 31,82 | 31,35 |
| SZWAJCARIA | 100 FRANKÓW | 1.811,02 | 1.866,18 | 1.838,60 |
| SZWECJA | 100 KORON | 703,91 | 725,35 | 714,63 |
| TURCJA | 100 FUNTÓW**) | 123,53 | 127,29 | 125,41 |
| W. BRYTANIA | 1 FUNT | 63,80 | 65,74 | 64,77 |
| WŁOCHY | 100 LIRÓW | 3,66 | 3,78 | 3,72 |

*) PIENIĘDZY OPIEWAJĄCYCH NA TĘ WALUTĘ NBP NIE SKUPUJE.

**) PRZY SKUPIE PIENIĘDZY NIŻEJ PODANYCH KRAJÓW STOSUJE SIĘ NASTĘPUJĄCE KURSY:

| | | |
|---|---|---|
| GRECJA | 100 DRACHM | 76,47 |
| JUGOSŁAWIA | 100 DINARÓW | 136,32 |
| TURCJA | 100 FUNTÓW | 68,16 |

KURSY SPECJALNE STOSUJE SIĘ W ROZLICZENIACH Z TYTUŁU OBROTÓW BIEŻĄCYCH.

### KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ W ZŁOTYCH

| KRAJ | WALUTA | DEWIZY I PIENIĄDZE | | |
|---|---|---|---|---|
| | | KUPNO | SPRZED. | ŚREDN |
| ALBANIA | 100 LEKÓW | 181,84 | 183,66 | 182,75 |
| BUŁGARIA | 100 LEWÓW | 2.182,21 | 2.204,15 | 2.193,18 |
| CHIŃSKA RL | 100 RENMINBI | 1.180,12 | 1.191,98 | 1.186,05 |
| CZECHOSŁOWACJA | 100 KORON | 211,24 | 213,36 | 212,30 |
| KOREAŃSKA RL-D | 100 WONÓW | 1.057,19 | 1.067,81 | 1.062,50 |
| KUBA | 100 PESO | 1.730,05 | 1.747,43 | 1.738,74 |
| MONGOLSKA RL | 100 TUGRIKÓW | 459,41 | 464,03 | 461,72 |
| NIEM. REP. DEM. | 100 MAREK | 660,12 | 666,76 | 663,44 |
| RUMUNIA | 100 LEI | 215,42 | 217,58 | 216,50 |
| WĘGRY | 100 FORINTÓW | 130,20 | 131,50 | 130,85 |
| WIETNAM | 100 DONGÓW | 792,90 | 800,86 | 796,88 |
| ZSRR | 100 RUBLI | 2.112,38 | 2.133,62 | 2.123,00 |

KURY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ STOSUJE SIĘ DO PŁATNOŚCI NIEHANDLOWYCH.

PRZY SKUPIE OPIEWAJĄCYCH NA RUBLE CZEKÓW PODRÓŻNICZYCH BANKU DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO ZSRR, PŁATNYCH POZA GRANICAMI ZSRR W WALUCIE KRAJU REALIZACJI, STOSUJE SIĘ KURS ZŁ 4.742,80 ZA 100 RUBLI.

TABELA KURSÓW NR 4/79 PRZESTAJE OBOWIĄZYWAĆ.

TABELE KURSÓW SĄ DO WGLĄDU WE WSZYSTKICH ODDZIAŁACH NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO.

ŻYCIE WARSZAWY ŻYCIE WARSZAWY

## Cenne zobowiązanie budowniczych

# Od lipca — dwupasmową Modlińską

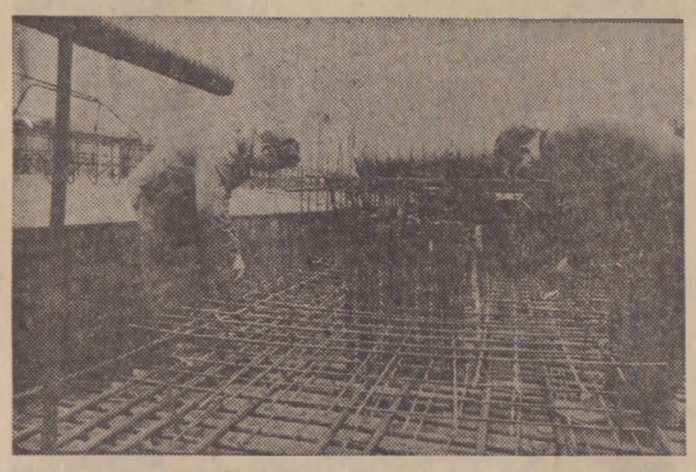

*Monterzy Stanisław Mierzejewski i Kazimierz Chudoń z MPRInż. wiążą stalowe pręty zbrojenia na wiadukcie nad ul. Płochocińską*

Ta arteria ma dla Warszawy olbrzymie znaczenie. Trasa Modlińska — bo o niej mowa — po oddaniu drugiej jezdni ułatwi znacznie wyjazd ze stolicy na północ, a także komunikację do centrum miasta przyszłym mieszkańcom półmilionowej Północnej Dzielnicy Mieszkaniowej. Korzystać z niej będą również duże zakłady przemysłowe, m.in. FSO, fabryki domów na Żeraniu i tarchomińska Polfa.

Zaprojektowana przez BPBK „Stolica" arteria przebiega od FSO, poprzez pętle estakad skrzyżowania z Trasą Toruńską, aż do granicy miasta — w sumie 9 km.

**Dzięki zobowiązaniom wykonawców, które podjęli 4 bm. — Trasa Modlińska gotowa już będzie 22 lipca. Obecnie pracownicy z MPRD i WPRD układają nawierzchnię dróg. Trzeba zaasfaltować w sumie ok. 220 tys. m kw. jezdni, ułożyć ok. 40 tys. m kw. chodników i 3,5 km ciągów pieszo-jezdnych. W środę zastaliśmy na budowie m.in. pracowników z WPRD. — Kładziemy teraz asfalt na starej nawierzchni ul. Modlińskiej. Na niektórych odcinkach układamy również krawężniki kamienne i betonowe. Część z nich została uszkodzona przez ciężki sprzęt podczas zimowych akcji odśnieżania i trzeba je wymienić — mówi brygadzista Janusz Walczewski.**

Szybko postępują prace na jednym z wiaduktów nad ulicą Płochocińską. Zastajemy tam 8-osobową brygadę Mieczysława Wojtyry z MPRInż., układającą stalowe zbrojenia konstrukcji przyszłej jezdni. — Sądzimy, że uda nam się oddać wiadukt w zaplanowanym terminie. Oby tylko materiały przychodziły na czas — oto zdanie montera Henryka Gizińskiego.

W pasie pomiędzy dwiema jezdniami widać ekipy MPRWiK, umacniające wykopy, którymi pobiegną rurociągi kanalizacyjne. Oprócz nich trzeba ułożyć system przewodów energetycznych, cieplnych i telekomunikacyjnych. Energetycy mają dużo pracy przy demontażu napowietrznych linii przesyłowych i poprowadzeniu ich pod ziemią.

**Oprócz dwóch jezdni, z których jedna będzie miała 10,5 m, a druga 12,5 m szerokości, powstanie wzdłuż trasy droga dla ruchu lokalnego. Całość przypominać będzie nieco Trasę Łazienkowską. Na przystankach autobusowych ustawi się takie same wiaty i tablice informacyjne. Wszystkie znaki i tablice drogowe będą podświetlone.**

Wiele roboty będą też tu miały przedsiębiorstwa ogrodnicze. Wzdłuż trasy trzeba bowiem założyć 35 ha trawników.

Po zimowej przerwie w robotach ziemnych do intensywnych prac przystąpi MPRE, które do tej pory stawiało tylko maszty oświetleniowe. Ulice oświetlać będzie ok. 800 lamp sodowych, po 400 W każda.

Cenne zobowiązanie wszystkich wykonawców oznacza dla wielu przedsiębiorstw konieczność zgrupowania na tej budowie dużej liczby ludzi i sprzętu. Część przedsiębiorstw wprowadziła już wydłużony dzień pracy, inni zamierzają uczynić to w najbliższym czasie. Potrzebne będzie zresztą zaangażowanie nie tylko na placu budowy, ale także w zakładach kooperujących. Dla budowniczych Trasy Modlińskiej nie powinno zabraknąć ani materiałów, ani koniecznego sprzętu. (zaw.)

## 8 kwietnia

## „Dzień otwarty" w Politechnice Warszawskiej

W najbliższą niedzielę, 8 bm., na krużgankach Dużej Auli, w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej, przy placu Jedności Robotniczej 1, w godz. 10—15, Rada Uczelniana SZSP, organizuje „Dzień otwarty" dla kandydatów na studia. Można tam będzie uzyskać informacje o przebiegu studiów na poszczególnych wydziałach PW oraz o egzaminach wstępnych.


**RENTGEN**
**narządów wewnętrznych i układu kostnego**
**WYKONUJE**
**ODDZIAŁ LEKARSKI WUSP — Radom, Czysta**
Informacje telefoniczne od godz. 14, tel. 239-78.
R-54-0

**LEKARSKIE WIZYTY DOMOWE:**
**porady chirurgiczne — zgłoszenia tel. 239-78 od godz. 14, badania EKG — zgłoszenia 271-31.**
**ŚWIADCZY ODDZIAŁ WUSP w Radomiu.**
R-53-0


## PRZETARGI

**MUZEUM OKRĘGOWE w Radomiu OGŁASZA PRZETARG na wykonanie następujących robót:**

1. Wykonanie elewacji budynku muzeum przy ul. Nowotki 12 w Radomiu — w II kwartale br.
2. Dobudowa pawilonu magazynowego (ul. Nowotki 12) wg istniejącej dokumentacji, termin realizacji w 1979 r.

Bliższych informacji udziela Dział Administracji Muzeum Okręgowego w Radomiu, ul. Nowotki 12.

Udział w przetargu mogą wziąć: przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Kosztorysy ofertowe należy składać w Biurze Muzeum Okręgowego.

**Otwarcie ofert nastąpi w dziesiątym dniu od daty ukazania się ogłoszenia.**

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. R-82-1

**SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Błotnicy OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY** samochodu marki **„Syrena" R-20, rok produkcji 1975 nr silnika 236706, nr podwozia 387641, stopień zużycia — 60 proc., cena wywoławcza 27 600 zł.**

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu, w kasie Spółdzielni Kółek Rolniczych 26-806 w Błotnicy.

**Przetarg odbędzie się 18 kwietnia 1979 r. w SKR w Błotnicy o godz. 10.00.**

W przypadku niedojścia do skutku przetargu w pierwszym terminie, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00. W II przetargu cena wywoławcza obniżona zostanie o 50 proc.

Pojazd można oglądać na placu SKR w Błotnicy, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 8.00—15.00.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. R-81-1

**ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w Radomiu**

**zawiadamia, że w dniu 5 kwietnia 1979 r. na okres dwóch tygodni**

**ZOSTAŁY WYWIESZONE W LOKALACH NIŻEJ WYMIENIONYCH SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH IMIENNE PROJEKTY LIST PRZYDZIAŁÓW I ZAMIAN MIESZKAŃ NA 1979 R.:**

W Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Radom, ul. Struga 19/21,
w Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani", Radom, ul. Bohaterów Stalingradu,
w Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom", Radom, ul. Żeromskiego 74,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Białobrzegach,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Drzewicy,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Grójcu,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Kozienicach,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Płonkach,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Przysusze,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Szydłowcu,
w Spółdzielni Mieszkaniowej w Warce.

Członkowie i kandydaci spółdzielni oraz inne osoby mają prawo zgłaszania odwołań, zastrzeżeń i uwag odnośnie ustaleń zawartych w listach przydziałów mieszkań w terminie dwóch tygodni od dnia ich wywieszenia.

Wniesione odwołania, zastrzeżenia i uwagi będą rozpatrywane przez rady poszczególnych spółdzielni mieszkaniowych. R-80-1/P-239

Dr

**Grażynie Wichrowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**OJCA**

składają

pracownicy Zakładu Badań Eksploatacyjnych WSI w Radomiu

R-730782-1

**PODZIĘKOWANIE**

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Współpracownikom Gminnej Spółdzielni w Radomiu Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom, oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę w dniu 26 marca 1979 r.

Ś. † P.

**Franciszkowi MAŁECKIEMU**

serdeczne podziękowania składają pogrążeni w żałobie

siostra i szwagier

R-730781-1

**PODZIĘKOWANIE**

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszej kochanej Mamusi

Ś. † P.

**Stanisławy MOSIONEK**

serdeczne podziękowania składają

dzieci

R-730780-1

CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

## Konsultacja „Życia" przy telefonie 250-205

# Wojsko - nauka - zawód

Poniżej publikujemy kolejne pytania i odpowiedzi z naszej konsultacji pt. **„WOJSKO — NAUKA — ZAWÓD".** Na pytania Czytelników odpowiadali: płk dypl. mgr **MARIAN POPIOŁEK**, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — Warszawa oraz oficerowie tego sztabu: ppłk **STANISŁAW KOLIŃSKI** i ppłk **CZESŁAW GÓRSKI.**

**— Mój syn jest po technikum geodezyjnym i chciałby zostać zawodowym oficerem. W związku z tym interesuje mnie, czy jest jakaś szkoła wyższa, która kształciłaby w tym kierunku? I czy pozostaje tylko politechnika?**

— Jeżeli chodzi o ten kierunek, który byłby kontynuowany dalej na studiach — to istnieje Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Inżynieryjnych. Kształcimy w niej w specjalności budowy dróg i mostów oraz inżynierii wojskowej. Szkoła znajduje się we Wrocławiu. Po jej ukończeniu wychodzi się jako dowódca wojsk inżynieryjnych, a syn miałby zaliczony kierunek geodezyjny w inżynierii wojskowej niezwykle ważny. Np budowa dróg i mostów kolejowych.

**— A jakie tam są egzaminy?**

— Wiadomości o Polsce współczesnej i świecie — ustny, matematyka oraz fizyka testowe i język obcy — tylko pisemny. Papiery można składać do 20 maja, w Wojskowej Komisji Uzupełnień.

**— Rozumiem, czyli w moim wypadku dokumenty składam do Śródmieścia i tam już wszystko dalej załatwia.**

— Tak i wszystko powiedzą co dalej trzeba robić.

**— A na WAT w Warszawie nie ma geodezji?**

— Jest wydział inżynierii lądowej i geodezji.

*

**— Mój syn kończy w przyszłym roku średnią szkołę muzyczną w klasie trąbki i jest zainteresowany wyższą szkołą muzyczną, wojskową. Czy taka istnieje?**

— Wyższej szkoły muzycznej wojskowej nie ma. Jest tylko Wojskowa Szkoła Muzyczna II stopnia w Gdańsku, przygotowuje kandydatów do służby w orkiestrach wojskowych.

**— II stopnia, czyli jest to szkoła średnia?**

— Tak, średnia. Podoficerska.

*

**— Czy są jakieś szkoły wojskowe po szkole podstawowej?**

— Istnieje tylko jedna szkoła — dla młodocianych, tzw. liceum lotnicze przy Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie.

**— Czy trzeba tam zdawać jakieś egzaminy?**

— Tak proszę Pani. Aha, przepraszam Panią, jest jeszcze szkoła muzyczna II stopnia w Gdańsku, także wojskowa, ale tam warunkiem przyjęcia jest umiejętność gry na jakimś instrumencie.

**— A jakie są warunki przyjęcia do Marynarki Wojennej?**

— Pierwszy warunek to określony wiek: trzeba mieć nie mniej niż 17 lat, a nie więcej niż 24 lata, średnie wykształcenie, następnie trzeba zdać egzamin ustny z wiadomości o Polsce i świecie współczesnym, z matematyki — pisemny i ustny, oraz pisemny z fizyki i języka polskiego. Oczywiście, trzeba posiadać obywatelstwo polskie...

**— Wspomniał Pan o szkole muzycznej II stopnia w Gdańsku. Czy może być przyjęty kandydat po szkole podstawowej?**

— Tak, po szkole podstawowej, oczywiście ośmioklasowej. Wiek od 15 do 18 lat, wymagany dobry stan zdrowia. Zdaje się egzaminy z języka polskiego, z matematyki, potem odbywa się badanie słuchu, poczucie rytmiki, sprawdzenie umiejętności gry na instrumencie, no i podstawowych wiadomości o muzyce. Termin składania dokumentów upływa 1 czerwca każdego roku. Kandydat powinien zgłosić się do Wojskowej Komendy Uzupełnień w miejscu zamieszkania.

*

**— Moja siostra ma kłopoty ze swoim synem. Chłopiec ukończył już 18 lat. W tej chwili powtarza II klasę w szkole ogólnokształcącej. Niestety, są z nim kłopoty wychowawcze; nie słucha się matki, wagaruje. Kiedyś był z niego bardzo dobry uczeń, obecnie grozi mu pozostanie po raz trzeci w tej samej klasie. Co można z nim zrobić? Czy można go wysłać do jakiejś szkoły podchorążych?**

— Przynajmniej musi ukończyć te dwie klasy. Wtedy pomówimy o jakiejś szkole zawodowej, a potem będzie można posłać go do szkoły podchorążych, których jest wiele.

**— A czy nie można go jakoś przedterminowo wysłać do wojska?**

— Powołanie do zasadniczej szkoły wojskowej może nastąpić dopiero w roku kalendarzowym, w którym siostrzeniec kończy 19 lat.

Opr. **KRZYSZTOF GÓRSKI**
**JERZY STOLAREK**

## Ogłoszenia drobne


Sprzedam działkę zabudowaną. Janiszpol 304. R-730787-1

Zamienię mieszkanie M-2 na większe nowe budownictwo telefon 264-08. R-730786-1

Sprzedam samochód marki „Syrena 104". Radom, ul. Słowackiego 236 po 16. R-730785-1

Sprzedam Fiata 126p rok 1977 tel. 315-32. R-730784-1

Szczecin — 2 pokoje, kuchnia z oknem zamienię na podobne w Radomiu Oferty „Życie Radomskie" nr 730780-1 R-730780-2

Sprzedam Syrenę 105 L, lipiec 1976. Tel. 424-09 po 16. R-730792-1

Sprzedam dom murowany jednorodzinny. ul. Warzywna 17. R-730791-

Sprzedam plac z zezwoleniem na budowę Młodzianów Radom, ul. Daleka 2/4 m. 191 po 16 R-730790-1

Potrzebna opiekunka do dziecka tel. 515-52, ul. PCK 5 m. 5. R-730789-1


# CO I GDZIE

### TEATRY

**Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Iwanow" godz. 19.**

### KINA

**Bałtyk — „Bitwa o Midway" prod. USA, lat 12, godz. 9.30, 12, 14.30 i 17. „Mroczny przedmiot pożądania" prod. franc. lat 18, godz. 19.30.**

**Przyjaźń — „Szpital Przemienienia" prod. pol. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.**

**Pokolenie — „Proszę słonia" prod. pol. b/o, godz. 9, 11 i 13 „Werdykt" prod. franc. lat 18, godz. 15. „Jak daleko stąd, jak blisko" prod. pol. lat 18, godz. 17 19.**

**Odeon — „Przełomy Missouri" prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.**

**Hel — „Gorące polowanie" prod. jap. lat 15, godz. 9. „Trzy orzeszki dla Kopciuszka" prod. NRD, b/o, godz. 11.45 i 13.30. „Samotnik" prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.**

**Walter — „Ebirah potwór z głębin" prod. jap. lat 12, godz. 16 i 18.**

### WYSTAWY

Muzeum przy ul Nowotki 12 — „Droga do niepodległości" — wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. „W kręgu I wystawy sztuki nowoczesnej". Wystawa polskiego malarstwa i rysunku z lat 1944—1952.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: Galeria „E" wystawa ilustracji wybitnego artysty plastyka Antoniego Uniechowskiego.

Witryny Plastyczne „ART": Kwiaty Tadeusza Hajnrycha.

Klub „Emplk": wystawa akwareli artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

### DYŻURY APTEK

Apteka nr 16 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz 23—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77.

### TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517-17), w godz 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 268-96, przy Żwirki i Wigury 416-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

### BIAŁOBRZEGI

**Kino Pilica — „Dziewczyna z reklamy" prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.**

**Telefony: Pogotowie ratunkowe 999 Straż pożarna 998 Posterunek MO 997. Pogotowie energetyczne 530. Postój taksówek 723 Zajazd Myśliwski 411. sklep „Dacia" 742.**

### DRZEWICA

**Kino Śnieżka — „Port lotniczy 77", prod. USA, lat 15, godz. 18.**

Telefony: Apteka 25, Ośrodek zdrowia 26, Postój taksówek 53, Posterunek MO 07, Restauracja Zamkowa 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

### GRÓJEC

**Kino Odra — „Bilet powrotny" prod. pol. lat 16, godz. 16 i 18.15.**

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998 posterunek MO 997. Biblioteka 23-56, Dom kultury 24-97, Ośrodek zdrowia 22-45, Postój taksówek 23-11. Przychodnia rejonowa 22-88. CPN 26-52, Apteka 21-05 lub 21-64. Dworzec PKS 24-61.

### GARBATKA

**Kino Las — „Ostatni z Fleksnesów" prod. norw. lat 15, godz. 17 i 19.**

Telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 56.

### ILŻA

**Kino Zamek: „Kobra" prod. jap. lat 18, godz. 17 i 19.**

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 269, księgarnia 15, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przedszkole 149.

### JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, Apteka 29, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia 17, Straż Pożarna 68, Zakład energetyczny 66, restauracja „Turysta" 14, Urząd Gminy — naczelnik 80.

### JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Apteka 48, Izba porodowa 38, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 23, Restauracja Leśna 110. Straż pożarna 8.

### KOZIENICE

**Kino Znicz: „Szczęki" USA, lat 15, godz. 17.30 i 19.30.**

Telefony. Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 23-41. Kino 23-54. Muzeum regionalne 33-72, Urząd miasta i gminy 21-23, Przychodnia rejonowa 22-94. Apteka 23-22, lub 37-01. Biblioteka 21-58. Restauracja GS 28-32.

### LIPSKO

**Kino „Szarotka" — „Próba ognia i wody", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.**

Telefony: Apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, Kino 194, Dworzec PKP 205, Posterunek MO 07, Pogotowie ratunkowe 09, Przychodnia rejonowa 164, Straż pożarna 169 szpital — dział pomocy doraźnej 09, pogotowie energetyczne 161, postój taksówek 136, CPN 84.

### NOWE MIASTO

**Kino Pilica — „Odpowiedź zna tylko wiatr" prod. RFN, lat 15, godz. 17 i 19.**

Telefony: Apteka 46, Dworzec PKS 296, Posterunek MO 7, Szpital rejonowy 55, Postój taksówek 88 urząd miasta i gminy — naczelnik 266, Straż pożarna 8. gminna spółdzielnia 29, gospoda 48, kawiarnia 150. Przychodnia rejonowa 45.

### MOGIELNICA

**Kino Zwycięstwo — „Szantaż", prod. ang., lat 18 godz. 19.**

Telefony: apteka 10. gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7 stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

### PIONKI

**Kino Chemik — „San Babila godzina 20, prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19.**

Telefony Pogotowie MO 307. Pogotowie ratunkowe 309, Straż pożarna 308, Apteka 310. Księgarnia 511, Pogotowie energetyczne 306, Przychodnia rejonowa 323. Restauracja „Adria" 552. Izba porodowa 548 Urząd gminy — naczelnik 513. kierunkowy 12 posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268

### PRZYTYK

Telefony: Apteka 24, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia 69, Straż pożarna 98, gminna spółdzielnia 92, Przedszkole 66

### PRZYSUCHA

**Kino Zachęta — „Próba ognia i wody" prod. pol., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.**

Telefony: Posterunek MO 07. Pogotowie ratunkowe 09 Straż pożarna 68 Apteka 229 Dom kultury 473, Urząd miasta i gminy 427, Ośrodek zdrowia 313, Izba porodowa 317, Dworzec PKS 62.

### SKARYSZEW

Telefony: Apteka 13, Posterunek MO 77, Straż pożarna 29, Ośrodek zdrowia 11, Urząd miasta i gminy 89, Przedszkole 79.

### SZYDŁOWIEC

**Kino Górnik — „Rocky" prod. USA, lat 15 godz. 16, 18 i 20.**

Telefony. Apteka 55, Dom kultury 246 Posterunek MO 07, Straż pożarna 08, Pogotowie ratunkowe 09, Przychodnia rejonowa 353. CPN 186. PKP 56, Przedszkole 247.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz 10—19, w soboty od 9—15.30, Poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

### WIERZBICA

**Kino Venus — kino nieczynne.**

Telefony: Apteka 1, Izba porodowa 11, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 19, Restauracja Niespodzianka 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25. Pogotowie energetyczne 21.

### WARKA

**Kino Przyjaźń — „Akcja Salamandra" prod. rum., lat 15, godz. 17 i 19.**

Telefony: apteka 33, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 279, ośrodek zdrowie 21 stacja CPN 120, PKS 69, stanica wodna PTTK 143, muzeum 267, postój taksówek 182.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja stała: „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych".

### ZWOLEŃ

**Kino Świt — „Śmierć z komputera" prod. franc. lat 15, godz. 17.30 i 19.30.**

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż porażna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20 postój taksówek 27-08, szpital 20-37, restauracja „Gotardzianka" 25-52.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Ekspozycja stała: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego".

## RADIO

### Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.05 NURT — pedagogika 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Pożegnanie z Marią" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 13.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Mel. świata 13.20 Jazz nad Odrą 79 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" ok godz. 14.05 Informacje dla kierowców 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka d.c. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Warszawska Ork. PRiTV 19.40 Solo i w kapeli 20.05 Wirtuozi różnych instrumentów 20.30 Mel do których chętnie wracamy 21.05 Kronika sportowa 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.18 Muzyka K Szymanowskiego 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Rzeszów na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska

### Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad : 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.11 1.05 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Łodzi
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

### Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje 5.40 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.15 Grają Marek i Wacek 7.35 Małe muzykowanie 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 79 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Czytamy klasyków 10.30 Ragtimy na fortepianie 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Konc z nagrań wiolonczelistki Natalii Gutman 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym 11.45 Muzyka 12.05 Muzyka dawnej Warszawy 12.25 F. Lessel — Koncert fortep C-dur 13.00 Wokół spraw naszego stołu 13.15 G. Verdi — fragm. z III aktu opery „Aida" 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 Gra Konstanty Andrzej Kulka 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio — Moskwa 14.45 Muzyka Mozarta 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Przeboje filmowe 16.10 Konc. życzeń miłośników muzyki 16.40 „Spotkanie z twórczością — Eyvinda Johnsona" 17.06 Ciekawostki „Polskich Nagrań" 17.20 „Rośliśmy razem z nią" — wiersze 17.40 „Pozostawić dobre wspomnienia" 18.00 Recital organowy 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Ludzie wśród których żyjemy 19.05 Poezja i muzyka 19.30 Historyczne nagrania Beli Bartoka i Józefa Szigetiego 19.55 Areopag, dyskusja 20.15 Odtworzenie XXV Radiowego Wieczora Muzycznego 21.40 Chorał gregoriański 22.00 Teatr PR Teatr Sensacji — „Przeciw sobie samym" 23.00 Granice jazzu 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

### Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00 Między snem a dniem 6.30 Audycja publicystyczna 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Królewska ryba" 9.10 Było saksofonistów wielu 9.30 Nasz rok 79-ty (powt.) 9.45 Koncerty fagotowe 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Dzień jak co dzień 11.30 Spotkania na szczycie 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Stopa trzeciej Grecji" 14.00 Konc. instrumentalne Haydna 15.05 Piosenki J Loranca 15.40 Gitara kastaniety i piosenka 16.00 Czy są samotni.. reportaż 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Studio nagrań — aud. 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — S. Żeromski „Przedwiośnie" 19.35 Opera tygodnia: R. Strauss — „Salome" 19.50 „Królewska ryba" — odc 20.00 Interradio 20.40 Działalność niesalonowa 21.00 Złote przeboje zespołu The Platters 21.20 Thelman Susato — holenderski mistrz XVI wieku 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Poeci węgierscy 23.05 Między dniem a snem

### Program IV

Wiad.: 6.40 8.50 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Radiowy Almanach Sportowy 6.10 NURT — pedagogika 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Konc zespołu „Arp Life" 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Samokształcenie indywidualne 8.25 Antologia sonaty fortepianowej (CXII) 9.00 Dla kl. IV (wych. muzyczne) 9.20 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Dla kl. VIII (wych obywatelskie) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wych. muzyczne) 11.30 S. Barber — II akt opery „Vanessa" 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. rosyjski 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Naukowcy — rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.45 Zespół „Vidroczki" 15.05 Promenada 15.40 Książki, do których wracamy: „Osoba" fr. 3 16.05 Jęz łaciński 16.25 Z dala od utartych szlaków 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Tu Studio 4 — stereo lok 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.25 Mistrzowie pióra 19.00 SOS dla biosfery 19.15 Jęz angielski 19.30 Laureaci chopinowscy na płytach 20.00 Kraje i wydarzenia 20.15 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia 20.35 Muzyka 20.59 Transmisja Konc Symfonicznego z Kopenhagi 22.30 Węgierskie motywy

## TELEWIZJA

### Program I

15.30 NURT — Pedagogika — Awans oświatowy Polaka
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" (kolor)
16.55 „Co trzy lata w Bydgoszczy" — reportaże muzyczne (kolor)
17.20 Magazyn Motoryzacyjny
17.50 Ewa Szelburg-Zarembina — filmowy portret pisarki (kolor)
18.30 „Profesor i Panna" — odc. VIII pt. „Weekend" Film fab. prod TV jugosłowiańskiej
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Magazyn Studia Gama (kolor)
22.05 Dziennik (kolor)
22.20 Studio Gama — cz. II (kolor)

### Programy oświatowe

6.00 TTR, RTSS — Język polski
6.30 TTR, RTSS — Fizyka
8.10 Dla szkół — Geografia, kl. VII
9.00 Dla szkół — Geografia, kl. V
11.05 Dla szkół: Wychowanie Techniczne, kl. I—III lic
12.45 TTR, RTSS — „Dziady", cz. III
13.25 TTR, RTSS — Matematyka
15.15 Redakcja Szkolna zapowiada

### Program II

16.30 Język francuski — kurs podstawowy, lek 25 (kolor)
17.00 Dla zainteresowanych techniką — Mam Pomysł (kolor)
17.30 Poradnik Turysty (kolor)
18.00 Poradnictwo Wędkarskie — Taaka ryba (kolor)
18.30 Klub Jazzowy Studia Gama (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Wspomnień — Witold Zalewski: „Ranny las". Reż. — Ludwik Rene
21.20 24 Godziny (kolor)
21.30 Premiera w Dwójce — „Kochana Maron" Film fab. prod. norweskiej (kolor)


**ŻYCIE RADOMSKIE**

**„Życie Radomskie" 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30 Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.**

**Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:**
**— do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny,**
**— do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.**

**Cena prenumeraty:**
**miesięcznie 26 zł**
**kwartalnie 78 zł**
**półrocznie 156 zł**
**rocznie 312 zł**

**Jednostki gospodarki uspołecznionej instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.**

**Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.**

**Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata na zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.**

**Indeks nr 35058**

Temat dnia

# Patronat nad zielenią

**Efekty wiosennego sprzątania są coraz bardziej widoczne. Na skwerach, w parkach, pracuje młodzież, która w ramach patronatu porządkuje trawniki, grabi liście, zeschłe gałęzie i papiery. Tę pomoc widzieliśmy w parku w dzielnicy Planty, gdzie uczniowie IV LO im. T. Chałubińskiego pozostawili już wyraźny ślad swej pracy. Dodać również należy, że pozostawili też pryzmy zagrabionych liści, które leżą od kilku dni i wiatr rozrzuca je po parku. Odpowiedzialne służby Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej jakoś nie kwapią się z wywozem tych śmieci, w imię dobrze pojętej współpracy.**

**Skoro już mowa o patronacie młodzieży nad terenami zielonymi w mieście, to trzeba stwierdzić, że do tej pory nie wszędzie było dobrze i to nie z winy szkoły. Dyrektorzy niejednokrotnie podkreślali, iż o przydzielonym im terenie dowiadywali się z... tablic umieszczonych na placach czy skwerach, nikt nie uzgadniał czy ten teren akurat najbardziej odpowiada szkołom. Na tablicach umieszczono hurtem kilka placówek, które miały opiekować się np. rozległym parkiem lub też placem zieleni oddalonym od szkoły. W rezultacie nikt nie wiedział, za jaki odcinek jest odpowiedzialny co rzutowało oczywiście na jakość pracy.**

**Na szczęście przed tegorocznymi pracami wiosennymi uściślono ramy patronatów i ustalono zakres obowiązków. To dobrze, bowiem nareszcie każda ze szkół będzie miała pod opieką własny teren co z pewnością zaowocuje lepszymi efektami pracy. I tak np. opiekę nad parkiem w dzielnicy Planty na odcinku od ul. Wieczorkiewicza do ul. Chałubińskiego sprawować będzie młodzież z „Chałubińszczaka", dalej od ul. Chałubińskiego do ul. Kościuszki uczniowie z Technikum Mechanicznego. Technikum Energetyczne objęło patronat nad zieleńcami przy ul. Mireckiego i Wałowej, Liceum Medyczne — nad zieleńcem przy ul. Kelles-Krauza itp., itd.**

**Wyznaczenie terenów młodzieży to jeszcze nie wszystko. Potrzebny jest odpowiedni sprzęt, a przede wszystkim właściwa koordynacja prac i oparta na partnerskich zasadach współpraca uczniów z Zarządem Zieleni Miejskiej i Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej. Wówczas będzie można mówić o celowej i należytej pracy młodzieży na rzecz upiększania naszego miasta a także egzekwować patronackie zobowiązania. (bw)**

Pod patronatem „Życia"

# Konkurs na nazwę rodzinnego sadzenia drzew

Przez cały kwiecień trwać będą Dni Lasu i Zadrzewień. Sens organizacji Dni jest szczególnie uzasadniony w tym roku, gdy zima wyrządziła duże straty w drzewostanie a ochrona środowiska przyrodniczego traktowana jest jako jedno z najważniejszych społecznych zadań.

Wychodząc z tych przesłanek Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu wraz z Zarządem Wojewódzkim Ligi Ochrony Przyrody w Radomiu postanowiły, aby niedzielę, 22 bm. ogłosić w całym woj. radomskim dniem powszechnego sadzenia drzew przez dzieci i ich rodziców. Inicjatorzy tej pięknej akcji, nad którą patronat objęła redakcja „Życia Radomskiego" słusznie uważają, że rozpoczęta w Międzynarodowym Roku Dziecka akcja powinna stać się piękną tradycją rodzinną.

Uważamy, że sadzenie a następnie opiekowanie się przez całe rodziny sadzonymi na skwerach, w parkach, wzdłuż ulic lub dróg drzewkami będzie dobrym pretekstem do większego niż dotychczas poszanowania przyrody a zwłaszcza nagminnie dewastowanej zieleni uważanej nie bez racji za „zielone płuca" miast.

Informując o tej pięknej społecznej inicjatywie w imieniu organizatorów zapraszamy naszych Czytelników do uczestnictwa w specjalnie organizowanym konkursie na nazwę dla tej akcji, która powinna w tym roku objąć swym zasięgiem Radom i wszystkie miasta a nawet gminy w woj. radomskim. Autor najlepszego a zarazem najkrótszego hasła lub nazwy otrzyma specjalną nagrodę, którą funduje ZW LOP w Radomiu. Listy lub kartki pocztowe z propozycjami konkursowymi prosimy kierować na adres redakcji „Życia Radomskiego" w Radomiu przy ul. Żeromskiego 51, w terminie do 17 bm.

TMZ

## Wystawa rzeźby ceramicznej Władysława Gubały

Czytelników, którzy znali działalność polityczno-społeczną i gospodarczą Władysława Gubały, przedstawienie go jako autora wystawy plastycznej może zaskakiwać. Ale i dla autora twórcza przygoda zjawiła się nieoczekiwanie. Przez lata, kiedy zajęty był pracą zawodową i społeczną, nie miał na to czasu, a nawet nie podejrzewał u siebie umiejętności w tym kierunku. Dopiero podczas długiej rekonwalescencji zdrowotnej w Ośrodku Rehabilitacji w Konstancinie, spróbował lepić w glinie. Wkrótce też ta forma spędzania czasu stała się prawdziwą pasją.

Wystawa, z cyklu „Człowiek — Praca — Twórczość" ekosponowana w sali Towarzystwa Muzycznego w Radomiu przy ul. Żeromskiego 4 (I piętro), pokazuje rzeźby ceramiczne Władysława Gubały. Na cały cykl składają się kompozycje figuralne o tematyce wiejskiej, figurki przedstawiające życie rodziny i ludzi przy codziennych zajęciach, wyroby garncarskie i wymodelowane w glinie przeobrażające się historycznie godło orła białego.

Wystawa zorganizowana przez WRZZ, Muzeum Wsi Radomskiej, i TPSP otwarta będzie w dniu 6 bm. o godz. 18 a czynna każdego dnia prócz poniedziałków od godz. 10 do 17. (n)

## KRONIKA DNIA

**W Wysokiem gm. Odrzywół Stanisław Kozłowski kierując samochodem marki „Skoda" nr rej. RAE-70-02 taxi potrącił 70-letniego Franciszka Gąsiennicę zam. w Cedeniu gm. Odrzywół, który wszedł nagle na jezdnię. Pieszy doznał złamania obojczyka, ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Nowym Mieście. (bw)**

★

**Na ul. 1 Maja w Radomiu, Józef Bielski, jadący samochodem Fiat 125p nr rej. RAA-31-03, potrącił na przejściu dla pieszych 50-letniego Kazimierza Bujaka. Mężczyzna doznał złamania nogi i przebywa w szpitalu.**

13 tydzień czystości wód

# 100-lecie wędkarstwa

Dokładnie 13 lipca br. minie 100 lat od powołania pierwszego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, od którego datuje się formalnie historia zorganizowanego ruchu wędkarskiego w Polsce. Jak wynika z dostępnych materiałów, na terenie woj. radomskiego tradycje wędkarskie są nieco krótsze, gdyż praktycznie datują się dopiero od momentu powołania do życia w 1932 r. Koła Sportowego Towarzystwa „Radom" oraz w 1937 r. Kółka Sportu Wędkarskiego „Pilica" w Białobrzegach. Do 1939 r. towarzystwa te liczyły jednak nie więcej jak 200 członków.

Prawdziwy rozwój wędkarstwa nastąpił dopiero po II wojnie światowej, a praktycznie od momentu utworzenia w 1950 roku — Polskiego Związku Wędkarskiego, który dziś w 31 kołach skupia blisko 10 tys. członków, mieszkańców woj. radomskiego.

— Gospodarujemy na obszarze 1219 ha wód śródlądowych, co oznacza, że statystycznie na jednego wędkarza w woj. radomskim przypada cztery razy mniej wód niż średnio w kraju — mówi **Krzysztof Starnawski**, prezes Zarządu Okręgu PZW w Radomiu. Gospodarujemy, to znaczy zarybiamy wody, budujemy sztuczne tarliska dla ryb, walczymy z kłusownikami, w zimie robimy przeręble, chroniąc w ten sposób ryby przed tzw. przyduchą, staramy się chronić czyste wody przed zanieczyszczeniami przemysłowymi oraz czynnie uczestniczymy w budowie zapór piętrzących małe rzeki i strumienie. Oczywiście nie zapominamy też o sportowym wędkowaniu, które tylko wtedy będzie dawać satysfakcję, gdy będą ryby w czystych wodach rzek i zbiorników wodnych. W ubiegłym nietypowym roku, do wody wpuściliśmy blisko 5 ton narybku karpi, karasi, linów, białego amura, płoci, szczupaków, sandaczy i węgorzy, zdając sobie sprawę, że z każdym rokiem ilości te muszą się powiększać. Wędkarze wybudowali też 100 sztucznych tarlisk, pokrywając niezbędne wydatki na zarybianie i inne prace, głównie ze składek członków PZW. W ub. roku zorganizowaliśmy 79 zawodów wędkarskich, w których wzięło udział ponad 3,2 tys. oraz 114 wycieczek, w których uczestniczyło ponad 2,6 tys. osób, nie mówiąc o dziesiątkach tysięcy indywidualnych wyjazdów nad wodę.

— Jak z tego wynika, wędkarze starają się jak najlepiej łączyć przyjemne z pożytecznym, czyli odpoczynek po pracy z wędką w ręku z jednoczesnym zagospodarowaniem czystych wód i ich ochroną przed zanieczyszczeniem.

— Staramy się, aby tak było rzeczywiście. Na przeszkodzie stoją jednak problemy, których rozwiązanie zależy nie tylko od nas, wędkarzy, ale i wielu instytucji. Szczególnie od zakładów pracy, w których powstają ścieki przemysłowe kierowane wprost do przepływających po sąsiedzku rzek. Przykładów, niestety nie brakuje. Inna sprawa, że nowoczesnych oczyszczalni jest wciąż za mało. Dlatego tak bardzo interesuje nas tempo budowy miejskich oczyszczalni ścieków w Lesiowie i Warce, a nawet perspektywy rozwiązania tego problemu w... Tomaszowie Mazowieckim, skąd duże ilości ścieków komunalnych i przemysłowych systematycznie zanieczyszczają Pilicę w granicach woj. radomskiego.

— W tym roku wszyscy wędkarze obchodzą piękny jubileusz 100-lecia zorganizowanego ruchu wędkarskiego, który z pewnością jest jednym z najbardziej masowych hobby. Czy rzeczywiście wszystko wiemy o początkach wędkarstwa w woj. radomskim?

— Niestety, niezbyt wiele. Dlatego też korzystając z okazji chciałbym prosić tych wszystkich, którzy posiadają stare dokumenty, legitymacje, zdjęcia lub wycinki prasowe, aby podarowali je nam, wypożyczyli albo przynajmniej udostępnili celem wykonania kopii i odbitek kserograficznych. Będziemy bardzo wdzięczni i wykorzystamy wszystkie materiały celem zorganizowania okolicznościowej wystawy oraz wzbogacenia prowadzonej kroniki PZW. Bliższe informacje prosimy kierować do Biura Zarządu Okręgu PZW w Radomiu przy ul. Zacisze 5c, tel. 227-44 lub do prezesów kół PZW w całym woj. radomskim.

— Dziękujemy za rozmowę, a wszystkim wędkarzom życzymy w nowym sezonie taaakiej ryby!

rozm. TMZ

Dni studyjne w „Helu"

## Filmy z Yves'em Montandem

*6 bm. rozpoczyna się w kinie „Hel" w Radomiu, comiesięczny przegląd filmów w ramach Dni Studyjnych. Tym razem bohaterem cyklu jest słynny, francuski aktor — Yves Montand. Jako pierwsza wyświetlona zostanie francuska komedia „Samotnik" reż. Jean-Paula Rappeneau, w której partnerką Y. Montanda jest słynna gwiazda filmowa — Catherine Deneuve. Drugą pozycją będzie sensacyjny film produkcji francusko - zachodnioniemieckiej „Rewolwer Python 357" reż. Alaina Corneau, w którym partnerkami są m.in. Simone Signoret i Stefania Sandrelli.*

*W drugiej części kwietniowego przeglądu radomscy miłośnicy X Muzy obejrzą francusko-włoski dramat „Syn" reż. Pierre Granier-Deferre poświęcony korsykańskiej wendetcie, w którym występuje także Lea Massari. Na zakończenie przeglądu francusko-włosko-RFN - owski film „Cezar i Rozalia" reż. Claude Sautet opowiadający niezwykłą historię „trójkąta", którego bohaterami są dwaj mężczyźni i kobieta, którą gra — Romy Schneider.*

(mz)

# Zmieniona trasa na liniach „F" i „E"

Niedostateczna liczba autobusów, którymi dysponuje WPKM stwarza trudności, z którymi mają na co dzień do czynienia liczni pasażerowie. Brak taboru nie pozwala również dyrekcji WPKM na pełne wywiązywanie się z zobowiązań wobec załóg niektórych zakładów pracy a szczególnie tych, których pracownicy zmuszeni są do codziennych dojazdów do pracy i powrotów do domów autobusami komunikacji miejskiej.

Typowym przykładem takiej sytuacji jest linia „F" do Wierzbicy, z której korzystają pracownicy cementowni „Przyjaźń" oraz innych, wierzbickich zakładów pracy mieszkający w Radomiu lub w miejscowościach, znajdujących się przy tej trasie. Mimo że linię tę obsługuje aż 5 autobusów i tak zdarza się, że pracownicy nie docierają na czas do pracy. Jedną z przyczyn jest długość trasy, która wynosi aż 26 km przy czym znaczna część trasy przebiega ulicami Radomia o dużym natężeniu ruchu w godzinach szczytu komunikacyjnego.

Chcąc usprawnić komunikację z Radomia do Wierzbicy dyrekcja WPKM za zgodą władz komunikacyjnych postanowiła od najbliższego czwartku, 12 bm. zmienić trasę linii „F". Obecnie więc autobusy kursować będą z pl. Zwycięstwa krótszą trasą czyli przez ul. Kelles-Krauza, Malczewskiego, pl. Kazimierza, Wałową, Dzierżyńskiego i Wierzbicką a nie jak dotychczas przez ul. Traugutta i 1905 Roku. Jednocześnie zmianie ulegnie lokalizacja kilku przystanków na ul. Wierzbickiej gdzie praktycznie pozostanie tylko przystanek przy ul. Tartacznej a zlikwidowane zostaną dwa dotychczasowe przy magazynach Zakładów Przemysłu Tytoniowego oraz na ul. Nowej. Zmiany w rozkładach jazdy podane zostaną na wszystkich przystankach wzdłuż trasy „F".

Dyrekcja WPKM informuje ponadto, że na zmienionej trasie kursować będą również od 12 bm. autobusy linii „E" z Radomia do Kowali, mające identyczny przebieg trasy jak „F" z Radomia do Parznic. Uważamy, że najwyższy czas, aby ta ostatnia linia zmieniła zasadniczo trasę i kursowała z Radomia do Kowali nie przez Parznice a przez Krychnowice o co od dawna występowali pracownicy dojeżdżający do pracy na Potkanowie a mieszkający w Kowali, Kosowie i Rożkach. Zmiana trasy byłaby korzystna również dla wielu osób, którzy muszą załatwiać formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kowali a dotychczas z Krychnowic muszą jeździć do Radomia, aby dopiero stąd jechać autobusem „E" do Kowali. (mz)

Ludziom dobrej roboty

# Zakładowi artyści przed własną widownią

Jak bliżej zainteresować załogę dorobkiem własnej placówki kulturalnej, jak pobudzić pracowników do aktywnego uczestnictwa w różnych formach działalności klubowej. Na te i związane z nimi pytania otrzymał odpowiedź Zakładowy Dom Kultury „Waltera", organizując cykl imprez pn. „Olimpiada Kulturalna".

Co to jest za twór, czego dotyczy inicjatywa? Otóż w imprezach biorą udział załogi poszczególnych wydziałów przedsiębiorstwa, które opracowują własne scenografie i własne programy, oczywiście przy fachowej pomocy ZDK. Na spotkaniach w sali kinowej „Waltera" zamiast gwiazd polskiej estrady czy profesjonalistów występują członkowie załogi w programie reżyserowanym przez widownię, opartym w dużym stopniu na improwizacji.

Zaprezentował się walterowskiej widowni wydział remontowy. W roli nie tylko konferansjera, ale gospodarza estrady wystąpił sam szef wydziałów remontowych, Tadeusz Łudczak. Dowcipów co prawda nie opowiadał, ale lekka forma w jakiej przedstawił osiągnięcia i charakter pracy swoich podopiecznych zjednały mu autentyczną sympatię widzów.

W kąciku „Moje hobby", Marian Harcianek zaprezentował prace malarskie, Stanisław Kalbarczyk — zbiór monet, Jacek Pożyczka — rzeźby i płaskorzeźby, a Stefan Kowalski śpiewającego przyjaciela — kanarka „Maciusia".

Impreza była okazją do wręczenia proporczyków i odznak Brygad Pracy Socjalistycznej przodującemu Wydziałowi M-3 oraz brygadzie Józefa Gorczycy. Przedstawiono zasłużonych pracowników „Waltera" z pionu służb remontowych: Józefa Jaworskiego — ślusarza z Wydziału M-1, Kazimierza Włodarczyka — kier. działu budowlanego, oraz Ireneusza Gajewskiego — ślusarza z Wydziału M-3. Właśnie przede wszystkim — ludziom dobrej roboty dedykowały swoje produkcje artystyczne, zespoły ZDK i MDK zbierając w rewanżu gorące brawa.

Pierwsza impreza potwierdziła opinię o dobrej inicjatywie Zakładowego Domu Kultury. Wszyscy wychodzili z sali zadowoleni a najbardziej chyba załoga służb Głównego Mechanika, która otrzymała od jury wysoką notę — 209 punktów. (am)

## Jutro w Rynku kiermasz zieleni

Już jutro spotykamy się na dorocznym wiosennym kiermaszu zieleni, organizowanym przez Wojewódzką Spółdzielnię Ogrodniczą pod patronatem „Życia". Rynek będzie w tym roku miejscem imprezy. Ustawia się tam stragany z nasionami, drzewkami, krzewami, ziemią, sprzętem ogrodniczym itp.

O szczegółach kiermaszu, który trwać będzie od godz. 9 do 14, przeczytają czytelnicy w jutrzejszym wydaniu gazety. Dziś ostatnia informacja na temat zaopatrzenia, uzyskana od przedstawicieli WSO i Zarządu Zieleni.

**WSO:** Z drzewkami jest w bieżącym roku sytuacja nie najlepsza. Zniszczeniu uległo również sporo gatunków krzewów owocowych. Mimo to dostarczymy na kiermasz jabłonie, głównie z okolic Grójca, z których szczególnej uwadze polecamy drzewka na tzw. wstawkach skarlających, ponadto śliwy, porzeczki i maliny.

**Zarząd Zieleni:** Dajemy sporo drzew liściastych, głównie klonów, lip i jesionów oraz krzewów ozdobnych: berberysu, tawły, forsycji. Oczywiście nie zapominamy o zawsze poszukiwanej ziemi do skrzynek balkonowych i samych skrzynkach, na które będziemy przyjmować zamówienia. (am)

Poczta „Życia"

## Zły przykład zniechęca

Efekty w wiosennym porządkowaniu miasta zależą od nas wszystkich. Dozorców posesji, odpowiedzialnych służb administracyjnych zakładów i instytucji oraz samych mieszkańców, których dbałość o estetykę klatki schodowej, terenu wokół budynku, balkonu mają teraz szczególne znaczenie.

Apele sobie, a życie po swojemu. Pisze nasz Czytelnik z osiedla Planty.

„Pojęcie ludzkie przechodzi, jaki brud panuje przed składem opałowym przy ul. Tytoniowej. Nie dość, że nikt nie sprząta nieczystości po koniach, to jeszcze panowie furmani przywożą od siebie różne śmieci i wyrzucają je na ulicę Tytoniową i Blaszaną. Nikt tą sytuacją się nie interesuje, nikt dotychczas za fatalny stan porządku na wspomnianych ulicach nie został ukarany. A jak się widzi takie obrazki, to i człowiekowi ręce opadają i nic mu się przy własnym domu robić nie chce".

**Mamy nadzieję, że list Czytelnika nie pozostanie bez echa. (am)**

## *Dzień Radomia*

*WOJEWÓDZKI DOM KULTURY zaprasza na spotkanie z aktorem Teatru Starego w Krakowie — Edwardem Lubaszenko. Spotkanie odbędzie się w sali klubowej „empiku", w sobotę 7 bm. o godz. 18.*

*IMPREZA DLA DZIECI. Miejski Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego i Towarzystwo Muzyczne w Radomiu zapraszają dzieci i młodzież na bajeczkę muzyczną pt. „Piotruś i wilk". Impreza odbędzie się w sali Zakładowego Domu Kultury „Waltera" o godz. 11 i 13.*

*W WYŻSZEJ SZKOLE INŻYNIERSKIEJ, w niedzielę 8 bm. w auli Wydziału Ekonomiki i Organizacji przy ul. 1-go Maja 79 odbędzie się tzw. dzień otwartych drzwi. W godz. 10-12 z kandydatami na wyższe studia spotkają się przedstawiciele kierownictwa wydziału i instytutów oraz nauczyciele akademiccy. (bw)*

# Wiosenne sprzątanie

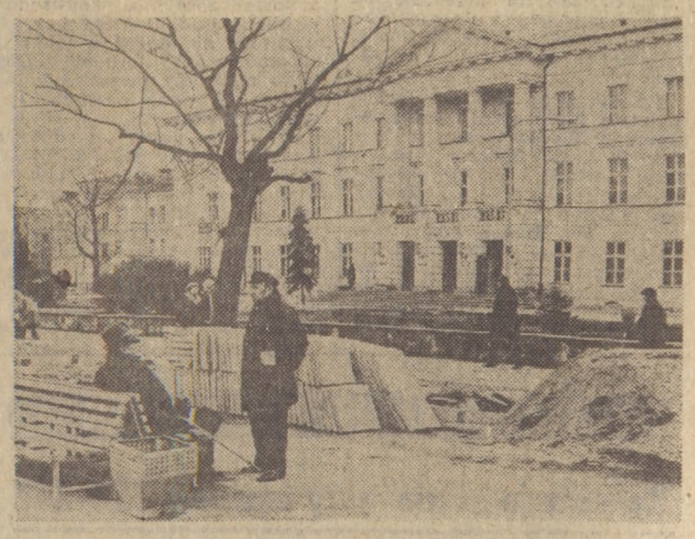

Ulice i posesje Radomia muszą lśnić czystością. A pracy po ciężkiej zimie jest bardzo wiele. Uprzątnięto już odcinki głównej ulicy Żeromskiego, która jest ciągiem spacerowym. Na odnowionych ławkach odpoczywają przechodnie.

Na pl. Konstytucji tradycyjna sprzedaż kwiatów.

Niektóre zniszczone odcinki chodników poddawane są remontowi. Nowe płyty układa się m.in. przed Urzędem Wojewódzkim.

Również w parku miejskim trwa sporządzanie. Tutaj pracuje młodzież szkolna. Na zdjęciach uczennice z Technikum Odzieżowego, szkoły pod której patronatem znajduje się miejski park.

Fot. BRONISŁAW DUDA

211-44

## Telefon zaufania

Dziś, 6 bm. jak zwykle w każdy piątek, czynny jest telefon zaufania Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Planowania Rodziny. Przy telefonie 211-44 dyżuruje psycholog, który udziela porad dotyczących seksuologii, konfliktów w rodzinie, problemów wychowawczych itp.

Dyżur trwa w godz. 17—19.

(bw)

## Ze sportu szkolnego

W Szydłowcu odbyły się finały wojewódzkich, przełajowych biegów sztafetowych o nagrodę „Przeglądu Sportowego" i TVP. Wśród szkół podstawowych zwyciężyły: dziewczęta — SP Majdów przed ZSG Jedlińsk i ZSG Pionki; chłopcy — SP nr 2 Pionki przed SP nr 27 Radom i ZSG Nowe Miasto. Konkurencję w grupie szkół ponadpodstawowych wygrały: dziewczęta — ZSR Chwałowiec przed ZSZ Kozienice i Tech. Ogrodniczym Radom, chłopcy — ZSZ Kozienice przed ZSMR Radom i ZSZ Warka.

Zdobywcy pierwszych miejsc uzyskali awans do strefowych Przełajowych Biegów Sztafetowych, które rozegrane zostaną w Zamościu.

(am)